Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 358 (699) ROK III — NR 1 (700) ROK IV

WARSZAWA — NIEDZIELA 31 GRUDNIA 1950 R.— PONIEDZIAŁEK 1 STYCZNIA 1951 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr.

Oręż walki o pokój

Dwie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej, powzięte jednomyślnie w dniu 29 grudnia, określają jasno i stanowczo stosunek Polski i narodu polskiego do sprawy pokoju i wojny. W uchwale pierwszej Sejm imieniem całego narodu wyraża pełną solidarność z propozycjami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. W uchwale drugiej Sejm daje narodowi oręż do walki z wrogami pokoju, stanowiąc w Ustawie o obronie pokoju surowe kary na tych, którzy dopuszczą się zbrodni przeciwko pokojowi.

Obie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej są wyrazem najgłębszych dążeń pokojowych narodu polskiego. Zamanifestował nasz naród tę wolę pokoju już niejeden raz. 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim poświadczyło, że każdy szczery patriota polski jest obrońcą pokoju. Masowy udział społeczeństwa w wyborach na pierwszy Polski Kongres Pokoju, który wyłonił naszą delegację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, był wyrazem głębokiego przejęcia się sprawą obrony pokoju. Entuzjazm i serdeczność, z jakimi naród polski powitał delegatów 80 narodów przybyłych na Kongres Warszawski były żywym dowodem mocnej więzi i solidarności naszego społeczeństwa z ruchem obrońców pokoju na całym świecie. Konsekwentnie pokojowa polityka rządu polskiego, ciesząca się zgodnym poparciem najszerszych mas, stanowi doniosły wkład Polski Ludowej do sprawy walki o pokój i bezpieczeństwo wszystkich narodów. Wszystko to świadczy, że ogólno-narodowy front walki o pokój pod przewodem klasy robotniczej objął wszystkie żywe siły naszego społeczeństwa, zmobilizował do walki o pokój wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich prawdziwych patriotów, bez różnicy poglądów politycznych i przekonań religijnych. Słowo patriota dawno już stało się w naszym kraju synonimem obrońcy pokoju.

Sejm Rzeczypospolitej był więc wyrazicielem całego narodu polskiego, gdy w odpowiedzi na apel II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju powziął swe doniosłe uchwały z dnia 29 grudnia 1950 roku.

Ale naród polski zdaje sobie w pełni sprawę, że — zgodnie ze słowami Manifestu Kongresu Warszawskiego — „na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć!" Naród polski jest świadom faktu, że na całym świecie toczy się zacięta walka między obozem pokoju, któremu przewodniczy wielki Związek Radziecki, a obozem wojny i agresji, którego ośrodkiem jest imperializm amerykański. Naród polski zdaje sobie sprawę, że złowrogie siły agresorów i podżegaczy wojennych gotują — jawnie już dziś — nową wojnę światową. Naród polski uważnie wsłuchuje się w odgłosy zbrodniczego najazdu imperialistów amerykańskich i ich satelitów na pokojowy lud koreański. Naród polski wie dobrze, że nikczemna dłoń organizatorów nowej rzezi światowej uzbraja znowu hitlerowskie hordy w zachodnich Niemczech.

I naród polski jest świadom, że agresorzy usiłują wszelkimi środkami podważyć jedność narodów walczących o pokój, poderwać ich wolę walki, posiać zwątpienie i zamęt w naszych szeregach. Głównym ich orężem w tych usiłowaniach jest jad zatrutej propagandy wojennej. Pragną ten jad przesączyć do naszego kraju, ogarniętego szlachetną pasją pokojowego budownictwa socjalistycznego i przenikniętego duchem walki o pokój. Ustawa z dnia 29 grudnia daje nam oręż do walki z tymi usiłowaniami wroga. Ostrze jej zwraca się przeciwko tym niedobitkom wrogich nam klas, przeciwko tym zdrajcom i obcym agentom, którzy próbowaliby przenosić i szerzyć w naszym kraju propagandę wojenną w interesie wrogów Polski, wrogów pokoju, wrogów ludzkości. Kto podżega lub nawołuje do wojny, kto w jakikolwiek sposób uprawia propagandę wojenną, kto ułatwia szerzenie tej propagandy prowadzonej przez ośrodki podżegania do wojny, kto zwalcza lub spotwarza ruch obrońców pokoju — ten popełnia zbrodnię przeciwko pokojowi i będzie surowo karany.

Słuszne i sprawiedliwe są postanowienia tej ustawy, która ustanawia karę za udział w największej zbrodni przeciwko ludzkości — w zbrodni przygotowania wojny.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju potępił propagandę wojenną i wezwał narody do walki o zakaz tej propagandy, o wprowadzenie we wszystkich krajach ustaw, które karzą za propagandę wojny. Sejm Rzeczypospolitej na pierwszym posiedzeniu, odbytym po Kongresie Warszawskim odpowiedział na wezwanie, tak jak poprzednio odpowiedziały na nie parlamenty Bułgarii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Sejm Rzeczypospolitej na tymże posiedzeniu wyraził swe poparcie wszystkim uchwałom Kongresu Warszawskiego i zadeklarował uroczyście, że cały naród polski udzieli czynnego poparcia Światowej Radzie Pokoju w jej pracy i walce dla sprawy utrwalenia pokoju światowego.

Te dwie uchwały Sejmu cały naród wita gorąco. Są one świadectwem, że naród polski i jego władze ludowe są jednako przeniknięte niezłomną wolą walki o pokój światowy.

Telegram KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do KC KPF

(d) MOSKWA (PAP). — Z okazji 30-lecia Komunistycznej Partii Francji, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wysłał telegram następującej treści:

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego gorąco pozdrawia bratnią Francuską Partię Komunistyczną w dniu jej 30-lecia.

Życzymy komunistom francuskim nowych sukcesów w walce o lepszą przyszłość swej ojczyzny, o dzieło pokoju, demokracji i socjalizmu.

Niech żyje przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Francji! Niech żyje bratnia Francuska Partia Komunistyczna!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Ofensywa koreańskich wojsk ludowych na wszystkich frontach

(a) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w dniu 28 grudnia br. przez dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podano, że oddziały armii ludowej kontynuowały na wszystkich odcinkach frontu ofensywę przeciwko wojskom amerykańskim i południowokoreańskim.

Phenjan powstaje z ruin

(a) PEKIN (PAP). Proces odradzania się życia kulturalnego i gospodarczego w Phenjanie postępuje szybko naprzód. W chwili obecnej ukazują się w Phenjanie już dwa dzienniki, a w najbliższych dniach rozpocznie się druk trzeciego pisma. Otwarto już sklepy i księgarnie. Od 1 stycznia otworzy swe podwoje teatr oraz zostaną uruchomione 2 kina.

Gwiazdka dla jeńców USA

(f) PEKIN (PAP).— Korespondent agencji Nowych Chin w Korei Północnej donosi, że w jednym z tamtejszych obozów jeńców odbyła się tradycyjna gwiazdka dla amerykańskich i brytyjskich jeńców wojennych, wziętych do niewoli przez wojska ludowe. Jeńcom wręczono podarunki. Wszyscy oni otrzymali porządne ciepłe ubranie. Amerykanie i Anglicy dziękowali za dobre traktowanie a jeden z Amerykanów oświadczył, że jest to tym bardziej uderzające wobec licznych zbrodni popełnionych w Korei przez obecnych jeńców na rozkaz Trumana i Mac Arthura.

Rząd Joszidy wciąga Japończyków do wojny przeciw Korei

(f) MOSKWA (PAP). — W depeszy z Szanghaju agencja TASS podaje szereg wiadomości, świadczących o wciąganiu Japończyków do wojny przeciwko narodowi koreańskiemu przez rząd Joszidy.

Tak więc tokijski korespondent United Press doniósł, że — jak przyznały władze japońskie — marynarze japońscy zostali użyci do przeprowadzenia amerykańskich operacji desantowych.

Radio japońskie doniosło, że do dnia 10 grudnia sztab Mac Arthura udzielił przemysłowi japońskiemu „specjalnych zamówień" wojskowych na sumę 166 milionów dolarów.

Następny numer „Trybuny Ludu" ukaże się we wtorek dn. 2 stycznia 1951 r.

Sejm Ustawodawczy RP przyjął uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i ustawę o obronie pokoju

Na posiedzenie Sejmu przybył Prezydent Bolesław Bierut

Sejm Ustawodawczy R P na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1950 r. przyjął jednomyślnie w obecności delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: Uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz Ustawę o obronie pokoju. W ten sposób Sejm Ustawodawczy R P dał wyraz solidarności z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, manifestując jeszcze raz niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju.

Na posiedzenie przybył Prezydent R P Bolesław Bierut owacyjnie i serdecznie witany przez całą Izbę.

Na posiedzeniu był obecny Rząd z Premierem Cyrankiewiczem, Wicepremierami: Mincem, Zawadzkim, Chełchowskim i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

Miejsca dla publiczności wypełnili przedstawiciele czołowego aktywu ruchu obrońców pokoju z całego kraju.

(Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Sejmu podajemy na str. 2).

Poseł Leon Kruczkowski referuje w Sejmie projekty uchwały w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i ustawy o obronie pokoju. Foto API

Uchwała

w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

I Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej,

wyrażając wolę narodu polskiego zjednoczonego w potężnym wysiłku odbudowy ze zniszczeń wojennych, uprzemysłowienia swego kraju i ugruntowania w nim ustroju sprawiedliwości społecznej,

stwierdzając, że trwały pokój jest najgłębszym dążeniem narodu polskiego i odpowiada potrzebom wszystkich narodów świata,

w pełnym przekonaniu, że wyrażona przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju gotowość walki o pokój ludzi wszystkich krajów, niezależnie od ich rasy, narodowości, przekonań społeczno-politycznych i wierzeń religijnych, stanowi siłę, która pokrzyżuje plany rozpętania nowej wojny światowej,

uznaje, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, odbyty w dniach 16—21 listopada 1950 r. w stolicy Polski, Warszawie, przez opracowanie konkretnych metod i środków walki o trwały pokój na świecie, dobrze zasłużył się ludzkości.

II Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej popiera w całej pełni propozycje Kongresu, zmierzające do przywrócenia i utrzymania pokoju oraz do odbudowy zaufania między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

III Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje uroczyście, że cały naród polski udzieli czynnego poparcia działalności światowej Rady Pokoju, skierowanej ku zapewnieniu trwałego i nieprzerwanego pokoju, ku umocnieniu i rozwojowi pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

Ustawa

z dnia 29 grudnia 1950 r. o obronie pokoju

Propaganda i przygotowania do nowej wojny stanowią największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów i są zbrodnią przeciw ojczyźnie i całej ludzkości.

Wyrażając dążenia milionów Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski,

— manifestując niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i jego gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju,

— solidaryzując się z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju,

— pragnąc wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami współdziałać w unieszkodliwieniu sił dążących do rozpętania nowej wojny światowej,

Sejm Ustawodawczy stanowi, co następuje:

ART. 1.

Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu lub w jakikolwiek inny sposób uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze więzienia do lat 15.

ART. 2.

Zbrodnię przeciw pokojowi (art. 1) popełnia w szczególności kto:

— podżega lub nawołuje do wojny,

— ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny,

— zwalcza lub spotwarza Ruch Obrońców Pokoju.

ART. 3.

W razie skazania za przestępstwo, określone w niniejszej ustawie, sąd może orzec jako kary dodatkowe: utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia w całości lub w części.

ART. 4.

Do orzekania w sprawach o przestępstwo, określone w niniejszej ustawie, właściwe są sądy wojewódzkie.

ART. 5.

Wykonanie ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

ART. 6.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

List przewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do przewodniczącego Bundestagu w Bonn w sprawie zjednoczenia Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann skierował do przewodniczącego Bundestagu w Bonn dr Ehlersa pismo, w którym podkreśla konieczność rychłego porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec w myśl propozycji premiera NRD Otto Grotewohla.

Zwracam się do Pana — oświadcza na wstępie przewodniczący Izby Ludowej — w imię odpowiedzialności jaką ponosimy, z racji zajmowanego stanowiska, wobec całego narodu niemieckiego i w trosce o to, by naród nasz mógł nareszcie cieszyć się trwałym pokojem i żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami świata.

W dniu dzisiejszym upłynął miesiąc od chwili gdy premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do kanclerza związkowego propozycję przeprowadzenia rozmów między przedstawicielami obu republik niemieckich dla rozważenia zagadnień ogólno - niemieckich. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca większość naszego narodu oczekiwała niezwłocznej pozytywnej odpowiedzi na tę propozycję.

Tymczasem — jak podkreśla dalej Johannes Dieckmann — rozbicie Niemiec stwarza groźne niebezpieczeństwo zaniku poczucia jedności między obu częściami narodu niemieckiego.

Powinniśmy więc — czytamy następnie w liście — zapobiec ostatecznemu rozdarciu Niemiec i upadkowi narodu niemieckiego. Gdy chodzi o ten żywotny problem, jednomyślni są, bez względu na wszelkie inne różnice opinii, wszyscy demokraci Niemieckiej Republiki Demokratycznej — socjalistyczni, liberalni, chrześcijańscy i narodowi. Nie chciałbym przypuszczać — dopóki nie mam przeciwnych dowodów, które by temu przeczyły — by w Republice Związkowej mogło być inaczej. Sam urodziłem się w północnej części kraju i wiem z nielicznych rozmów i z listów zachodnio-niemieckich braci i sióstr, że również na Zachodzie naszej wspólnej ojczyzny lud nasz nie chce rozbicia i podziału, nie chce wojny i ponownego uzbrojenia, lecz, tak jak my, pragnie jedności Niemiec i pokoju.

Skoro zaś tak jest, nie powinien pozostawać dłużej bez pozytywnej odpowiedzi apel premiera Grotewohla, skierowany na Zachód, zgodnie z wolą ludności wschodniej części naszej wspólnej ojczyzny, w imię dobra całych Niemiec.

Proszę Pana, aby podobnie jak ja w moim zakresie, użył Pan swoich wpływów w tym celu, aby Nowy Rok wszedł do historii jako rok zwycięstwa niemieckiej woli pokoju i jedności. Nasza dobra wola, jako rzeczników najwyższych reprezentacji naszego narodu, będzie mogła przyczynić się poważnie do usunięcia przeszkód na drodze wiodącej do tego wzniosłego celu. Cieszyłbym się więc niezmiernie gdybyśmy, w tej decydującej o losach naszego narodu chwili, doszli niezwłocznie do porozumienia w omawianej sprawie.

Moskwa — portem pięciu mórz

Powstaje nowe miasto przy zaporze kujbyszewskiej — Naród radziecki wita gorąco uchwałę o budowie kanału Wołga — Don

(f) MOSKWA (PAP). Entuzjastycznie i radośnie powitał naród radziecki historyczną uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie przyśpieszenia budowy Kanału Wołżańsko - Dońskiego i potężnego systemu hydroenergetycznego, które połączą wszystkie morza europejskiej części ZSRR i stworzą jednolity szlak wodno - transportowy.

O gigantycznym znaczeniu Kanału Wołga — Don świadczy m. in. fakt, iż w basenie Wołgi mieszka około 25 proc. ludności Związku Radzieckiego.

Moskwa stanie się portem 5 mórz: Białego, Bałtyckiego, Kaspijskiego, Azowskiego i Czarnego.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR wywołała ogromne zainteresowanie radzieckiej opinii publicznej. Dzienniki zamieszczają obszerne artykuły najwybitniejszych specjalistów poświęcone budowie Kanału.

S. Żuk, kierownik przedsiębiorstwa „Hydroprojekt" — organizacji projektującej wszystkie obiekty budownictwa hydroenergetycznego w ZSRR, kreśli na łamach dziennika „Prawda" historię Kanału Wołga — Don. Stwierdza on m. in. iż począwszy od XVIII wieku opracowano kilkadziesiąt projektów przewidujących połączenie Wołgi z Donem w dolnym biegu tych rzek. Żaden jednak z tych projektów nie został zrealizowany, gdyż przekraczało to możliwości caratu i ustroju kapitalistycznego.

Podkreślając, że tylko w ustroju radzieckim możliwe jest wykonanie tak gigantycznego projektu w tak krótkim czasie, Żuk kończy słowami: „Pracownicy „Wołgodonstroju" i „Hydroprojektu" zapewniają partię, rząd i towarzysza Stalina, iż powierzone im zadanie zbudowania szlaku wodnego Wołga — Don wykonają w ustalonym przez rząd terminie.

(f) MOSKWA (PAP). Tymczasem prace na terenie wielkich budowli hydroenergetycznych w ZSRR posuwają się szybko naprzód.

Ustalono już miejsce na którym wzniesiona zostanie przyszła kujbyszewska zapora wodna oraz zakończono projektowanie linii wysokiego napięcia z kujbyszewskiej elektrowni wodnej do Moskwy. Poważne osiągnięcia notują budowniczowie miasta robotniczego powstającego na terenie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej. Do użytku oddane zostały całe dzielnice nowych domów mieszkalnych.

W pełnym toku znajdują się również prace przygotowawcze na terenie budowy „Stalingradhydrostroju" w pustyni Kara-Kum oraz na trasie przyszłych kanałów: Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego.

Gigantyczne budownictwo hydroenergetyczne postawiło cały szereg problemów, przed badaczami radzieckimi. Uczeni radzieccy stwierdzili m. in., że wysokość fal w rezerwuarach wodnych, sięgać będzie 3 m tj. dorównywać będzie przeciętnej fali morskiej. W związku z tym powstaje zagadnienie zmniejszenia wysokości tych fal. W wyniku prac, prowadzonych przez grupę naukowców w Moskiewskim Instytucie Inżynierii Budowlanej im. Kujbyszewa postanowiono użyć do walki z falami specjalnie skonstruowany przez inżynierów radzieckich pneumatyczny łamacz fal.

Prowadzi się także badania nad możliwością zastosowania pneumatycznych łamaczy fal przy budownictwie podjętym na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii.

Pan Dr Petru Groza

Premier Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej

Z okazji III rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej ślę Panu, Panie Premierze, najserdeczniejsze

Obalenie monarchii umożliwiło bratniej Rumunii przeprowadzenie demokratycznych reform, otwierając przed narodem perspektywę socjalistycznej przyszłości.

Realizując swój wielki plan pięcioletni Rumunia Ludowa zbliża się wielkimi krokami ku socjalizmowi, jednocześnie światowy obóz pokoju i postępu, którego wielki Związek Radziecki.

JÓZEF CYR

Prezydent Pieck o znaczeniu przyjaźni z ZSRR dla narodu niemieckiego

(f) BERLIN (PAP). W związku z wyjazdem z Berlina delegacji radzieckich działaczy kultury, którzy odwiedzili Niemiecką Republikę Demokratyczną z okazji miesiąca pogłębienia przyjaźni niemiecko - radzieckiej, Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej urządził przyjęcie pożegnalne. Na przyjęciu obecny był prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck.

Wygłosił on przemówienie, w którym oświadczył, że słowa, w jakich Generalissimus Józef Stalin zwrócił się do narodu niemieckiego w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazują jasno na wielkie znaczenie przyjaźni łączącej narody radziecki i niemiecki. W przyjaźni tej leży jedyna dla narodu niemieckiego możliwość uniknięcia nowej, potworniejszej jeszcze katastrofy niż katastrofa, jaką przyniósł Niemcom faszyzm hitlerowski.

„Pragnę podziękować naszym przyjaciołom radzieckim — oświadczył w zakończeniu prezydent Pieck — za wielką pomoc jaką nam okazali. Niech przyjaźń niemiecko -radziecka rozwija się i wzmacnia w całych Niemczech!".

Następnie wygłosili przemówienia: prof. Biełoszapko i laureat nagrody stalinowskiej Mikołaj Rossyjski, którzy podzielili się z obecnymi wrażeniami z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Na znak protestu przeciw proimperialistycznej polityce swego rządu poseł Izraela w Warszawie podał się do dymisji

(f) Poseł państwa Izrael w Polsce, minister pełnomocny p. Barzilaj złożył swemu rządowi podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska na znak protestu przeciwko proimperialistycznej, wojennej polityce rządu Izraela i poparciu przez rząd Izraela agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Wraz z posłem Barzilajem podali się do dymisji z tych samych motywów politycznych niemal wszyscy pracownicy dyplomatyczni poselstwa Izrael w Warszawie; radca poselstwa — p. Uchmani, sekretarz — p. Dagan, oraz attache, p. Kopyt.

Zakłady produkcyjne podległe Min. Handlu Wewnętrznego wykonały roczny plan

(f) Zakłady podległe Min. Handlu Wewnętrznego wykonały w dniu 1 grudnia br. globalnie wartościowy plan produkcji na rok 1950 w 101 proc.

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego do dnia 1 grudnia br. wykonał swój plan produkcyjny w 113 proc. W wykonaniu zadań pierwszego roku Planu 6-letniego poważny udział wzięły również zakłady podległe Polskim Zakładom Zbożowym i Związkowi Spółdzielni Spożywców.

*

W dniu 16 grudnia 1950 r. Centrala Spożywcza wykonała roczny plan obrotu towarowego na rok 1950.

Na przedterminowe wykonanie planu wpłynął stale rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy oraz powzięte przez ogół pracowników zobowiązania dla uczczenia 33 Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Serdeczne życzenia noworoczne składa Czytelnikom Redakcja „TRYBUNY LUDU"

Delegacja Akademii Nauk ZSRR na obradach naukowców w Kuźnicach

(f) Na odbywające się w Kuźnicach obrady polskich biologów, agrobiologów i medyków, poświęcone zagadnieniom biologii, przybyła w drugim dniu obrad trzyosobowa delegacja Akademii Nauk Związku Radzieckiego, serdecznie powitana przez uczestników konferencji.

W skład delegacji radzieckiej wchodzą: dr Sisaksian — członek Armeńskiej Akademii Nauk, profesor biologii i rolnictwa — Miszustin oraz dr Rusinow — członek korespondent Akademii Nauk Lekarskich ZSRR, wybitny specjalista z dziedziny fizjologii mózgu. Podczas obrad naukowcy radzieccy wygłoszą referaty.

W Gdańsku otwarto wystawę o życiu i działalności J. Stalina

(f) Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KW PZPR w Gdańsku zorganizował ostatnio wystawę poświęconą życiu i działalności Generalissimusa Józefa Stalina.

Liczne plansze, fotografie i cytaty ilustrują epokowy wkład Stalina w dzieło budowy socjalizmu w Związku Radzieckim, w dzieło rozgromienia faszyzmu i budowy trwałego pokoju w świecie.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Lenina i Stalina w mieście Szeged

(f) BUDAPESZT (PAP). W mieście Szeged na Węgrzech odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Lenina i Stalina wzniesionego przez mieszkańców tego miasta ku czci wielkich wodzów rewolucji socjalistycznej.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu węgierskiego oraz korpusu dyplomatycznego ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonał w imieniu rządu węgierskiego i [illegible] Węgierskiej Partii Pracujących — minister Reval.

[illegible] Moskwie [illegible]l się 34 tom [illegible]iel Lenina

[illegible]KWA (PAP). Na półn[illegible]arskich w Moskwie [illegible]34 tom Zbioru Dzieł [illegible]ygotowany do dru[illegible]nstytut Marksa-En[illegible]enina przy KC WKP(b). [illegible]m zawiera listy Lenina napisane w okresie od listopada 1895 do listopada 1911 roku.

Akademia w Tours w 30 rocznicę powstania KP Francji

(f) GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w mieście Tours, w którym przed 30 laty powstała Komunistyczna Partia Francji, odbyła się uroczysta akademia, poświęcona tej doniosłej rocznicy. Na akademię przybyło wielu wybitnych działaczy KPF. Przewodniczącym honorowym wybrany został Maurice Thorez. Akademii przewodniczył Jacques Duclos.

Na akademii obecna była również serdecznie witana przez zebranych znana bojowniczka o pokój — Raymonde Dien.

Mac Cloy domaga się szybszej remilitaryzacji Niemiec zachodnich

(f) BERLIN (PAP). — Amerykański Wysoki Komisarz Mac Cloy zażądał na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem szybszej remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Oświadczył on, że rozmowy na temat formowania i organizowania zachodnio-niemieckiej armii najemnej winny być przeprowadzone „możliwie szybko". Mac Cloy podkreślił, że przemysł zachodnio-niemiecki włącza się do planu zbrojeniowego i że wojska amerykańskie w Niemczech zachodnich wzmacniają się.

Rośnie opór w Trizonii

(f) BERLIN (PAP). — Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa w zachodnich Niemczech w dalszym ciągu wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i za rozpoczęciem rokowań między Adenauerem a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przeciwko remilitaryzacji wypowiedziała się rada miejska w Schopfheim, b. burmistrz miasta Hof, robotnicy zakładów „Steinmesse" i „Stolberg" oraz studenci Hamburga.

Manifestacja we Francji pod hasłem uwolnienia Kabacińskiego

(f) GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, na wezwanie byłych członków Ruchu Oporu w Chalons - sur - Saone odbyła się potężna manifestacja pod hasłem uwolnienia bezprawnie skazanego na karę śmierci Polaka Kabacińskiego.

Wystawa polskiego malarstwa w Budapeszcie

(f) W ramach konwencji kulturalnej polsko - węgierskiej w styczniu 1951 roku otwarta zostanie w Budapeszcie wystawa pn. „Polskie malarstwo realistyczne — wczoraj i dziś".

Potworne zbrodnie barbarzyńców amerykańskich i hord Li Syn-mana w Phenjanie

Raport Komisji do badania zbrodni interwentów i lisynmanowców

(a) PEKIN (PAP). Komisja północno-koreańska Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego (ZDFO) do badania zbrodni i szkód, wyrządzonych przez agresorów amerykańskich i klikę Li Syn-mana, opublikowała raport nr 3 o zbrodniach i szkodach, wyrządzonych przez Amerykanów i lisynmanowców w Phenjanie w okresie około 6 tygodni. Komisja stwierdziła m. in.:

W wyniku zbrodni interwentów amerykańskich i lisynmanowców zostało w Phenjanie w okresie okupacji przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie zabitych przeszło 15 tysięcy mieszkańców.

Interwenci amerykańscy i lisynmanowscy aresztowali w Phenjanie przeszło 4 tysiące patriotów i demokratów, spośród których ponad 2 tysiące zostało rozstrzelanych na dziedzińcu więzienia. Trupami tych ludzi wypełnionych zostało 26 schronów przeciwbombowych, 3 studnie i 3 baseny. Oprócz tego w chwili powrotu do Phenjanu oddziałów armii ludowej znaleziono w pobliżu więzienia 86 dalszych trupów, których Amerykanie nie zdążyli uprzątnąć.

W dniu 4 grudnia w chwili panicznej ucieczki z Phenjanu Amerykanie i lisynmanowcy rozstrzelali wielu więźniów, strzelając do nich z karabinów maszynowych przez okna cel.

Przed ucieczką z Phenjanu Amerykanie i lisynmanowcy usiłowali wzbudzić panikę wśród ludności, rozpuszczając słuchy, że na Phenjan zostaną zrzucone bomby atomowe oraz, że kto nie opuści miasta — zostanie uznany za „czerwonego" i będzie rozstrzelany. Groźbami i szantażem zmusili oni mieszkańców do opuszczenia miasta i przeprawienia się na południowy brzeg rzeki Tedongan.

Rzeka czerwona od krwi

W dniach 3 i 4 grudnia wystraszona ludność masowo przeprawiała się przez rzekę, posługując się deskami, prowizorycznymi tratwami oraz przechodząc zapchanym mostem. W chwili, gdy na moście znajdowało się kilka tysięcy ludzi, Amerykanie wysadzili go w powietrze. Równocześnie samoloty amerykańskie rozpoczęły masakrę tłumów, ostrzeliwując je z karabinów maszynowych. W ten sposób w dniach 3 i 4 grudnia Amerykanie i lisynmanowcy wymordowali około 4 tysięcy osób. Naoczni świadkowie opowiadali, że rzeka Tedongan pełna była trupów, a wody jej zabarwiły się na czerwono od krwi.

Pod pretekstem, że wojska armii ludowej wykorzystają schrony przeciwbombowe jako bazy dla akcji przeciwko Amerykanom i lisynmanowcom, wojska interwencyjne zmusiły mieszkańców miasta do zasypania tych schronów, rozstrzeliwując ludność, która się w nich ukryła. W schronach zachodniej dzielnicy Phenjanu wykryto 328 trupów rozstrzelanych.

Gwałty pijanych żołdaków

W okresie okupacji miasta Amerykanie i lisynmanowcy zgwałcili wiele kobiet i dziewcząt. Aresztowali oni żony i córki patriotów koreańskich i dokonywali na nich gwałtów. Imperialiści amerykańscy i zdrajcy lisynmanowscy, gwałcąc konwencję genewską, dobijali rannych i rozstrzeliwali jeńców koreańskiej armii ludowej. Na przedmieściu Phenjanu — Czilbulli zostało rozstrzelanych około 800 jeńców wojennych, zaś na ulicy Iulli — 50 jeńców. W obozie jenieckim, znajdującym się na terytorium miasta Phenjan, w zabudowaniach fabryki włókienniczej, jeńców trzymano w dzień i w nocy pod otwartym niebem, wraz z rannymi i chorymi, mimo że listopadowe noce były mroźne. Rannym i chorym nie udzielano żadnej pomocy lekarskiej, wobec czego wielu z nich zmarło.

Dewastacja urządzeń przemysłowych i kulturalnych

Przy wycofywaniu się z miasta specjalne oddziały inżynieryjne wojsk amerykańskich i lisynmanowskich wysadzały w powietrze i paliły zakłady przemysłowe, urządzenia użyteczności publicznej i gmachy różnych instytucji. Całkowicie zostało zrujnowane urządzenie wielkiej fabryki chemicznej. Gmach został podpalony.

Legły w gruzach zakłady włókiennicze, fabryka budowy maszyn, fabryka brykietów, elektrownia, cukrownia, fabryka płyt gramofonowych, zakłady elektrotechniczne, zakłady konfekcyjne, fabryka tytoniowa, fabryka przyborów krawieckich, szereg mniejszych zakładów chemicznych itp. Amerykanie i lisynmanowcy zniszczyli całkowicie gmach uniwersytetu im. Kim Ir-sena, jak również gmach Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Języka Rosyjskiego, Technikum Łączności, Instytutu Politechnicznego, gmachy Centralnej Szkoły KC Partii Pracy, 2 szkoły średnie, 5 szkół ogólnokształcących, 2 szkoły żeńskie i 4 szkoły przemysłowe. Meble i pomoce szkolne ze wszystkich gmachów szkolnych zostały oblane benzyną i spalone.

Amerykanie i lisynmanowcy wysadzili w powietrze lub spalili budynki wielkiego szpitala centralnego, Państwowego Teatru, Domu Dziecka, kilku redakcji pism i wielu innych instytucji kulturalnych. Na pastwę ognia oddano setki tysięcy tomów książek z Centralnej Biblioteki Państwowej, biblioteki uniwersyteckiej, bibliotek różnych instytucji, księgarń i księgozbiorów prywatnych. W gruzach legło muzeum phenjańskie, a eksponaty zostały zniszczone. Amerykanie i lisynmanowcy obeszli się po barbarzyńsku z najcenniejszymi pamiątkami historycznymi narodu koreańskiego, zagrabiając lub niszcząc cenne skarby przechowywane w muzeach, świątyniach i klasztorach.

Zniszczenie węzła kolejowego i sieci tramwajowej

Interwenci amerykańscy zrujnowali całkowicie wodociągi i filtry miejskie, które zaopatrywały w wodę 400-tysięczne miasto Phenjan. Całkowitemu zniszczeniu uległ phenjański węzeł kolejowy; jego los podzieliła miejska sieć tramwajowa oraz mosty na rzece. W powietrze wysadzone zostały gmachy Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Prezydium Rady Ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa sprawiedliwości, rady miejskiej, centralnej stacji telegraficznej i telefonicznej, Banku Państwa i siedzib szeregu organizacji demokratycznych.

Grabież mienia narodowego

W okresie okupacji Phenjanu Amerykanie i lisynmanowcy nie tylko rozgrabili towary, znajdujące się w państwowych składach i magazynach, lecz również towary należące do spółdzielni i kupców prywatnych oraz mienie wielu mieszkańców miasta. Własność osób aresztowanych była z reguły konfiskowana, a rodziny aresztowanych były bądź wypędzane, bądź też wtrącane do więzienia. Nierzadko żołnierze amerykańscy wpadali pijani do mieszkań prywatnych i grabili najcenniejsze przedmioty. Kobietom zdejmowano z rąk pierścienie i wyrywano z uszów kolczyki. Zabierano środki żywnościowe, odzież i co cenniejsze przedmioty.

Zbrodnie wojsk amerykańskich i lisynmanowskich wywołują w narodzie koreańskim uczucie palącej nienawiści do interwentów i ich koreańskich sługusów — kliki Li Syn-mana.

Komisja ZDFO, podając powyższe fakty do wiadomości narodu koreańskiego i opinii publicznej całego świata, wyraża równocześnie przekonanie, że wszystkie miłujące pokój narody potępią podobne zbrodnicze akty, dokonane przez interwentów zagranicznych i reakcjonistów koreańskich, kryjących się pod flagą Narodów Zjednoczonych.

Raport został w odpisie przesłany do Rady Bezpieczeństwa i do sekretarza generalnego ONZ, jak również do ambasad, poselstw i misji zagranicznych przy rządzie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Doniosłe uchwały Sejmu jeszcze bardziej wzmogą aktywność narodu polskiego w walce o pokój

Przemówienie posła Leona Kruczkowskiego na posiedzeniu Sejmu

Wysoki Sejmie!

Kilka tygodni temu w stolicy naszej odbył się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W pamiętnych dniach listopadowych Warszawa gościła w swoich odbudowujących się murach najdonioślejszy i najszczytniejszy ze wszystkich możliwych parlamentów: parlament 80 narodów, zjednoczonych we wspólnej, nieugiętej woli obrony pokoju. Nazwano wówczas ten Kongres „trybunałem sumienia narodów". Był on jednak nie tylko głosem sumienia, nie tylko potężnym głosem dobrej woli w stosunkach międzynarodowych — był on również wykładnikiem realnej siły, zupełnie nowej, nieznanej dotąd w dziejach formy zorganizowanej woli zbiorowej, obejmującej wszystkie kraje, wszystkie części świata, setki milionów ludzi wszelkich przekonań społeczno-politycznych i wyznań religijnych.

Kongres Warszawski był reprezentacją pragnień i woli wszystkich uczciwych ludzi na świecie

Kongres Warszawski zebrał się i obradował w sytuacji międzynarodowej, określonej dwoma przede wszystkim groźnymi dla bezpieczeństwa narodów faktami: wojny koreańskiej na Dalekim Wschodzie i rozpoczętej remilitaryzacji Niemiec zachodnich na terenie europejskim. Chociaż odległe o tysiące mil, oba te fakty są dla każdego widoczne w swoim ścisłym związku, oba są ogniwami zbrodniczej strategii imperializmu USA, zmierzającej do narzucenia światu trzeciej wojny imperialistycznej. Co więcej, w agresję amerykańską na Korei został wciągnięty i w rezultacie głęboko podważony autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych, tej instytucji międzynarodowej, z której powstaniem pokojowa ludzkość parę lat temu tyle wiązała nadziei. W impasie znalazła się Rada Bezpieczeństwa, w której jedynie głos delegata Związku Radzieckiego jasno i bezkompromisowo broni zasad i dążeń, jakie powinny przyświecać tej instytucji. Nieobecność Chin Ludowych zarówno w Radzie jak i w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ zniekształca do absurdu prawdziwy obraz sił, których te organy życia międzynarodowego miały być odzwierciedleniem.

W tej sytuacji II Światowy Kongres Obrońców Pokoju musiał stać się w oczach wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie właściwą reprezentacją ich pragnień i ich woli. W niemałym stopniu przyczyniła się do tego początkowa dwulicowość, a potem jawna brutalność środków, przy których pomocy rząd angielski nie dopuścił do odbycia Kongresu na ziemi brytyjskiej. Środki te, perfidne w najgorszym stylu administracyjnym, zaczerpnięte właśnie z tradycji „Świętego Przymierza", nie mogły być skuteczne w zastosowaniu do żywego, potężnego nurtu sił, reprezentujących wolę setek milionów. Trybuna Kongresowa wzniesiona została w Warszawie, w stolicy kraju, którego naród posiada szczególnie okrutne doświadczenia dwóch imperialistycznych wojen, w stolicy kraju, który od sześciu lat żyje wytężonym, mobilizującym najszersze masy, ofiarnym wysiłkiem pokojowej odbudowy. Uczestnicy Kongresu podkreślali niejednokrotnie zapał i sprawność, z jakimi nasza, tak dotkliwie jeszcze okaleczona stolica w ciągu niewielu dni zdołała Kongresowi przygotować siedzibę i wszystkie warunki pracy.

Wysoki Sejmie! Mieliśmy szczęście, wraz z całą ludnością naszej stolicy, wraz z całym naszym narodem, przeżyć mocniej niż inne narody niedawne dni kongresowe.

Były to niezapomniane dni wysokiego wzlotu mądrości i woli narodów, który uprawnia do otuchy, do wiary w skuteczność naszej walki o pokój. Wiara ta jak najmocniej jednoczy nas z krajem, którego narody nie traciły jej w najcięższych chwilach hitlerowskiego najazdu, krajem, który zwyciężko rozbił potęgę wczorajszych agresorów, a dzisiaj jest niezachwianym oparciem wszystkich szczerze pokojowych sił świata: ze Związkiem Radzieckim i jego mądrym sternikiem, wielkim chorążym pokoju — Józefem Stalinem. (Huczne, długotrwałe oklaski). Wiara ta, wiara w dobrą sprawę, rozpłomieniona atmosferą warszawskiego Kongresu, nakazuje nam twardo, stanowczo i konsekwentnie realizować wszystkie jego doniosłe uchwały i postanowienia.

Następnie poseł Kruczkowski omawia znaczenie dwóch głównych aktów Kongresu Pokoju: „Manifestu do narodów świata" oraz „Orędzia do Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Zrozumiały i bliski dla narodu polskiego — stwierdza pos. Kruczkowski — jest w uchwałach Kongresu kategoryczny protest przeciw usiłowaniom remilitaryzacji Niemiec i Japonii. Usiłowania te, sprzeczne z układami międzynarodowymi, stanowią szczególnie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, dla niektórych zaś narodów — nowe, bezpośrednie zagrożenie.

Naród polski solidaryzuje się z uchwałami Kongresu

Poseł L. Kruczkowski zgłasza następnie w imieniu klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Społeczno-Katolickiego, projekt uchwały w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Doniosłe znaczenie ustawy o obronie pokoju

Wysoki Sejmie! Pragnę z kolei nawiązać do tegu punktu w uchwałach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który apeluje bezpośrednio do przedstawicielstw narodowych, do parlamentów wszystkich krajów, a więc i do tej Wysokiej Izby. Jest to mianowicie apel o specjalne ustawy, przewidujące odpowiedzialność karną za propagandę wojny we wszelkiej postaci, czyli o ustawową obronę pokoju.

Nie trzeba wielu słów dla uzasadnienia głębokiej słuszności tego apelu i celowości ustawy tego rodzaju. Celowości tej nie zmniejsza fakt, że w naszym państwie ludowym zniknęły główne źródła wszelkiej wojennej propagandy: ekonomiczne i klasowe źródła nacjonalizmu oraz przemożne dawniej wpływy obcych, imperialistycznych agentur w gospodarce, w działalności stronnictw politycznych, w prasie, radiu i filmie, w całym życiu publicznym. Rząd nasz słusznie szczyci się swoją, od pierwszej chwili jasną i konsekwentnie pokojową polityką zagraniczną, nasze partie polityczne i organizacje masowe wychowują społeczeństwo w duchu szczerego patriotyzmu i nieodłącznych od niego uczuć międzynarodowego braterstwa, nasze szkolnictwo, prasa, literatura i sztuka służą krzewieniu tych samych, pokojowych ideałów.

Mimo to, nie możemy zamykać oczu na nikczemne, chociaż odosobnione wysiłki niedobitków wczorajszego dnia, często świadomych narzędzi obcego imperializmu, starających się tu i ówdzie siać zamęt w środowiskach o niedostatecznym jeszcze wyrobieniu politycznym, nie rzadko również dla doraźnych spekulacyjnych korzyści osobistych. Nie możemy zapominać, że istniejący jeszcze wrogowie klasowi naszego państwa ludowego widzą w dostępnych dla siebie formach propagandy wojennej jeden ze środków szkodzenia naszej odbudowie, uczciwej pokojowej pracy naszego narodu.

Ustawowe określenie propagandy wojennej jako przestępstwa surowo karalnego będzie miało przede wszystkim bardzo doniosłe znaczenie moralne i wychowawcze.

Mówca zgłasza w imieniu klubów poselskich: projekt ustawy o obronie pokoju.

Przedkładając pod obrady Wysokiej Izby oba zreferowane projekty — stwierdza poseł Kruczkowski — pragnę podkreślić, że na sali znajdują się, prócz polskich członków Światowej Rady Pokoju, również przedstawiciele czołowego aktywu naszego ruchu obrońców pokoju z terenu całego kraju. Ich obecność podnosi wagę aktu, jakiego mamy dokonać. Akt ten jeszcze mocniej uzbroi nasz naród w oręż świadomości i woli, jeszcze bardziej zaktywizuje milionowe rzesze polskich mas pracujących i wzmocni ich udział w wielkim światowym ruchu obrońców pokoju. Akt ten pozwoli nam z jeszcze większym spokojem i ufnością kontynuować naszą pracę budowania podstaw socjalizmu, podstaw szczęśliwej przyszłości naszego kraju. Będzie on szczególnie uroczystym potwierdzeniem niezłomnej woli pokojowego życia, rozwoju i postępu narodu, który miał zaszczyt gościć u siebie najszczytniejszy Parlament Ludzkości — II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wnoszę o uchwalenie przez Wysoką Izbę obu przedłożonych projektów, tj. uchwały dotyczącej propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz ustawy o obronie pokoju.

Przebieg 86 posiedzenia Sejmu

86 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP, w dniu 29 grudnia 1950 r. otworzył Marszałek Kowalski.

Marszałek komunikuje Izbie, że do Sejmu przybyła delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie: prof. Leopold Infeld, prof. Jan Dembowski, pos. Leon Kruczkowski, pos. Wiktor Kłosiewicz, red. Ostap Dłuski oraz Jerzy Putrament. Delegacja ta pragnie złożyć Sejmowi uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Sejm długotrwałymi oklaskami wyraził zgodę na przyjęcie delegacji.

W tym momencie na salę obrad przybył Prezydent RP Bolesław Bierut, gorąco witany przez całą Izbę. Prezydentowi Bierutowi towarzyszył Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP i Kancelarii Rady Państwa — minister Rybicki. Przybyłego Prezydenta RP serdecznie powitał Marszałek Sejmu Kowalski.

Z kolei Marszałek udzielił głosu przedstawicielowi delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju **posłowi Leonowi Kruczkowskiemu.**

Wobec zgłoszenia przez posła Kruczkowskiego w imieniu klubów poselskich wniosków, zawierających projekt uchwały w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz projekt ustawy o obronie pokoju, Izba uchwaliła zmianę porządku dziennego, rozpatrując oba projekty w dwu pierwszych punktach obrad.

Dyskusja

W dyskusji nad obydwoma projektami pierwszy zabrał głos **pos. Ozga-Michalski** (ZSL).

Mówca stwierdza, że ustawa przedłożona Sejmowi jest dalszym krokiem na drodze umocnienia pokoju, stanowi wyraz postawy naszego społeczeństwa.

Mówca podkreśla, że oczekiwać wojny może tylko kułak i spekulant, wróg klasowy, u którego znajduje posłuch imperialistyczna propaganda, sącząca się przez płatne agentury podżegaczy zza oceanu.

Poseł Ozga-Michalski daje wyraz przekonaniu, że lud pokrzyżuje i udaremni plany wrogów pokoju i walczyć będzie w szeregach światowego ruchu obrońców pokoju, na którego czele kroczą bohaterskie narody Związku Radzieckiego.

Klub Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego głosować będzie za uchwałą solidaryzującą się z propozycjami Kongresu oraz za ustawą w obronie pokoju.

Z kolei **pos. Jodłowski** zgłasza poparcie klubu Stronnictwa Demokratycznego dla obu projektów.

Pos. Jan Frankowski w imieniu klubu Katolicko-Społecznego i jego sympatyków wyraził solidarność z tezami wygłoszonymi przez przedmówców i oświadczył, że jego klub będzie głosować za przedłożonymi wnioskami.

Pos. Nałkowska podkreśla, że obrońcom pokoju niczego nie wolno zaniedbać, co zdolne jest udaremnić grozę nowej wojny. Jest to ich obowiązek nie tylko wobec tych, którzy wytężoną pracą budują dziś nowe życie, jest to także spłacenie długu wobec pamięci tych, co ponieśli śmierć w walce z faszyzmem.

Poseł tow. Jan Rustecki (PZPR) stwierdził na wstępie, że pierwszym państwem, które podjęło inicjatywę walki o pokój od chwili swego powstania był Związek Radziecki. Lenin wykazywał, że możliwa jest współpraca gospodarcza między państwami o różnych ustrojach na warunkach „równy z równym". Dzieło Lenina kontynuuje Stalin, czego wyrazem są liczne jego wypowiedzi na ten temat — czego wyrazem jest konsekwentnie pokojowa polityka Związku Radzieckiego.

Mówca wskazuje, że kiedy po klęsce Hitlera znaleźli się jego naśladowcy — powstała po raz pierwszy na świecie siła, która zdolna jest unicestwić krwiożercze zamiary imperialistów amerykańskich — nowych kandydatów na władców świata. Siłą tą jest światowy obóz obrońców pokoju.

Imperializm amerykański maskując swoje oblicze skradzioną flagą ONZ, napadł na Koreę i dąży do rozszerzenia agresji, szantażując narody straszakiem bomby atomowej. Równocześnie posiłkując się hasłami Hitlera imperializm amerykański pragnie zdusić wzmagający się opór klasy robotniczej państw kapitalistycznych, w czym pomagają mu tzw. „socjaliści" typu Bevina i Schumachera.

Pos. Rustecki podkreśla, że uchwały Kongresu słusznie oceniły propagandę wojenną jako jedną z najcięższych zbrodni przeciw ludzkości.

Charakteryzując pokojową politykę Polski Ludowej mówca wskazuje, że podczas, gdy imperializm amerykański szykuje się do podporządkowania sobie swych słabszych partnerów — Polska Ludowa zacieśnia przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną dając wyraz woli utrzymania pokoju.

Mówca stwierdza na zakończenie, że klub poselski PZPR udzieli pełnego poparcia obu projektom odpowiadającym najgłębszym dążeniom mas pracujących naszego kraju.

Wśród długotrwałych owacyjnych oklasków Izba uchwaliła jednomyślnie uchwałę w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz Ustawę o obronie pokoju.

W manifestacji żywy udział wzięli obecni na balkonie dla publiczności liczni przedstawiciele aktywu ruchu obrońców pokoju z różnych warstw społecznych, m. in. rektor Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowski, poeta Broniewski, pierwsza kobieta - sztygar z kopalni „Bolesław Chrobry" —Lachowska, 6-krotny przodownik pracy ze stoczni gdańskiej Pluta, wielowarsztatowiec z przędzalni Zakł. Żyrardowskich — Jodłowska, odznaczeni orderami „Sztandar Pracy": górnik Waliczek z kopalni Jankowice i hutnik Miska z Huty Bankowej, matka 15-ciorga dzieci — Damaziak, członkini spółdzielni produkcyjnej Małe Nebrowo, pow. Kwidzyń, woj. gdańskie, przewodniczący Zarządu Głównego „Caritas" — ks. Lemparty, ks. Szemraj, ks. Kroczek i inni.

Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw

Po krótkiej przerwie Sejm w pierwszym czytaniu odesłał do odpowiednich Komisji szereg projektów ustaw m. in. o obywatelstwie polskim, o poborze rekruta, o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa, o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Chemicznego.

W związku z pierwszym czytaniem rządowych projektów ustaw o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa oraz o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Chemicznego zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — tow. **min. dr S. Jędrychowski.**

Przemówienie tow. min. Stefana Jędrychowskiego

Mówca podkreślił, że projekty tych ustaw są wyrazem szybkiego rozwoju gospodarczego i tworzą organizacyjne podstawy wykonania Planu 6-letniego w dziedzinie budownictwa i inwestycji oraz w dziedzinie rozwoju przemysłu chemicznego.

Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, oprócz Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, który podlegał dotychczas Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, przejmie z zakresu działania Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — przemysły. papierniczy, gumowy i tworzyw sztucznych oraz włókien sztucznych. Nowemu Ministerstwu podporządkowana zostanie Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, Główny Instytut Chemii Przemysłowej oraz Instytut Włókien Syntetycznych i Sztucznych.

Omawiając zmiany organizacyjne w dziedzinie budownictwa, min. Jędrychowski wskazał, że szeroki zasięg i stały wzrost naszych planów inwestycyjnych, jak też rozmach naszego budownictwa, zrodziły potrzebę gruntownej reorganizacji kierowniczych władz w tej dziedzinie.

Ogromny rozmach budownictwa przemysłowego powoduje konieczność powołania odrębnego Ministerstwa, kierującego budową wielkich obiektów przemysłowych i komunikacyjnych — Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego. Jednocześnie wielki wzrost budownictwa mieszkaniowego, realizowanego przeważnie w formie nowych osiedli, wyłania konieczność powołania Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli. W związku z tym znosi się Zakład Osiedli Robotniczych, a podstawową część jego funkcji przejmie Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli. Powołuje się też Komitet dla Spraw Urbanistyki i Architektury przy Prezesie Rady Ministrów.

Przedstawiając ogrom zadań, stojących przed nowymi resortami w dziedzinie budownictwa, min. Jędrychowski podaje, że plan inwestycyjny na r. 1951 obejmuje ok. 15 tys. budów i robót montażowych, w tym ok. 5 tys. większych obiektów przemysłowych i mieszkaniowych.

W zakończeniu mówca podkreśla, że postępujący w miarę rozwoju gospodarczego kraju wzrost liczby ministerstw gospodarczych, jako aparatu zdolnego do bardziej bezpośredniego i operatywnego kierowania pracą zakładów, pozwala na likwidację szeregu zbędnych ogniw oraz na uproszczenie i usprawnienie całego aparatu.

Na tym porządek dzienny posiedzenia Sejmu został wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 30 grudnia 1950 r. o godz. 11. Na porządku dziennym znajdują się m. in.: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy budżetowej na r. 1951 i pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1951 r.

Posiedzenia komisji sejmowych

W dniu 29 bm. obradowały Sejmowe Komisje: Prawnicza i Regulaminowa, Przemysłowa, Budownictwa oraz Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości. Komisje rozpatrzyły rządowe projekty ustaw, które wejdą pod obrady sobotniego posiedzenia Sejmu.

Rząd francuski odmówił wiz delegatom młodzieży polskiej na Kongres Zw. Republikańskiej Młodzieży Francji

(f) Związek Republikańskiej Młodzieży Francji zaprosił delegację ZMP na III Kongres swojej organizacji. Jednakże rząd Francji nie udzielił wiz wjazdowych delegatom młodzieży polskiej.

W związku z tym Zarząd Główny ZMP w imieniu młodzieży polskiej przesłał do obradującego w Genevilliers pod Paryżem Kongresu list, w którym przesyłając braterskie pozdrowienia wyraża pełną solidarność z młodzieżą walczącą przeciwko klice imperialistów francuskich, zaprzedających kraj podżegaczom wojennym.

W wielkim plebiscycie masy ludowe Francji protestują przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w plebiscycie, jaki przebiega obecnie we Francji, szerokie masy społeczeństwa francuskiego wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

I tak np. w miejscowości Bacqueville (dep. Eure) 91 proc. mieszkańców złożyło podpisy pod apelem przeciwko remilitaryzacji Trizonii, podobnie jak w Vaison-la-Romaine, Arles i w innych miastach.

Rady miejskie w Saint-Ouen, w Denain (dep. Nord), w Castelialoux (dep. Lot-et-Garonne), w Beaucaire (dep. Gard), w Vitry pod Paryżem i w wielu innych miejscowościach głosami radnych komunistów, socjalistów, MRP i RPF przyjęły uchwały potępiające uzbrojenie Niemiec zachodnich. Robotnicy fabryk w Rouen, Lavalette i w innych miejscowościach podpisali apel prawie w 100 proc.

Wiec w N. Jorku z okazji XV Kongresu Komunistycznej Partii USA

(d) NOWY JORK (PAP) W czwartek odbył się w Nowym Jorku wiec, w którym wzięło udział przeszło 1500 osób. Uczestnicy wiecu powitali delegatów na XV Kongres Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych i zademonstrowali zdecydowaną wolę wzmożenia walki o pokój i socjalizm.

Członek Komitetu Narodowego Partii Komunistycznej, znany działacz murzyński — Davis podkreślił w swym przemówieniu, że obrady Kongresu toczyć się będą pod hasłem walki o pokój, o wyzwolenie narodów kolonialnych i uciskanych na całym świecie.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Komunistycznej Partii Porto - Rico — Andreu, który wyraził solidarność z klasą robotniczą Stanów Zjednoczonych.

Członek Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych i przewodniczący organizacji Partii Komunistycznej stanu Michigan — Winter oświadczył, że na obecnym Kongresie partia komunistyczna zwróci się do narodu amerykańskiego z apelem wzywającym do walki o swe prawa, o zapewnienie pokoju, o godziwe warunki życia. Można to osiągnąć jedynie drogą wspólnego działania komunistów i niekomunistów. Kongres będzie dążył do utworzenia wspólnego frontu, ogarniającego wszystkie grupy wypowiadające się za pokojem.

Sekretarz Komisji Kobiet Partii Komunistycznej Johns i przewodniczący Ligi Młodzieży Robotniczej stanu Nowy Jork oświadczyli, że kobiety i młodzież amerykańska nie popierają wojny koreańskiej.

Uczestnicy wiecu wysłali telegramy powitalne do przewodniczącego Komitetu Narodowego Partii Komunistycznej Fostera i sekretarza generalnego Dennisa.

W Hanoi słychać huk dział

Oddziały francuskie opuściły dalsze forty w Vietnamie

(f) PEKIN (PAP). Z Saigonu donoszą, że pod naciskiem vietnamskiej armii ludowej oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostały zmuszone do wycofania się z dalszych umocnionych posterunków w rejonie między Tienyen i Monkay, na północ od Hanoi (Vietnam północny).

Ciężkie walki toczą się wokół Lienson oraz w rejonie Jenso, Phume i Kaobang. Oddziały korpusu ekspedycyjnego z trudem odpierają ataki wojsk ludowych i ponoszą znaczne straty. Donoszą także o silnych atakach wojsk vietnamskich na forty Chovang i Daotu. Od trzech dni w Hanoi słychać ogień artyleryjski.

Partyzanci vietnamscy wzmogli działalność w rejonie Saigonu w południowej części kraju.

3.000 chłopów Apulii zajmuje ziemie obszarnicze

(f) RZYM (PAP). W ciągu ostatnich dni akcja zajmowania leżących odłogiem ziem obszarniczych w Apulii nabrała potężnych rozmiarów.

Trzy tysiące bezrolnych chłopów z gmin Copertino i Veglie zajęło olbrzymie dobra Arneo i rozpoczęło pracę przy podziale tych gruntów. Tysiące innych chłopów w Salice, Laverano, Carmiano i Magliano udało się do pobliskiego latyfundium o powierzchni 40 tys. hektarów leżących odłogiem gruntów.

Rząd francuski rozwiązał demokratyczny związek b. kombatantów włoskich

(f) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, rząd francuski rozwiązał „Związek Garibaldczyków i włoskich ochotników w armii francuskiej". Związek ten skupiał w swoich szeregach byłych kombatantów włoskich w armii francuskiej w pierwszej i drugiej wojnie światowej oraz włoskich uczestników brygady Międzynarodowej w Hiszpanii.

Z ŻYCIA PARTII

Sprawa bynajmniej nie drugorzędna

Przeszło miesiąc temu na egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku stanęło zagadnienie walki z alkoholizmem. Przeczytany został list Komitetu Centralnego w sprawie konieczności wzmożenia walki z pijaństwem.

Było już późno, sprawa listu KC była ostatnim punktem porządku dziennego. Po krótkiej dyskusji egzekutywa KW ograniczyła się do wystosowania do komitetów powiatowych polecenia przedyskutowania listu KC na swoich posiedzeniach.

Ściślejszych dyrektyw, konkretniejszych wyjaśnień — nie było.

*

W tym samym mniej więcej czasie, na kilka dni przed posiedzeniem egzekutywy, wydział samorządowy Komitetu Wojewódzkiego na polecenie KC PZPR rozpoczął zbieranie danych, obrazujących całokształt zagadnienia alkoholizmu na terenie województwa.

Praca ta została przerwana. Nowe zadania, nowe akcje. A szkoda — bo doprowadzona do końca mogła stanowić pouczający materiał faktyczny. A wtedy, być może, egzekutywa KW nie potraktowałaby tak lekko tego zagadnienia.

*

Zbierając materiał do sprawozdania tow. Ćwiklińska z wydziału samorządowego, rozesłała ankiety do poszczególnych związków zawodowych. Odpowiedzi miały mówić w jaki sposób poszczególne związki prowadzą walkę z alkoholizmem.

Nadesłane odpowiedzi cechował nastrój samouspokojenia.

„...Wypadków upijania się pod czas pracy jest bardzo mało. Jeżeli się komu zdarzy, to wyjątkowo, jeden raz na okres kilkuletniej pracy..." — pisze instruktor organizacyjny okręgowego zarządu związku zawodowego budowlanych.

A tymczasem społeczny komitet przeciwalkoholowy w Gdańsku informuje:

„...Pijaństwo na terenie PPB-10 powstaje w ten sposób, że rada zakładowa zbyt pobłażliwie ustosunkowuje się do tego zagadnienia, a robotnicy posyłają po wódkę podczas pracy... Picie ma miejsce i to dość często nawet w hotelu robotniczym..."

Związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego w sprawozdaniu ograniczył się tylko do podania kilku nazwisk niepoprawnych pijaków. Na tym koniec.

Tymczasem komitet przeciwalkoholowy pisze:

„...Rzeźnia Miejska w Gdyni, Gdyńskie Zakłady Mięsne... to zakłady, gdzie alkohol panuje wśród robotników. Szczegółowe zbadanie tych spraw napotyka na trudności, ponieważ zarówno niektórzy członkowie partii, jak członkowie zarządu tych zakładów piją".

Komentarze zbyteczne.

Związek zawodowy pracowników samorządu terytorialnego też jest najlepszej myśli.

„... Pijaków jest niewielka ilość i są tępieni na zakładach pracy przez organizacje partyjne i przez dyrekcje..."

„Niewielka ilość". Szkoda tylko, że Komenda Wojewódzka MO nie zgadza się z tym zdaniem, informując:

„...Na terenie Gdańska 80 procent notowanych za pijaństwo, to robotnicy zatrudnieni w Rzeźni Miejskiej, MZK Gdańsk — Gdynia, stoczni oraz budowlani...".

Optymistycznym zapewnieniem będącym dominującą nutą sprawozdań poszczególnych związków zawodowych, zadają kłam liczby i fakty. Sprzeczne relacje oskarżają okręgowe kierownictwa związków o nieznajomość własnego terenu, biurokratyczny styl pracy, o powierzchowne, aby zbyć, traktowanie spraw, które powinny znajdować się w centrum ich zainteresowań.

*

Przez trzy kwartały 1950 r. (licząc na głowę ludności) wypito w województwie gdańskim więcej wódki, niż przez cały 1949 rok.

Jest rzeczą charakterystyczną że nikt, nie wyłączając egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego nie umie powiązać zagadnienia alkoholizmu z rozluźnieniem dyscypliny pracy w poszczególnych zakładach, z wypadkami awarii, niewykonania planu, z walką klasową w mieście i na wsi. A związek taki istnieje.

„...Na Zalewie Wiślanym (Elbląg, Frombork, Kąty Rybackie, Pasłęka) ...pijaństwo wśród rybaków — pisze Kapitanat Portu — spowodowało niewykonanie planu połowu ryb i zniszczenie poważnej części sprzętu rybackiego...".

*

Dyskusja na ostatnim plenum KP w Elblągu zasygnalizowała jak dalece istotny jest problem alkoholizmu, tak dotychczas bagatelizowany. Mówiły o tym wypowiedzi większości dyskutantów, mimo że sprawa walki z pijaństwem nie figurowała na porządku dziennym obrad.

Nie jest przypadkiem, że POM w Elblągu nie wykonał planu robót jesiennych — mówiono w dyskusji, — że do czasu zmiany na stanowisku dyrektora i sekretarza organizacji partyjnej, praca POM wyglądała wprost skandalicznie. Kułacy starają się rozpijać traktorzystów, jak to miało miejsce w Olecnie. Kułak Sankowski upił traktorzystę, po czym zachęcał go do pracy na traktorze, licząc na to, że spowoduje w ten sposób zniszczenie maszyny.

W dyskusji towarzysze sygnalizowali fakty, gdy wrogowie, którzy przedostali się do aparatu zaopatrzenia GS dają traktorzystom wódkę na kredyt. Mówili o tym, jak wróg klasowy usiłuje rozpić aparat terenowej władzy państwowej (GRN Milejewo); jak instruktorowi przysposobienia rolniczego w Żurawcu, kułacy podsuwają wódkę, zawsze wtedy, kiedy ma mieć zajęcia z młodzieżą; jak poprzez alkohol starali się oni oddziaływać na agitatorów partyjnych w Tropach tow. tow. Domaciuka, Dzikowskiego i innych, aby uniemożliwić założenie tam spółdzielni produkcyjnej itd. itd.

*

Przebieg plenum Komitetu Powiatowego w Elblągu winien stać się poważnym sygnałem dla KW w Gdańsku.

Do walki z alkoholizmem muszą energiczniej niż dotychczas przystąpić organizacje partyjne. które cechuje jeszcze często pobłażliwy, rozgrzeszający stosunek do tych, którzy pijąc, podrywają autorytet partii, obniżają produkcję (np. w stoczni gdańskiej, poniedziałkowa nieobecność jest z reguły o 30 procent większa niż normalnie).

Do energicznej walki z pijaństwem muszą się włączyć wszystkie organizacje masowe, dziś jeszcze bierne wobec tego problemu. Przykładem są tu gdańskie związki zawodowe. Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się w ZSCh. Na pytanie wydziału samorządowego KW w sprawie walki z pijaństwem, Wojewódzki Zarząd ZSCh nie umiał w ogóle udzielić odpowiedzi.

Podobnie beztroski stosunek przejawia jeszcze ZMP (a w Malborku w ciągu jednego tylko miesiąca MO zatrzymała 16 młodocianych pijaków).

Albo Liga Kobiet. Sprawozdanie Wojewódzkiego Zarządu zaczyna się pompatycznie: „Alkoholizm to klęska społeczna... i dalej już bardziej konkretnie... „Nasze członkinie nie brały żywego udziału w pracach powiatowych komitetów przeciwalkoholowych, a w Pruszczu i Sopocie, komitety, które były oparte o zarządy LK ...zupełnie się rozpadły".

Tak można cytować długo. Główną przyczyną tych zaniedbań jest to, że egzekutywa KW w Gdańsku wciąż jeszcze widzi w zagadnieniu alkoholizmu sprawę drugorzędną i jak dotąd tylko formalnie ustosunkowała się do wskazań listu Komitetu Centralnego o konieczności poprowadzenia ostrej walki z pijaństwem.

WITOLD KUCZYŃSKI

Sesja niespełnionych nadziei

Stanisław Brodzki

Trzy miesiące trwała Piąta Sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Trzy miesiące toczyła się na forum ONZ zacięta batalia polityczna między siłami pokoju, a siłami wojny. I przez te trzy miesiące jeszcze jaśniej niż przedtem uwydatniła się linia podziału dwóch obozów, jeszcze wyraźniej niż kiedykolwiek zaznaczyła się przegroda oddzielająca agresorów od ludów świata.

Ludy rozczarowały się

Piąta Sesja zebrała się w chwili rosnącego napięcia międzynarodowego. Przejście imperializmu amerykańskiego do otwartej, krwawej agresji przeciw Korei i Chinom Ludowym, przypieszone tempo remilitaryzacji Trizonii, wzmagająca się histeria wojenna i rosnące budżety wojskowe w Stanach Zjednoczonych i w krajach marshallowskich — wszystkie te czynniki zaostrzyły sytuację międzynarodową i przybliżyły groźbę wojny światowej. W takiej sytuacji narody świata miały prawo spodziewać się, że ONZ poweźmie środki celem okiełznania agresorów i przerwania ich krwawego dzieła. W tej sytuacji opinia publiczna świata spodziewała się, że na sesji ONZ nastąpi rozładowanie napięcia i pokrzyżowanie napastniczych planów. Ale ludy świata rozczarowały się. W kluczowych dla ludzkości sprawach wojny i pokoju posłuszna rozkazom Waszyngtonu większość zajęła stanowisko wrogie pokojowi.

Acheson miał gotowy plan

Imperialiści amerykańscy przyszli na sesję z gotowym planem podważenia podstaw ONZ i przekształcenia jej w całkowicie posłuszny instrument agresywnej polityki USA. Na samym początku sesji Acheson przedstawił swój projekt cynicznie tak zwanej „zjednoczonej akcji pokojowej". Plan ten jest sprzeczny z zasadami prawnymi, na których opiera się ONZ. Każdy rozumiał, że chodzi jedynie o faktyczną likwidację Rady Bezpieczeństwa, w której panująca zasada jednomyślności wielkich mocarstw przeszkadza agresorom.

Jednakże plan Achesona przyjęty został automatyczną, mechaniczną większością głosów anglosaskiej maszynki. Plan Achesona, który pozwala na każde skinięcie Waszyngtonu zwołać sesję Zgromadzenia Ogólnego i powziąć uchwały o charakterze wojskowym — ma na celu „usprawnienie" pracy ONZ, jako instrumentu amerykańskiej polityki.

Planem tym będą się niewątpliwie posługiwali imperialiści amerykańscy, jako środkiem szantażu i nacisku na swoich sojuszników, by zmusić ich do każdorazowego, szybkiego i całkowitego podporządkowania się rozkazom Waszyngtonu.

Za bombą atomową, przeciw rozbrojeniu...

Plan Achesona był wstępem. Pokazał on, że delegacja amerykańska zdecydowana jest drogą gwałcenia procedury, łamania zasad prawa międzynarodowego i stosowania mechanicznej większości — forsować w ONZ politykę agresji i torpedować wszystko, co służy pokojowi.

Delegacja ZSRR, poparta przez delegacje Polski i Czechosłowacji, poparta przez ogromną większość światowej opinii publicznej, wniosła na sesję szereg konstruktywnych wniosków pokojowych. Deklaracja zaproponowana przez min. Wyszyńskiego jest platformą, na której można oprzeć trwałe porozumienie państw o różnym systemie ekonomicznym i politycznym. Deklaracja ta została odrzucona mechaniczną większością głosów.

Propozycje radzieckie zmierzające do wprowadzenia zakazu użycia bomby atomowej i ustanowienia efektywnej kontroli tego zakazu — zostały odrzucone. Propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia — zostały odrzucone. W każdym wypadku przyjmowana była — obojętnie pod jaką firmą — rezolucja amerykańska, która za zasłoną dymną „pokojowych" frazesów wzmagała tylko niebezpieczeństwo wojny.

„Legalizacja" agresji w Korei

Najjaskrawiej antypokojowa polityka bloku amerykańskiego ukazała się w sprawie Korei. Od chwili wybuchu konfliktu koreańskiego ZSRR stanął na stanowisku pokojowego uregulowania zagadnienia. W odpowiedzi na list premiera Nehru, Generalissimus Stalin wysunął konkretne propozycje rozwiązania problemu. Tych samych założeń — wycofania interwentów i pozwolenia narodowi koreańskiemu rozwiązania we własnym zakresie swoich spraw — konsekwentnie broniła delegacja radziecka na V sesji ONZ. Konsekwentnie przeciw agresorom występowały delegacje Polski i Czechosłowacji.

Ale nie o pokojowe uregulowanie konfliktu chodziło Amerykanom i ich poplecznikom, lecz o usankcjonowanie bezprawia, o zalegalizowanie zbrodni. Toteż wymuszali oni, w zależności od sytuacji, tylko takie uchwały, które służyć mogły interesom agresorów.

Gdy wojska Mac Arthura szły naprzód — wtedy maszynka do głosowania eliminowała wszelkie kompromisowe propozycje. Pomimo licznych ostrzeżeń ze strony rządu chińskiego, interwenci nieśli śmierć i zniszczenie sąsiadowi Chin Ludowych — Korei — a zarazem lotnictwo amerykańskie dokonywało brutalnych napadów na terytorium chińskie.

Dopiero kiedy dzięki pomocy ochotników chińskich wojska Mac Arthura poniosły sromotną klęskę i zmuszone zostały do panicznej ucieczki na południe — dopiero wtedy ogarnięty strachem sztab agresorów zaczął mówić o przerwaniu działań wojennych. Dopiero wtedy zlecono marionetce USA — panu Romulo z Filipin — wniesienie rezolucji wzywającej do zawieszenia broni.

Nie było mowy w tej rezolucji o celach zawieszenia broni. Nie było słowa o wycofaniu obcych wojsk, o prawie narodu koreańskiego do stanowienia o swoim losie. Była natomiast przejrzysta intencja zarobienia na czasie. Po co? Po to, by zreorganizowane wojska agresorów mogły znów uderzyć i znów rozpocząć pochód zniszczenia przeciw narodowi Korei. I tylko z tą myślą agresorzy amerykańscy zainspirowali t. zw. rezolucję „13", utrąciwszy uprzednio tekst, zawierający elementy kompromisu.

Buldożer mechanicznej większości

Natomiast blok anglosaski „nie znalazł czasu" na dyskutowanie sprawy agresji amerykańskiej na chińską wyspę Taiwan. Aczkolwiek fakty są tu całkowicie bezsporne, aczkolwiek punkt o agresji amerykańskiej wszedł na porządek dzienny obrad sesji — anglosaska maszynka do głosowania manewrowała w ten sposób, by zakończyć sesję „nie zdążywszy" omówić sprawy amerykańskiej agresji. Okazała się przy tej okazji w całej pełni brutalna i nielicząca się z żadnymi zasadami prawnymi, ani z regułami procedury czy zwyczajną tradycją przyjętą w ONZ — polityka Stanów Zjednoczonych. Delegacja amerykańska decydowała nie tylko o porządku dziennym, ale również o kolejności dyskutowania każdej kwestii — względnie omijania dyskusji nad jakąkolwiek kwestią. I jej decyzja stawała się prawem. I jej decyzje, jak rozkazy, wykonywała posłuszna większość.

Wystarczyło choć raz zobaczyć, jak któryś z wasali amerykańskich wnosił o zakończenie dyskusji, kiedykolwiek dyskusja taka była dla Stanów Zjednoczonych niewygodna. Wystarczyło widzieć, jak cynicznie i nie licząc się z faktami zmieniano ustalony od dawna porządek dzienny i narzucano zebranym obradowanie nad tym właśnie problemem, który był wygodny Departamentowi Stanu. Wystarczyło widzieć, jak pełni pogardy dla własnych wasali Amerykanie kazali im na poczekaniu zmieniać zdanie. Maszynka do głosowania z poprzednich sesji zamieniała się w buldożer na obecnej sesji — w buldożer gniotący każdą opozycję i forsujący każdą uchwałę postanowioną na Wall Street.

Zgrzyty w maszynce

Jednakże, mimo ogromnego nacisku amerykańskiego i mimo sprawnego na ogół działania maszynki do głosowania w kluczowych sprawach — nie udało się prowodyrom obozu agresji i wojny ukryć na sesji ONZ wewnętrzno-imperialistycznych sprzeczności. W licznych wypadkach delegacje niektórych państw azjatyckich nie głosowały za rezolucjami amerykańskimi. W licznych wypadkach delegacja amerykańska musiała uciekać się do najbardziej brutalnych środków presji, by wymusić poparcie satelitów. Parę razy ujawniły się poważne różnice zdań między Stanami Zjednoczonymi a Anglią, w sprawie polityki dalekowschodniej. W paru kluczowych wypadkach rezolucje amerykańskie przyjmowane były przeciwko głosom delegacji, reprezentujących kraje zamieszkałe przez przeważającą większość ludności świata.

Szczególnie jaskrawo uwydatniło się to w licznych dyskusjach nad dopuszczeniem do ONZ prawdziwego przedstawicielstwa narodu chińskiego. Brutalnym naciskiem i presją Amerykanie utrzymywali w ONZ delegata kliki bankrutów kuomintangowskich, przeciwko głosom ZSRR, Polski i Czechosłowacji, przeciwko głosom delegacji Indii i innych krajów azjatyckich, przeciwko głosom delegacji licznych krajów Europy zachodniej, które uznały Centralny Rząd Ludowy.

Walka o oblicze ONZ toczy się nadal

Piąta Sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych nie spełniła pokładanych przez narody w ONZ nadziei. W wyniku tej sesji zmalał tylko wśród najszerszych mas ludowych świata autorytet organizacji. Ale walka o przekształcenie ONZ w instrument pokoju toczy się nadal. Prowadzi ją zorganizowany, potężny, światowy ruch zwolenników pokoju.

Presję tego potężnego ruchu wyczuwało się na sesji, pomimo prób przemilczania i zakłamania. Echa Kongresu Warszawskiego — w przemówieniach Wyszyńskiego, Malika, Wierbłowskiego czy Szyrokiego — torowały sobie drogę na salę obrad, mimo pełnych wściekłości wypadów Achesona i jego satelickich pomagierów, mimo wysiłków narzuconego przez Amerykanów sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie.

Presja ta będzie się stale wzmagała. Nowopowstała Światowa Rada Pokoju postawiła sobie jako jedno z zadań walkę o przekształcenie ONZ w narzędzie pokoju. Zadaniem światowego ruchu obrońców pokoju jest wymóc, by ONZ była nie organem wykonawczym Departamentu Stanu, lecz forum rokowań i porozumienia krajów o różnych systemach; by służyła ona nie rozszerzaniu konfliktów rozpętanych przez imperialistów, lecz pokojowemu rozwiązywaniu kwestii spornych; by zajmowała się ona nie nadawaniem orderów mordercom koreańskich kobiet i dzieci, lecz by uchwaliła efektywny zakaz użycia bomby atomowej i wszelkich środków masowej zagłady oraz konkretne propozycje rozbrojeniowe; by przyczyniła się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Wtedy i tylko wtedy ONZ spełni zadanie zlecone jej przez ludy świata. Wtedy i tylko wtedy Organizacja Narodów Zjednoczonych zasłuży sobie na szacunek wszystkich uczciwych ludzi wszystkich krajów.

Święto Rumuńskiej Republiki Ludowej

Naród rumuński obchodzi dziś trzecią rocznicę utworzenia Rumuńskiej Republiki Ludowej. Dnia 30 grudnia roku 1947 masy pracujące Rumunii pod wodzą Rumuńskiej Partii Robotniczej obaliły znienawidzoną monarchię, ostatni element władzy rodzimej burżuazji i agenturę imperializmu. Proklamowana została Rumuńska Republika Ludowa.

Obalenie monarchii otworzyło przed narodem rumuńskim nowe, wspaniałe możliwości twórczej pracy nad budową podstaw socjalizmu. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego naród rumuński osiągnął w ciągu minionych trzech lat wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. W roku 1949 produkcja przemysłowa Rumuńskiej Republiki Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny, a w roku 1950 wzrosła o dalsze 40 proc. W ciągu ostatnich dwóch lat globalny wzrost produkcji był większy, niż w ciągu przedwojennych 25 lat panowania kapitalistów i obszarników.

Opublikowane ostatnio dane o rezultatach realizacji planu gospodarczego w III kwartale roku 1950 świadczą o poważnym wzroście produkcji stali, rudy żelaznej, ropy naftowej, węgla i energii elektrycznej. Powstał szereg nowych przemysłów produkujących artykuły dawniej importowane z zagranicy.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, rolnictwo rumuńskie otrzymało w ciągu ostatniego roku 3 tysiące traktorów i tysiące innych maszyn rolniczych. Na wsi rumuńskiej powstało ponad tysiąc spółdzielni produkcyjnych. Wiele z nich zebrało w tym roku po 30 cetnarów pszenicy z ha.

Dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze Rumuńskiej Republiki Ludowej, wspaniały rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, umożliwiają przystąpienie do realizacji pierwszego planu 5-letniego i wielkiego dziesięcioletniego planu elektryfikacji kraju.

Pięcioletni plan — to plan budowy podstaw socjalizmu w Rumunii. W ramach pięciolatki powstaną nowe, wielkie fabryki i huty, dzięki którym produkcja przemysłu wzrośnie dwukrotnie w stosunku do r. 1950.

Realizacja 10-letniego planu elektryfikacji da Rumuńskiej Republice Ludowej nowych 2 miliony kWh energii elektrycznej, co oznacza ponad 4-krotny wzrost ogólnej produkcji energii.

Dzięki trosce partii i rządu podnosi się stale stopa życiowa mas pracujących. W ciągu roku 1950 wybudowano dla robotników mieszkań za sumę 5 i pół miliarda lei. 220 tysięcy robotników i pracowników spędziło w tym roku swe urlopy w pięknych miejscowościach górskich i morskich. Jedną czwartą budżetu państwowego wydatkowano na cele społeczno - kulturalne.

Dzień 3 grudnia 1950 r., dzień wyborów do rad terenowych, był wspaniałą manifestacją jedności narodu rumuńskiego, który głosował za pokojem, za budownictwem socjalizmu, za przyjaźnią i ścisłą współpracą z krajami obozu antyimperialistycznego, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Cały naród rumuński bierze jak najczynniejszy udział w walce o pokój. 10 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, sukcesy produkcyjne osiągnięte we współzawodnictwie dla uczczenia Kongresu, masowa akcja uświadamiająca znaczenie walki przeciwko podżegaczom wojennym — składają się na obraz zdecydowanej, bezkompromisowej walki narodu rumuńskiego przeciwko wrogom pokoju. Dali temu wyraz delegaci rumuńscy na II Światowy Kongres Pokoju, podkreślając nierozerwalną więź, łączącą naród rumuński z bojownikami o pokój na całym świecie.

Polskie masy pracujące związane węzłem głębokiej przyjaźni z masami pracującymi Rumuńskiej Republiki Ludowej, wspólnie budujące socjalizm za przykładem i z pomocą wielkiego Związku Radzieckiego, z radością witają piękne osiągnięcia bratniego narodu. I w dniu Święta Rumuńskiej Republiki Ludowej — cały naród polski gorąco życzy narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w walce o budowę socjalizmu, w walce o pokój.

Każde niedbalstwo to groźba awarii

Ludwik Żak

Sekretarz organizacji partyjnej w Fabryce Papieru

Walka o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych była w naszej fabryce papieru ciężka i uporczywa. Jeżeli dziś walka ta staje się z dnia na dzień intensywniejsza i skuteczniejsza, to tylko dlatego, że obecnie organizacja partyjna stale rozszerza i pogłębia pracę uświadamiającą wśród załogi.

65 awarii

Zanim jednak weszliśmy na dobrą drogę walki o plan, musieliśmy pokonać wiele trudności i błędów. Przez długi czas najpoważniejszym hamulcem w wykonywaniu planów były częste awarie. Doszło do tego, że w lipcu i sierpniu 1949 r. mieliśmy 65 awarii motorów elektrycznych. Praca się rwała, plan był stale zagrożony.

Z czego wynikały te awarie i czego one dowodziły? Wynikały przede wszystkim z braku czujności, z tego, że załoga nie dbała dostatecznie o zakład, że jej stosunek do pracy był niewłaściwy, że brak jej było socjalistycznej świadomości. Dowodziły zaś, że na zakładzie był ukryty wróg, który wykorzystując brak czujności starał się szkodzić na każdym kroku. Dowodziło to również, że nasza organizacja partyjna pracowała źle.

Załoga fabryki składa się przeważnie z bezrolnych i małorolnych chłopów z okolicznych wiosek. Ciężkim błędem organizacji partyjnej był przede wszystkim oportunistyczny stosunek do sprawy podnoszenia świadomości politycznej załogi. Organizacja partyjna unikała tego trudnego zadania. W rezultacie nie można było opanować rozprężenia wśród załogi i trudno było skutecznie zapobiegać awariom.

„Czarny dzień" fabryki

Dobrze pamiętamy dzień 11 lipca 1950 r. Rankiem tego dnia syrena zaalarmowała całą załogę: paliła się turbinownia. Straż przystąpiła do gaszenia ognia chaotycznie i bezładnie. Robotnicy rzucili się na ratunek, na dachy budynków. Turbiny zostały zatrzymane — pompy wodne stanęły. Zanim uruchomiono pompy spalinowe upłynęło około 12 minut. Pożar w tym czasie rozprzestrzenił się nad całą halą turbinową. Wówczas można było zobaczyć prawdziwą ofiarność ludzi pracy. Tow. Piotr Brodziński, tow. Antoni Liber oraz wielu robotników i robotnic z narażeniem życia walczyło z żywiołem, broniąc fabryki — mienia Państwa Ludowego. Przepalony dach runął jednak wraz ze stropem na turbinę. Cały zakład został unieruchomiony.

Nowe zaniedbania — nowe trudności

Do usunięcia skutków pożaru przystąpiono natychmiast. Robotnicy podzieleni na grupy rozpoczęli wytężoną pracę nad uruchomieniem zakładu. Jeszcze w tym samym dniu uprzątnięto gruz i złom. W następnym dniu o godz. 21-ej ukończono remont tablic rozdzielczych, dzięki czemu fabryka otrzymała 2.100 kWh, co wystarczyło na uruchomienie działu „C" i jednej maszyny papierniczej wraz z zeszyciarnią.

Praca przy budowie prowizorycznego dachu i przy remoncie turbin trwała nieprzerwanie. Dzięki wysiłkowi montera Klinki z Energo-budowy pierwsza turbina ruszyła już dnia 22 lipca, a tym samym została uruchomiona druga maszyna papiernicza. Remont drugiej turbiny, która miała poważne uszkodzenia ukończono 22 sierpnia. Niestety, wraz z pokonaniem tych trudności wyłoniły się nowe.

W tym samym dniu nastąpiła awaria pierwszej uruchomionej turbiny z powodu przebicia wirnika. Izolacja na całym wirniku była wysuszona i skruszała od 26-letniej pracy bez żadnych remontów. Odesłany wirnik do ponownego przewinięcia w Zakładach Budowy Maszyn pomimo interwencji z naszej strony w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, dotychczas nie został wykonany.

W dniu 6 września nastąpiła awaria drugiej turbiny. Stwierdzono, że wyłamały się zęby pompy olejowej i koła przekładni. Turbina ruszyła w dniu 2 października, lecz trzeba było obniżyć obciążenie z 1400 kWh na 1100 kWh.

Od tego czasu trudności produkcyjne zaczęły wzrastać, a plan pozostał daleko w tyle. Jednocześnie ostro przejawiały się niedopatrzenia i zaniedbania ze strony podstawowej organizacji partyjnej, która nie umiała podołać trudnościom. Zaczęły następować komplikacje i ponowne awarie. Pewnej nocy kanał odciekowy zatkał się miałem węglowym i woda o mało nie zalała motorów dwóch maszyn papierniczych.

Znamienne było również niedbalstwo i niedopatrzenie przy remoncie pieca pirytowego.

Niedbała gospodarka częściami wymiennymi

Z powodu braku łopatek do zgarniania pirytu piec był nieczynny. Dyrekcja techniczna i d[illegible] zaopatrzenia kilkakrotnie monitowały w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego o przyśpieszenie wykonania łopatek.

Jednocześnie mistrz ślusarski prowadzący remont pieca — Antoni Markiewicz wyjeżdżał do Włocławka, Czułowa i Niedomic w sprawie wypożyczenia ł[illegible]k. I co się wówczas okazało? Okazało się, że łopatki znajdowały się na miejscu w fabryce, tuż koło pieca, lecz uważano je za szmelc. Mistrza Markiewicza nie obchodziło, jaki materiał posiada na miejscu. Szukał go w innych fabrykach. Nie widzieli tego również i towarzysze partyjni, dopiero zastępca kierownika Jezierski przypadkowo zainteresował się starymi łopatkami. Stwierdzono, że ze starych łopatek można było wybrać cały komplet potrzebny do uruchomienia pieca. Dowodzi to, że zapasami części wymiennych prowadzi się niedbałą gospodarkę. Oczywiście przy takim niedbalstwie wykonanie planu produkcyjnego było tym bardziej utrudnione.

Samokrytyka i krytyka otwiera nowy etap pracy

Powtarzające się awarie i rażące fakty niedbalstwa zmusiły naszą organizację do samokrytycznego przeanalizowania pracy i sytuacji w zakładzie. Szczególnie mocno wstrząsnęło nami ujawnione niedbalstwo „łopatkowe". Jaki był efekt naszego zebrania? Efekt był taki, że organizacja partyjna postanowiła bardziej zdecydowanie przystąpić do batalii o podniesienie socjalistycznego uświadomienia załogi, do batalii o planową produkcję. Po samokrytycznym omówieniu własnych błędów, po uświadomieniu sobie rażących przypadków niedbalstwa organizacja partyjna śmielej wytykała i krytykowała błędy dyrekcji, rady zakładowej i tych wszystkich towarzyszy, którzy przejawiali oportunistyczny stosunek do dyscypliny pracy.

Najpilniejszym naszym zadaniem było zaostrzenie czujności na zakładzie. Postanowiliśmy raz na zawsze skończyć z jakimkolwiek pobłażaniem i ostro, bezwzględnie tępić wszelkie przejawy rozluźnienia dyscypliny, mogące ułatwić wrogim elementom szkodliwą robotę. Zabraliśmy się więc do rozwinięcia szkolenia ideologicznego, zorganizowania i dopilnowania pracy grup partyjnych i grup agitatorów, do organizowania kursów politycznych i zawodowych, wzmocnienia szeregów partii zdrowym elementem ZMP-owców, przodowników pracy i racjonalizatorów.

Już dzisiaj widzimy, że ta wzmożona praca wychowawcza i polityczna przynosi poważne rezultaty w postaci wzrostu świadomości aktywu politycznego i całej załogi.

Wzrost świadomości uwidacznia się w tym, że baczniejszą uwagę zwraca się dziś na zapobieganie awariom. Do grup antyawaryjnych, które w każdym oddziale pracują coraz lepiej, wchodzą wypróbowani towarzysze, którzy potrafią strzec zakładu i przekazywać swe doświadczenia innym. Efekt jest taki, że ostatnio skutecznie zapobiegamy awariom.

Jednocześnie otoczono troskliwą opieką ruch racjonalizatorski, w którym przodują tow. tow. M. Sajdak, M. Pajda, i L. Buchowiecki. Obecnie coraz więcej robotników interesuje się zagadnieniem ulepszenia produkcji.

„Podciągnąć" mężów zaufania

Trzeba powiedzieć, że przy pokonywaniu trudności za mały jest jeszcze wkład pracy rady zakładowej, która nie ma wytyczonego planu i wykonuje swoje czynności dorywczo i żywiołowo. Mężowie zaufania nie są jeszcze dostatecznie aktywni, a grupy związkowe pracują mało wydajnie. W dużym stopniu jest to winą organizacji partyjnej. Musimy więcej wysiłku włożyć w „podciągnięcie" mężów zaufania na wyższy poziom polityczny.

Walka o wykonanie planu w naszej fabryce staje się z dnia na dzień intensywniejsza. Zmobilizowana załoga szeregiem zobowiązań stara się wyrównać poniesione na skutek braku czujności i na skutek niedbalstwa straty. Codziennie prowadzona jest kontrola wykonania planu. Wprowadzono jednocześnie stałą kontrolę nad wykonaniem zarządzeń, która daje dobre wyniki.

Naszą ambicją jest takie podniesienie poziomu politycznego i czujności załogi i takie podniesienie jej kwalifikacji zawodowych, by następny rok sześciolatki przeszedł już bez zahamowań awaryjnych.

Odbudowa Białegostoku

Białystok, miasto które zostało poważnie zniszczone w czasie działań wojennych odbudowuje się obecnie w szybkim tempie. Przy ulicy 1 Maja powstaje wielkie osiedle mieszkaniowe ZOR. Na zdjęciu budowa jednego z domów osiedla.

Foto AR

Rozmowa z Julianem Tuwimem

W zacisznym pokoju książki rozsadzają ściany. Ze wszystkich półek spoglądają na nas tytuły i tytuły. Widać, że mieszka tutaj nie lada bibliofil. Wśród tytułów spotkać można jednak bardzo często nie tylko rezultat poszukiwań kolekcjonera, lecz również owoc wieloletniej pracy twórczej wielkiego poety i znakomitego tłumacza.

Zawsze młody, z czarującym uśmiechem opowiada Julian Tuwim o swej pracy nad przekładami z literatury rosyjskiej i radzieckiej. Ta sprawa jest bowiem tematem naszej rozmowy.

— W 1911 roku zacząłem pisać pierwsze wiersze, a już w 1912 rozpocząłem pracę nad przekładami z poezji rosyjskiej. Od tego czasu prawie równolegle rozwija się moja twórczość poetycka i praca nad przekładami z literatury rosyjskiej. Początkowo tłumaczyłem Balmonta, Błoka, Briusowa, Bielyja i Sołoguba. Tomik przekładów Balmonta i Briusowa wyszedł w roku 1921 pod tytułem „Liryka rosyjska".

Byłem przeciwnikiem futurystów, kubo-futurystów i ego-futurystów. W 1915 roku wygłosiłem w Łodzi odczyt pt. „Apostołowie brutalnego jutra". Rzucałem tam gromy na Marinettiego. Dlatego nie tłumaczyłem też futurystów rosyjskich. Nie przełożyłem ani jednego wiersza Siewierianina.

Natomiast niezwykle interesował mnie Majakowski. Był to dalszy etap mojej pracy nad przekładami z literatury rosyjskiej. Wydaje mi się, że byłem pierwszym w Polsce tłumaczem Majakowskiego, a może nawet pierwszym w Europie. W 1920 roku miałem przetłumaczony „Obłok w spodniach". Tomik wyszedł dopiero w roku 1923. Ukazał się nakładem efemerycznego wydawnictwa „Philobiblon", a drukowany był ...w Lipsku.

Co tłumaczyłem?

„Słowo o pułku Igora" przetłumaczyłem w roku 1926. Zostało ono wydane w roku 1927, po raz drugi zaś wyszło w Nowym Jorku w roku 1945. Poprawione na podstawie nowych badań uczonych radzieckich, wyszło „Słowo o pułku Igora" w roku 1950 z przedmową i komentarzem prof. Mariana Jakubka. W związku ze 150 rocznicą pierwszego wydania rosyjskiego (obchodzoną uroczyście w Związku Radzieckim) wyjdzie w roku 1951 ozdobne wydanie mego przekładu „Słowa o pułku Igora", do którego ilustracje przygotowuje znakomity grafik radziecki Faworski.

Puszkinem zacząłem interesować się późno. Było to wtedy, kiedy miałem już za sobą przeżycia symbolistów. Trzeba było być już dojrzalszym poetą, aby zabrać się do Puszkina. Było to w roku 1927. Jako pierwszy poemat przełożyłem „Jeźdźca Miedzianego". Od tego czasu tłumaczyłem Puszkina przez dwadzieścia kilka lat. „Lutnia" Puszkina rośnie od tego czasu nieprzerwanie. Wydana w roku 1946 jest o jedną trzecią obszerniejsza od tej z roku 1937 i mam nadzieję, że będzie się nadal powiększać.

Przez te lata tłumaczyłem Niekrasowa, Feta, Tiutczewa, Aleksego Tołstoja, Boratyńskiego, a z radzieckich poetów — Swietłowa, Simonowa, Bezimienskiego, Rylskiego, Selwińskiego i in. W ocalałej po zawierusze wojennej walizie znalazłem zżółkłą kartę przekładu poematu Bezimienskiego o Dzierżyńskim. Mam zamiar teraz ten przekład ukończyć.

Tłumaczyłem również prozę i sztuki teatralne. Ze szczególnym zamiłowaniem Gogola: „Rewizora", „Ożenek", „Graczy", „Płaszcz" przerobiłem na sztukę teatralną. Bardzo interesował mnie Leskow, szczególnie ciekawy jako eksperyment znalezienia w polszczyźnie cech równowartościowych dla jego niezwykłego stylu. Przełożyłem „Stalową pchłę" i „Balwierza - artystę", lecz chcę jeszcze wrócić do jego twórczości. Pragnę również zająć się w przyszłości Niekrasowem i tłumaczyć go w miarę wolnego czasu.

Ostatnio — po raz pierwszy po 38 latach pracy nad przekładami z literatury rosyjskiej — zaczynam tłumaczyć Lermontowa. Przetłumaczyłem w ciągu kilku ostatnich tygodni kilkanaście jego wierszy i „Pieśń o kupcu Kałasznikowie". Szczególne trudności nastręczało tu znalezienie polskich odpowiedników specyficznego języka bylin rosyjskich. W polskiej pieśni ludowej nie ma ich, musiałem więc tworzyć odrębny styl. Było to bardzo trudne.

Nęci mnie ogromnie poezja rosyjska XVIII wieku, do której się jeszcze nie wziąłem, ale mam zamiar. Szczególnie interesuje mnie Dzierżawin.

Piętnaście lat temu zacząłem tłumaczyć „Gorie od uma" Gribojedowa. Drobne urywki i notatki przepadły w czasie wojny. Przez piętnaście lat wczytywałem się w to wielkie dzieło klasycznej literatury rosyjskiej. Dopiero latem 1950 roku ukończyłem całość przekładu „Rozumnemu biada". W roku 1951 wystawi sztukę Państwowy Teatr Polski w Warszawie.

Ostatnio myślę wiele nie tylko o literaturze rosyjskiej, lecz również o literaturach innych narodów radzieckich. ZSRR, to nie tylko naród rosyjski, który przoduje. Nie znamy zupełnie literatur narodów Wschodu. Przepiękna jest ich stara tradycja i wspaniała poezja. Uważam za rzecz konieczną stworzenie Instytutu Kultury Ludów Radzieckich i wydawanie pisma (miesięcznika), poświęconego kulturze narodów ZSRR i ludów Wschodu wyzwalających się obecnie z jarzma kapitalistycznego. Mój wiersz „Ex Oriente" zawiera niejako mój „program" w tej sprawie.

Pracuję obecnie nad przekładem wielkiego poematu gruzińskiego Szota Rustaweli pt. „Witeź w tygrysiej skórze". Przekładu dokonuję z dosłownego rosyjskiego tłumaczenia gruzińskiego oryginału, który nadesłali mi z Tyflisu gruzińscy poeci. Uważam jednak, że nie mógłbym z pełnym poczuciem odpowiedzialności dokonać przekładu bez pobieżnego choćby zapoznania się z językiem gruzińskim. Wczytuję się więc teraz w gramatykę gruzińską.

Julian Tuwim pokazuje w tym momencie leżącą na biurku gramatykę Rudenki i własnoręcznie napisane znaki alfabetu gruzińskiego.

Potrafię już nawet napisać kilka słów po gruzińsku — mówi Julian Tuwim. — Te słowa — wskazuje na swój gruziński autograf — znaczą po polsku: „Stalin — trwalszy od stali". To są pierwsze słowa, które napisałem w języku gruzińskim.

Rozmowa toczy się dalej. Od spraw przekładów z literatury rosyjskiej i literatur narodów radzieckich przechodzi Julian Tuwim do swych różnorodnych i wszechstronnych zainteresowań lingwistycznych i historyczno - literackich.

— Mam zamiar wydać osobliwą książkę: „Podróż lingwistyczna dookoła świata". Ponadto przygotowuję trzy wielkie antologie: zapomnianych poetów polskich XIX wieku, parodii literackich i poezji komicznej XIX wieku. Oprócz tego — wybór wierszy Włodzimierza Stebelskiego.

Niesłychana jest energia i żywotność wielkiego poety. Opuszczając jego gościnne mieszkanie wychodzimy pełni podziwu nie tylko dla jego wspaniałego talentu, lecz i dla mrówczej wprost pracowitości. Jeśliby zebrać to wszystko, czego już dotąd dokonał, wystarczyłoby na wypełnienie czynnego życia kilku ludzi, a przecież Julian Tuwim jest w pełni sił. I wiemy, że da on poezji polskiej i polskiej literaturze niejedno jeszcze świetne dzieło w przyszłości. Życzymy mu tego z całego serca!

Rozmowę przeprowadził R. Sz.

„Książka i Wiedza" w roku 1950

Roman Werfel

„Książka i Wiedza" poważnie przekroczyła w tym roku swój plan roczny. Zamiast 7.788 ark. wydawniczych, przewidzianych w planie ukaże się ponad 8.000; zamiast 838 pozycji planowanych ukaże się 900; zamiast 22 miln. egz. przewidzianych w planie ukaże się około 35 miln. W porównaniu z r. 1949 oznacza to wzrost, jeśli idzie o ilość arkuszy wydawniczych (główny miernik pracy redakcyjnej wydawnictwa) o około 25 proc. a jeśli idzie o ilość tytułów — o 34 proc.

Ten rozwój „Książki i Wiedzy" zawiera w sobie szereg cech charakterystycznych nie tylko dla ruchu wydawniczego w Polsce, lecz przede wszystkim dla okresu historycznego przeżywanego przez nasz kraj, dla okresu wielkiego przełomu kulturalnego, dokonującego się w polskich masach ludowych.

Książka idzie w masy

Sama tylko „Książka i Wiedza" wydała w roku bieżącym około 35 miln. egzemplarzy książek i broszur, to znaczy wydała po półtorej książki na każdego mieszkańca; to znaczy wydała znacznie więcej aniżeli przeciętnie rocznie wychodziło książek i broszur w ostatnich dziesięciu latach w Polsce przedwrześniowej.

Czy nakłady te można uważać za nadmierne? Fakt, że bardzo wielu książek wydanych w pierwszych miesiącach 1950 r. zabrakło już w tej chwili na rynku — a znajdują się tutaj właśnie pozycje wielonakładowe, zarówno z teorii marksizmu-leninizmu jak i literatury pięknej, zarówno tanie, masowe broszury, jak ozdobne i drogie wydawnictwa albumowe i półalbumowe — fakt ten świadczy najlepiej, że liczby nakładów nie były nadmierne, że odpodawiają one realnym potrzebom kraju w chwili obecnej.

Dokonuje się w Polsce wielki przełom kulturalny. Po książkę sięga nowy czytelnik, który nie korzystał z niej za dawnych czasów, za czasów panowania kapitalistów i obszarników. Czytelnik ten szuka w książce nie tylko rozrywki, lecz wiedzy — wiedzy o Polsce, wiedzy o świecie, wiedzy o swojej własnej pracy.

Marksizm - leninizm własnością mas pracujących

Nowego, olbrzymiego skoku dokonaliśmy, jeśli idzie o wydawnictwa marksistowsko-leninowskie.

W roku bieżącym wyszły po raz pierwszy po polsku tom I, II, V, XIX i XXII Dzieł Lenina oraz V, VII, VIII, X Dzieł Stalina. Razem z tomami wydanymi w roku 1949 posiadamy w chwili obecnej 6 tomów pełnego wydania Dzieł Lenina i 6 pełnego wydania Dzieł Stalina. Wyszedł w roku bieżącym pierwszy tom „Kapitału" Marksa w całkowicie nowym, gruntownie zredagowanym przekładzie.

Ogółem prace czterech klasyków marksizmu-leninizmu pojawiły się w nakładzie łącznym 4 miln. egz.

W roku ubiegłym dokonało się tutaj zasadnicze przesunięcie w stosunku do lat poprzednich. Obok prac najniezbędniejszych, przeznaczonych dla najbardziej masowego czytelnika, zaczynamy dziś przyswajać społeczeństwu polskiemu całość dorobku ideowego marksizmu-leninizmu.

Literatura społeczno-polityczna

Dalszą cechą charakterystyczną 1950 roku jest wzrost literatury społeczno - politycznej. Wydaliśmy w r. 1949 — 103 tytuły, o łącznej objętości niespełna 900 ark. i łącznym nakładzie ponad 4,5 milionów egz. W roku 1950 wydaliśmy tej literatury — 293 tytuły, o łącznej objętości 1.608 arkuszy i łącznym nakładzie ponad 13 miln. egzemplarzy. Mamy tu więc gwałtowny wzrost podyktowany rosnącym zapotrzebowaniem mas ludowych na literaturę niosącą uświadomienie polityczne, oświetlającą zasadnicze zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce i polityki międzynarodowej.

Nauczyliśmy się już — świadczy o tym przebieg kampanii takich, jak akcja pierwszomajowa, oświetlenie wypadków w Korei, a zwłaszcza kampania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — szybko reagować na wypadki dnia.

Umiemy już — jako przykład może posłużyć chociażby „Biblioteka Przodowników Pracy" — stawiać przed masami ludowymi najbardziej węzłowe zagadnienia rzeczywistości polskiej.

Przejmujemy wszystko co jest najlepszego w dorobku przeszłości

W dziale literatury pięknej „Książka i Wiedza" ma w swym dorobku szereg ciekawych pozycji literatury współczesnej.

Ale i tutaj należy wyodrębnić jedno zagadnienie szczególnie charakterystyczne dla przeżywanych przez nas czasów.

Masowy czytelnik robotniczy i chłopski uświadomiony klasowo dzięki nauce marksistowsko-leninowskiej wie, że Polska Socjalistyczna przejmie dorobek minionych wieków, przejmie wszystko co jest najlepszego i najbardziej postępowego w tym dorobku. Wyrazem tego stanu rzeczy, wyrazem upowszechnienia w masach ludowych wielkiego dorobku przeszłości są wysokie nakłady klasyków literatury polskiej.

Zakończyliśmy niemal całkowicie wydawanie „Pism Zebranych" Bolesława Prusa. Pojawiło się ich w r. 1950 czternaście tomów. Zakończymy w roku przyszłym wydanie „Dzieł Zebranych" Orzeszkowej. Ukazało się ich w r. 1950 łącznie dwadzieścia tomów.

Te liczby mają swoją wymowę.

I w przyszłym roku zamierzamy kontynuować wydawanie klasycznych dzieł literatury polskiej, a nawet zapoczątkować nowe formy wydawania tych dzieł: popularne, jednotomowe wydania zbiorowe w sztywnej okładce, obliczone na masowego czytelnika.

Pierwszy tom tej serii — duży wybór Mickiewicza, przeszło 500 stron dwuszpaltowego druku, w płóciennej oprawie, w cenie 20 zł już wyszedł z druku.

Literatura radziecka

Dalszym niezwykle charakterystycznym rysem działalności wydawniczej „Książki i Wiedzy" w roku ubiegłym jest szeroki rozwój wydawnictw przekładów z radzieckiej literatury pięknej.

Wydaliśmy ich w r. ubiegłym ogółem 78 pozycji, o łącznej objętości 1.265 ark., w łącznym nakładzie ponad 2 miln. 800 tys. egzemplarzy.

Są tutaj pozycje bardzo różne. Są klasycy literatury rosyjskiej, Gorkij, Turgeniew, Puszkin (do wydania Dzieł Zebranych tych pisarzy przystąpimy w r. 1951). Są wartościowe pozycje współczesnej literatury rosyjskiej — utwory Ażajewa, Babajewskiego i Erenburga. Są dzieła literatury innych narodów ZSRR — ukraińskiego pisarza Franko, białoruskiego pisarza Kołasa, litewskiego pisarza Cwirko, pisarzy łotewskich i estońskich.

Czytelnik polski — czytelnik robotniczy i chłopski chce jak najwięcej wiedzieć o kraju budującego się komunizmu. Szuka on prawdy i wiedzy o Związku Radzieckim nie tylko w literaturze politycznej, lecz również w literaturze pięknej.

Literatura dziecięca

Poważne osiągnięcia ma nasz dział literatury dziecięcej.

Dział ten wydał szereg książek, zbliżających młodego czytelnika (różnego wieku) do zagadnień dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Wymieńmy tutaj chociażby „Sztygar oprowadza", ilustrowaną książeczkę dla naszych najmłodszych, poświęconą pracy górników, książkę „Hela będzie traktorzystką" itd.

O zwycięstwo idei postępowych w nauce polskiej

Doniosłe zadania stoją przed naszym działem naukowym i popularno-naukowym.

Dział ten w szeregu bibliotek i biblioteczek popularyzuje naukowy pogląd na świat, uczy rozumieć zjawiska przyrody i rządzące nią prawa.

Szczególnie ważna jest praca tego działu nad popularyzacją zdobyczy nauki radzieckiej. Szybkie opublikowanie w języku polskim zbiorków, poświęconych dyskusjom nad mendelizmem i morganizmem, dyskusji w sprawie nauki Pawłowa, dyskusji o językoznawstwie w Zw. Radzieckim, stanowi poważny wkład w rozwój nauki polskiej, po nowych, marksistowsko-leninowskich torach.

Niedociągnięcia, które trzeba przezwyciężyć

Mówiliśmy tutaj o głównych osiągnięciach naszego wydawnictwa.

Należy jednak powiedzieć słów kilka o niedociągnięciach w pracy „Książki i Wiedzy" w minionym roku.

W wielu dziedzinach nie nadążamy jeszcze za rosnącymi potrzebami i wymaganiami polskiego czytelnika.

Nasze wydawnictwa społeczno - polityczne choć pojawiają się szybciej niż dawniej, nie są jeszcze dostatecznie wszechstronne, nie oświetlają jeszcze całości zagadnień budownictwa socjalistycznego w Polsce i międzynarodowej walki o pokój i socjalizm.

Nie przedstawiliśmy jeszcze czytelnikowi polskiemu wszystkich aspektów wielkiego Planu Sześcioletniego — przygotowujemy się dopiero, by zrobić to w pierwszej połowie r. 1951.

Nasze wydawnictwa popularno-naukowe nie do końca jeszcze skoncentrowały się na węzłowych zagadnieniach światopoglądowych, dających masom ludowym twardą podstawę naukowego poglądu na świat.

Poziom naszych wydawnictw zarówno jeśli chodzi o redakcję dzieł oryginalnych i przekładów, jak i o szatę graficzną, jest jeszcze niedostateczny, choć uległ pewnej poprawie w ostatnich miesiącach.

Praca nasza jako wydawnictwa nie całkiem nosi charakter regularnej, harmonijnej pracy jaka cechuje pracę przedsiębiorstw przemysłowych, nie wyzbyła się jeszcze cech kampanijności.

Zdaje sobie sprawę z tych niedociągnięć kolektyw wydawnictwa i jego kierownictwo. Zdaje sobie z nich sprawę organizacja partyjna wydawnictwa.

Dla walki z tymi niedociągnięciami zmobilizujemy cały nasz kolektyw. Zmobilizujemy przy pomocy wypróbowanej metody współzawodnictwa socjalistycznego — metody, która zespoliła w tym roku w jedną całość pracowników redakcji, działu produkcyjno-technicznego i drukarń, metody, która pozwoliła nam wykonać i przekroczyć plan 1950 roku.

Wierzymy, że mobilizując cały nasz kolektyw wykonamy również trudny i odpowiedzialny plan roku 1951, damy czytelnikowi polskiemu więcej książek i lepsze książki aniżeli w r. 1950.

Huta o dumnej nazwie

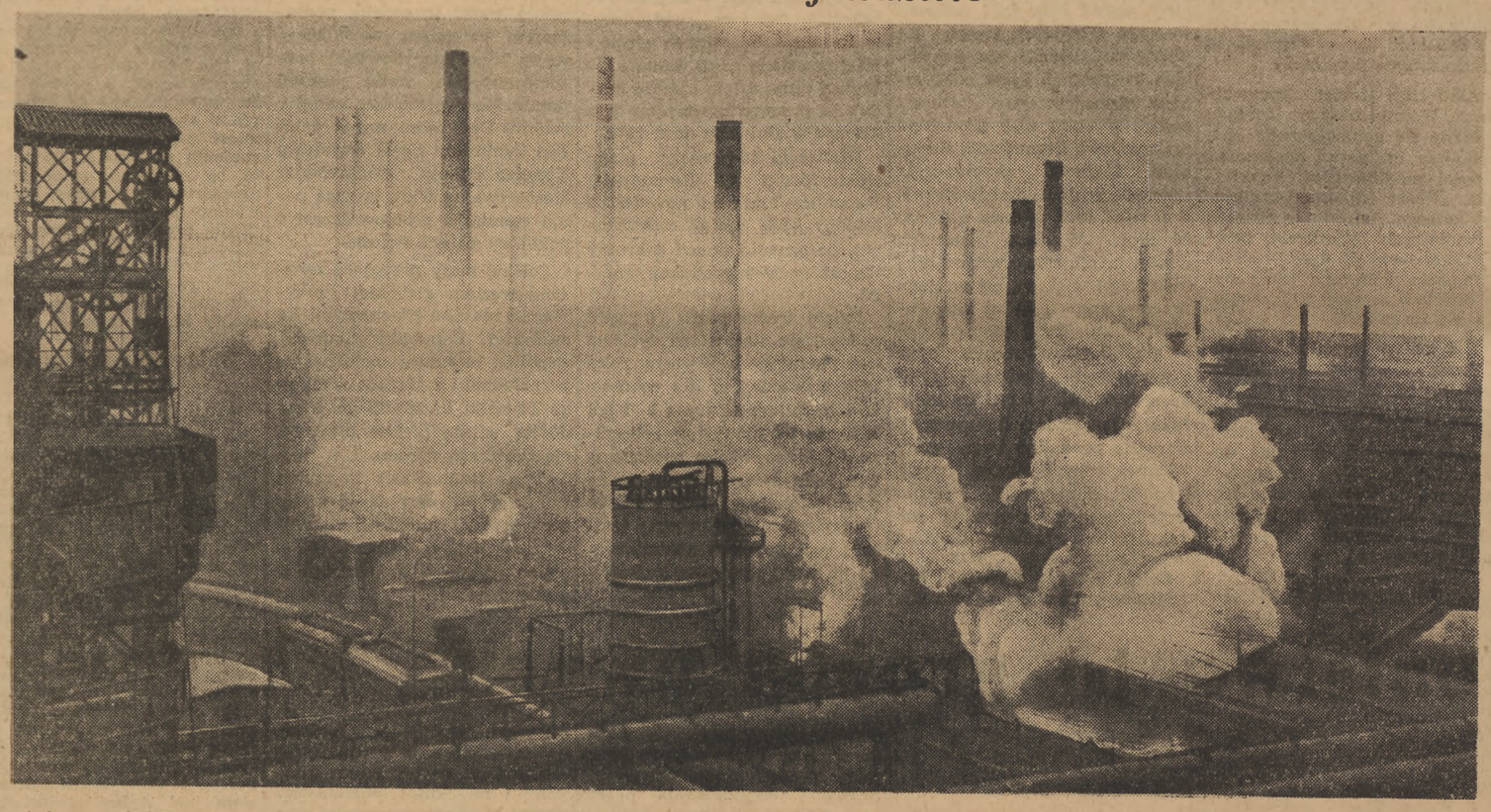

Jedna z największych polskich hut nosi dumną nazwę „Pokój". Stąd, z tej huty na cały kraj popłynęło wezwanie do podejmowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Tu, w tej hucie wielokrotnie padały rekordy szybkościowego wytopu stali. Załoga huty „Pokój" daje przykład robotnikom innych zakładów pracy, jak walczyć o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, jak pracą wzmacniać siły obozu pokoju. Foto A. Nowosielski

Polska twórczość muzyczna w 1950 roku

Rok 1950 upłynął w świecie muzycznym pod znakiem przygotowań do mającego się odbyć w r. 1951 Festiwalu muzyki polskiej. Większość kompozytorów pracuje nad nowymi dziełami, które w czasie uroczystości festiwalowych zostaną po raz pierwszy wykonane. Aby zaobserwować, jak wielkie rozmiary przybrała ta praca, wystarczy powiedzieć, że samych kantat (utworów dla chórów, solistów i orkiestry) napisano 35.

Wybitni kompozytorzy przygotowują wielkie utwory symfoniczne (Panufnik — Symfonia Pokoju) lub baletowe (Bacewiczówna, Turski, Malawski). Będziemy też mieli w tym czasie pierwsze po wojnie polskie opery. Prace nad ich przygotowaniem są już w pełnym toku. I tak Opera Wrocławska przygotowuje „Bunt żaków" Szeligowskiego, Opera Śląska zaś „Janka Muzykanta" Rudzińskiego.

Festiwal rozpocznie się w kwietniu i trwać będzie przez szereg miesięcy.

W związku z przygotowaniami do Festiwalu został w roku 1950 przeprowadzony konkurs na pieśń masową. W konkursie tym wzięło udział około 50 kompozytorów, którzy nadesłali 189 pieśni. Około 50 pieśni zostanie wydanych i rozpowszechnionych w okresie Festiwalu. Pieśń masowa stała się już u nas poważnie traktowanym przez kompozytorów działem twórczości. Wybijają się i zdobywają popularność specjaliści pieśni masowej, jak Szpilman, Olearczyk, Sygietyński, Swolkień. Ze starszych wymienimy Gradsteina, który jako jeden z pierwszych polskich kompozytorów stworzył szereg udanych, powszechnie śpiewanych pieśni.

Sprawa muzyki użytkowej została bardzo energicznie postawiona przez Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich. Wykonując zlecenia walnego zjazdu Związku Kompozytorów, przystąpiono do organizowania audycji dyskusyjnych, t. zw. przesłuchań w różnych działach muzyki. Na koncertach, w obecności kompozytorów, muzyków, przedstawicieli różnych warstw słuchaczy — grano nowe utwory i poddawano je dyskusji. W ten sposób kompozytorzy przed wprowadzeniem swoich utworów na sale koncertowe lub do świetlic, mogli je usłyszeć i poznać reakcję słuchaczy. Akcję tę rozpoczęto we wrześniu i w ciągu kilku miesięcy przesłuchano około 150 utworów przeszło 60 kompozytorów. Najwięcej w nich miejsca zajęła właśnie muzyka użytkowa.

Najsilniejszym działem muzyki polskiej była dotąd muzyka symfoniczna. Rzecz jasna, że w okresie walki z formalizmem, gdy chodzi o stworzenie nowych realistycznych dzieł — zainteresowania naszych kompozytorów w tej dziedzinie nie tylko nie zmalały, ale wzmogły się jeszcze bardziej.

O utworach przygotowywanych na Festiwal już mówiłem. Niezależnie od nich w r. 1950 poznaliśmy szereg wybitnych dzieł symfonicznych. A więc była tu „Symfonia" Kiesewettera, muzyka pełna radości i pogody, „Koncert na smyczki" Bacewiczówny — kompozytorki o wspaniałej inwencji — jedno z najwybitniejszych dzieł w jej twórczości.

Kilka wybitnych utworów pokazała nam „Grupa 49" — grono najmłodszych i utalentowanych kompozytorów. Najmłodszy z nich, Tadeusz Baird, wystąpił z Symfonią — muzyką o niezwykle wysokim napięciu emocjonalnym, pełną treści i wyrazu; Jen Krenz wystąpił z kantatą „Moskwa - Warszawa", w której pokazał się jako wytrawny znawca muzyki wokalnej. Za parę tygodni usłyszymy nowy utwór trzeciego członka grupy „Koncert fortepianowy" Serockiego.

Wielką aktywność na wszelkich polach wykazują również najmłodsi adepci twórczości muzycznej z Koła Młodych Związku Kompozytorów. Ciekawy przegląd ich twórczości odbędzie się w czasie zjazdu tego koła na początku stycznia 1951 roku.

Rok 1950 był również ważnym krokiem naprzód w bardzo trudnej i odpowiedzialnej dziedzinie ideologicznej. Walny Zjazd ZKP wysunął walkę o realizm socjalistyczny na czoło zadań Związku Kompozytorów, polecając jako metodę dyskusję, krytykę, analizę opartą na konkretnym, muzycznym materiale. Do tego celu służą m. in. przesłuchania.

Ogólnopolska Konferencja Naukowa, poświęcona przygotowaniom do Kongresu Nauki w dziale sztuki, przyniosła szereg pozytywnych osiągnięć w dziedzinie ideologicznej i teoretycznej, tym cenniejszych, że w pracach tej konferencji brali udział nie tylko naukowcy, ale również kompozytorzy i wybitni wirtuozi.

Na zakończenie tego przeglądu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w r. 1950 po raz pierwszy zostały rozdane liczne nagrody państwowe. Otrzymali je — Wiechowicz za twórczość chóralną, Szeligowski za balet i szereg utworów opartych o tematykę ludową, Bacewiczówna za koncert na smyczki, Kiesewetter za symfonię, Gradstein za pieśni masowe. Bilans roku 1950, aczkolwiek pozytywny, nie jest może tak obfity jak za poprzednie lata — wynika to jednak stąd, że cały wysiłek kompozytorów skierowany został na wielki pokaz współczesnej muzyki polskiej, jakim stanie się Festiwal muzyki polskiej w 1951 roku.

WITOLD RUDZIŃSKI

W teatrach Moskwy

B. Dąbrowski

Dyrektor Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie

Uczucie podziwu i mimowolnej zazdrości ogarnia każdego, kto przybywając do Moskwy spojrzy na tygodniowy repertuar teatrów. Widnieją w nim tytuły ok. 200 sztuk granych na 20 scenach czołowych teatrów stołecznych. Wachlarz repertuarowy jest bardzo szeroki i różnorodny. Oprócz radzieckich utworów współczesnych, poruszających przeważnie zagadnienia bieżące, widzimy tam liczne pozycje klasyki rosyjskiej i obcej oraz postępowe sztuki zagraniczne, a na scenach muzycznych balety, opery i operetki, zarówno klasyków jak i współczesnych kompozytorów.

Życie teatralne Związku Radzieckiego ogarnia i ukazuje w nowej realistycznej interpretacji nie tylko obfitą spuściznę tradycyjnej twórczości dramatycznej, ale dotrzymuje również kroku gorącej i żywej problematyce współczesnej. Wplata się w tematy aktualne i niepodzielnie wiąże się z potężnym nurtem budowy komunizmu w Kraju Rad, a także ukazuje na scenie aktualne zdarzenia rozgrywające się na arenie międzynarodowej. Np. w Moskwie grany jest obecnie dramat koreańskiego pisarza Thaj Dianczuna pt. „Na południe od 38 równoleżnika", w Mchacie byłem na sztuce przerobionej z powieści Malcewa „Z całego serca" o najaktualniejszej problematyce kołchozowej a wreszcie na scenie Teatru Młodego Widza w sztuce pt. „Pragnę powrócić do domu" wraz z żywiołowo reagującą na każde niemal słowo dzieciarnią moskiewską, oglądałem dramatyczne przygody dzieci radzieckich, więzionych w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Ta rozpiętość tematów przewijających się w teatralnym kalejdoskopie Moskwy, oraz najwyższy poziom gry aktorów sprawiają, że przybysz może znaleźć się w nie lada kłopocie, jeśli poszukując wrażeń teatralnych ma tylko tydzień czasu na zwiedzenie miasta. Co wybrać i dokąd się pierw udać? Oto pierwsze pytanie, jakie sobie zadałem, oglądając liczne afisze teatrów moskiewskich. Wybawił mnie z kłopotu tytuł sztuki Czechowa: „Trzy siostry", granej w Moskiewskim Artystycznym Teatrze im. M. Gorkiego.

W Mchacie przeżyłem nie zapomniane wieczory. Oprócz wspomnianej już sztuki Malcewa widziałem tam dramat wojenny B. Czirskowa pt. „Zwycięzcy".

*

Trzy przedstawienia, a także osobisty kontakt ze znakomitymi aktorami i reżyserami Mchatu zostawiły na mnie niezatarte wrażenie. Jak pięknie obrazują sceny tych trzech przedstawień wiecznie żywą tradycję i aktualność Teatru.

W „Trzech siostrach" nowa in scenizacja Niemirowicza — Danczenki wydobywa nurt społeczny epoki, ukazuje wegetacyjną egzystencję ludzi „wczorajszych" i pozwala przeczuwać nadchodzącą burzę rewolucyjną. Mistrzowie Mchatu grają tę sztukę z tak wstrząsającym realizmem, że widz czuje się jak gdyby gościem w domu Prozorowych, wtapia się w atmosferę sztuki i zatraca świadomość, że jest obserwatorem z widowni.

Oglądać premierę w Teatrze Stanisławskiego to wyjątkowa okazja.

W „Drugiej miłości", sztuce przerobionej z powieści Malcewa pt. „Z całego serca", gra młodzież ze Studio Mchatu. Główny temat sztuki, to walka młodej, aktywnej robotnicy kołchozu o nowy system pracy, o zwiększenie przestrzeni uprawnej kolektywnego gospodarstwa, walka, w której żona nie oszczędza nawet swego ukochanego męża piętnując jego zacofanie i doprowadzając go wreszcie do zrozumienia, czym jest postęp w gospodarce wiejskiej. Wspaniały jest finał zespołowy, w którym słyszymy prostą, lecz jakże serdeczną piosenkę wiejską o Stalinie. Reżyser sztuki po prostu i szczerze ukazał przeżycia ludzi radzieckich, umiał je ożywić pomysłowym ugrupowaniem zespołu, w którym każda najdrobniejsza nawet postać wplata się indywidualnym kształtem w ogólny nurt całości.

W przedstawieniu wyróżniła się na tle harmonijnie zgranego zespołu młodziutka aktorka E. A. Chromowa. Postać jaką stworzyła nie odbiegła prawie od poziomu kreacji jej starszych, zasłużonych kolegów z Mchatu. To dowód, że zespół kultywuje pedagogiczne tradycje Stanisławskiego i że wychowuje nowe pokolenia, doskonaląc i odświeżając metody pracy nad aktorem.

Powieść Malcewa, za którą autor odznaczony został nagrodą stalinowską inscenizował Wenkstern, a wyreżyserował ludowy artysta ZSRR laureat nagrody stalinowskiej W. J. Stanicyn. Żywiołowe brawa premierowej publiczności wróżą spektaklowi wielkie powodzenie i długi żywot.

*

Na drugi dzień po przedstawieniu miałem okazję wręczyć w imieniu aktorów polskich wielkiej aktorce A. K. Tarasowej dar jubileuszowy dla zespołu Mchatu w postaci pięknego wydania „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. W czasie rozmowy zapewniłem wielką artystkę, że nasze teatry w myśl wskazań Stanisławskiego kultywują u siebie realistyczny styl gry aktorskiej, starając się go wzbogacić twórczą metodą socjalistycznego realizmu. „Proszę pozdrowić kolegów. O Waszym Teatrze słyszałam wiele dobrego i pragnęlibyśmy bardzo gościć Was w Moskwie i na wzajem odwiedzić Warszawę" — oto słowa, które prosiła powtórzyć w Polsce.

Wieczorem widziałem Tarasową w sztuce Czirskowa „Zwycięzcy". Świetna artystka odtwarzała w niej postać lekarki, która u boku męża walczy z najeźdźcą hitlerowskim. Nie tylko szczerość przeżycia i maestria środków realistycznej gry cechuje Tarasową — ma ona w sobie jakiś trudny do określenia wdzięk i urok, który stawia ją w rzędzie najbardziej ulubionych przez publiczność moskiewską aktorek.

*

W Mchacie znajduje się Muzeum. Można w nim oglądać całą historię sceny Stanisławskiego, fotografie, szkice dekoracji i kostiumów, oraz dary i pamiątki, jakie nagromadził w ciągu istnienia teatru. Muzeum obrazujące okres 125 lat pracy znajduje się w Teatrze Małym, czyli w tzw. „Domu Ostrowskiego". Teatr Mały to obok Mchatu jedna z najświetniejszych scen Moskwy; prawdziwy podziw budzi staranność i pietyzm, z jakim chronione są wszystkie rysunki, fotografie i opisy aktorskich interpretacji poszczególnych ról. Nawet raz zagrane epizodziki, czy rólki mają swoją dokumentację w albumach fotograficznych teatru.

*

Odznaczony orderem Lenina Akademicki Teatr Mały chlubi się wiekową tradycją całych pokoleń aktorskich.

Widziałem tam sztukę Ostrowskiego „Intratna posada". Główne role grali: Komisarow, Iljiński, Paszennaja, Dikij i Cariew, ale nawet najmniejsze epizody odtwarzali zasłużeni i odznaczeni nagrodą stalinowską aktorzy. Był to prawdziwy koncert gry aktorskiej. Specjalnie utkwił mi w pamięci aktor Iljiński grający rolę Jusowa. Tworzy on świetną karykaturę biurokraty i łapownika, urzędnika carskiej Rosji. Moment, w którym po pijanemu zatacza się w koszmarnym tańcu i nieruchawo akcentuje jedynie w skrótach najważniejsze figury i pas taneczne leniwo unosząc nogę lub rękę jest majsterszykiem skondensowanej wyrazistości gestów.

Oprócz dwóch czołowych teatrów: Mchatu i Małego — posiada Moskwa jeszcze wiele scen najrozmaitszego rodzaju. Zwiedziłem wspaniale urządzony i rozbudowany w formie gwiazdy Teatr Czerwonej Armii. Na ogromnej scenie zmieścić można olbrzymie masy statystów i monumentalne wielopiętrowe dekoracje. „Niezapomniany rok 1919" — historyczna sztuka Wiszniewskiego, w której odtworzone są wielkie postacie Lenina i Stalina stanowi obecnie największy sukces artystyczny teatru. Sztuka ta grana jest zresztą równocześnie i w Teatrze Małym.

Klasyczny utwór Czajkowskiego „Łabędzie jezioro" grany od dawna w Teatrze Wielkim osłaniamia widza przepychem dekoracji i wspaniale zgranym ensamblem słynnego baletu rosyjskiego. Gracja i niedościgniona technika tańca budzi podziw dla niezwykle wysokiego kunsztu tancerek i tancerzy najlepszych w świecie.

Teatr im. Jermołowej gra dwie sztuki Ostrowskiego, szereg utworów współczesnych i dramat o Puszkinie, a znany nam z występów w Polsce Moskiewski Dramatyczny Teatr wystawił „Cyrana de Bergerac" Rostanda i „Dziewczynę z dzbanem" Lope de Vegi.

*

Widziałem w Moskwie 9 przedstawień; wszystkie interesujące, różnorodne, świeże i pomysłowe w sposobie wykonania. Socjalistyczny realizm kształcący twórczy kierunek teatrów radzieckich pobudza indywidualności aktorskie i reżyserskie. Każdy zespół poszukuje swego własnego, odrębnego oblicza w ramach charakterystycznego stylu danego teatru. W kalejdoskopie wrażeń scenicznych Moskwy odnaleźć można wiele interesujących metod twórczych. Obejrzenie tej samej sztuki w dwóch lub trzech teatrach budzi zupełnie odmienne i zawsze nowe refleksje.

Życie teatralne pięknej stolicy Związku Radzieckiego wre i kipi, mieni się tysiącem barw, ale zarazem jest silnie związane z radziecką współczesną rzeczywistością, z życiem radzieckiego społeczeństwa. Sztuka nie jest czczą rozrywką, lecz jest orężem w walce o pokój, w walce o przekształcenie i udoskonalenie ludzkiej psychiki, o budowę nowego świata.

W odpowiedzi na wrogie akty rządu USA, rząd chiński nałożył sekwestr na mienie amerykańskie w Chinach

(f) PEKIN (PAP). Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zarządził nałożenie sekwestru na mienie USA na terytorium Republiki w odpowiedzi na niedawne kroki rządu Stanów Zjednoczonych, zmierzające do podważenia chińskiej gospodarki narodowej.

Rozporządzenie Centralnego Rządu Ludowego przypomina, że dnia 16 grudnia 1950 r. rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował o zablokowaniu mienia Chińskiej Republiki Ludowej na terytorium USA i zabronił wszystkim statkom zarejestrowanym w USA zawijać do portów chińskich. Wobec tego nowego wrogiego aktu rządu USA, Centralny Rząd Ludowy zarządził natychmiastowe wprowadzenie kontroli państwowej nad wszelkim mieniem rządu Stanów Zjednoczonych i przedsiębiorstw amerykańskich, znajdujących się na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Jakiekolwiek rozporządzanie tym mieniem bez zezwolenia kompetentnych władz jest zakazane. Ponadto zablokowane zostały wszystkie amerykańskie wkłady rządowe i prywatne w bankach Chińskiej Republiki Ludowej.

Kołchoźnicy zachodniej Ukrainy otrzymują akty nadania ziemi

(f) MOSKWA (PAP). Chłopi w zachodniej Ukrainie przeżywają obecnie radosne i doniosłe dni. Kołchoźnicy obwodu lwowskiego i innych obwodów zachodniej Ukrainy otrzymują akty nadania ziemi na wieczny użytek.

W obwodzie lwowskim pierwszy akt nadania otrzymali kołchoźnicy wsi Kizłowo, gdzie dawnej całą ziemią orną, lasami i pastwiskami władał obszarnik. Na uroczystości przemawiał stary chłop—Jan Kondiuch, który powiedział m. in.:

„Brak ziemi, głód i nędza wypędzały chłopów kizłowskich na obczyznę. Bracia nasi szukali szczęścia w Ameryce, Kanadzie, w Brazylii, Australii i Francji — lecz nigdzie go znaleźć nie mogli. Wielu z nich jest nieobecnych na dzisiejszej uroczystości, wielu nie doczekało tej radosnej chwili. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy od władzy radzieckiej ziemię na wieki! Ziemia ta — już na zawsze jest nasza!".

Echa przemówienia Hoovera w USA

() Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Times" stwierdza, że wiadomości, jakie otrzymują ostatnio członkowie Kongresu świadczą o tym, że przemówienie Hoovera, w którym przyznane zostało bankructwo zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych oraz które zawierało postulat zmiany obecnej polityki zagranicznej, spotyka się z poparciem najszerszych kół. We wschodnich stanach np. „opinia publiczna popiera Hoovera w stosunku 40:1" — pisze korespondent.

Senator republikański, Eves, ze stanu Nowy Jork stwierdza, że w otrzymanej korespondencji na każde 10 listów popierających Hoovera, przypada 1 list, występujący przeciw niemu. W korespondencji otrzymanej przez senatora Tafta, na każde 100 listów popierających Hoovera przypada 1 list występujący przeciwko niemu.

Liczne listy — podkreśla korespondent — domagają się, aby Truman stanął przed sądem.

Głosy prasy niemieckiej

(f) BERLIN (PAP). — Minister informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Gerhard Eisler — zamieszcza na łamach centralnego organu SED „Neues Deutschland" artykuł, w którym stwierdza: „Bezlitosna krytyka Hoovera jest wbrew woli autora gorzkim stwierdzeniem, że światowy obóz pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, jest bez porównania silniejszy od amerykańskiego obozu podżegaczy wojennych.

Organ niemieckiej partii liberalnej „Der Morgen", nawiązując do sytuacji w Niemczech stwierdza, że przemówienie Hoovera jest przestrogą dla tych polityków zachodnio-niemieckich, którzy bezmyślnie popierają politykę Waszyngtonu i działają wbrew żywotnym interesom narodu niemieckiego.

Monopole amerykańskie zagarniają przemysł Zagłębia Ruhry

(f) HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid" donosi, że niedawno odbyły się poufne rokowania w sprawie powiększenia prywatnych amerykanskich inwestycji kapitałowych w stalowym przemyśle Niemiec zachodnich. Rokowania te odbyły się w małym miasteczku w stanie Georgia (USA). Brali w nich udział prócz ministra handlu USA i jego prawej ręki — Harrisona, przedstawiciele największych monopoli. Minister handlu oświadczył, że rząd amerykański gotów jest gwarantować prywatne inwestycje kapitałowe w Niemczech zachodnich. Na podstawie tego oświadczenia omówiono szczegółowy plan, zgodnie z którym w ciągu najbliższych 3—5 lat inwestycje amerykańskie w przemyśle Zagłębia Ruhry osiągną 10 miliardów dolarów...

Obecnie przedstawiciele „General Motors Corporation", Forda i „General Electric Company" prowadzą rokowania, zmierzające do otrzymania większej części akcji przedsiębiorstw: „Vereinigte Stahlwerke" w Duesseldorfie, fabryk Kruppa w Essen i innych. Amerykański Wysoki Komisarz w Niemczech zachodnich Mac Cloy przewiduje, że przedsięwzięcia te wywołają poważne niezadowolenie, ponieważ w rezultacie panowania amerykańskiego przemysł Niemiec zachodnich znajdzie się w niebezpiecznej sytuacji i faktycznie najważniejsze przedsiębiorstwa niemieckie przejdą w ręce Amerykanów.

USA i ich satelici mianują ambasadorów w Hiszpanii

(f) NOWY JORK (PAP). — Stany Zjednoczone postanowiły w najbliższym czasie wznowić stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską. Ambasadorem w Hiszpanii ma zostać były ambasador USA w Polsce — Griffith.

Pod presją Departamentu Stanu również satelici USA wznawiają stosunki dyplomatyczne z reżimem frankistowskim.

Jak donoszą agencje zachodnie, w najbliższym czasie mają wyznaczyć ambasadorów i posłów Wielka Brytania, Szwecja, Norwegia i Dania.

Fiasco rokowań holendersko-indonezyjskich w sprawie Nowej Gwinei

(f) HAGA (PAP). — Rokowania holendersko - indonezyjskie w sprawie Nowej Gwinei zakończyły się bez żadnego rezultatu.

Rząd holenderski odrzucił postulat Indonezyjczyków aby holenderska część Nowej Gwinei została zwrócona Indonezji.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP) W Bukareszcie ukazał się kolejny, 52 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Artykuł wstępny pt. „O pokój, demokrację i socjalizm!", podsumowuje wyniki roku 1950 podkreślając, że rok ten był rokiem wytężonej walki narodów o pokój, rokiem nowych, wielkich zwycięstw socjalizmu, nowego triumfu nieśmiertelnych idei Lenina — Stalina.

Czasopismo zamieszcza informacje z wielu państw o wzmagającym się ruchu na rzecz pokoju.

Członek Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — M. Constantinescu pisze o pierwszej 5-latce Rumuńskiej Republiki Ludowej w latach 1951 — 1955.

Pismo zamieszcza artykuł sekretarza generalnego CGT Frachona, o ruinie gospodarki francuskiej i pauperyzacji francuskich mas pracujących w wyniku całkowitego ujarzmienia Francji przez imperialistów amerykańskich.

W numerze znajdujemy artykuł A. Romanowa pt. „Bojowe tradycje leninowskiej „Iskry".

Ilja Erenburg w artykule pt. „Wilki nad Potomakiem" pisze o tym, jak wodzireje Wall Street oraz ich agenci w Waszyngtonie rozdmuchują histerię wojenną.

W numerze znajdujemy ponadto artykuł pisarza czeskiego Jana Drdy „Prawda jest wszechmocna", artykuł Ricardo A. Paredesa pt. „Główne zadania Komunistycznej Partii Ekwadoru na obecnym etapie", artykuł redakcyjny pt. „Oprawcy nie unikną sądu narodów", komentarze polityczne Jana Marka oraz bogatą kronikę partyjną i inne informacje.

Delegacja FDJ zwiedza Warszawę

(f) W dniu 29 bm. przebywająca w Polsce 5-osobowa delegacja FDJ zwiedziła nowobudujące się osiedla mieszkaniowe stolicy: Muranów i Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. Kierownictwo tych budowli zapoznało gości z planami oraz ich realizacją. Członkowie delegacji żywo interesowali się nowymi metodami pracy warszawskich robotników budowlanych, pracą młodzieżowych brygad murarskich, szczególnie zaś tzw. budową potokową, stosowaną na Muranowie. Młodzi murarze serdecznie witali zwiedzających, wznosząc okrzyki na cześć Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

MHD przejmuje sieć detaliczną Centrali Tekstylnej

(f) Zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego przejmą z dniem 1 stycznia 1951 r. sklepy prowadzone dotychczas przez Centralę Tekstylną. Centrala Tekstylna zajmie się wyłącznie handlem hurtowym i prowadzić będzie jedynie domy włókiennicze i sklepy wzorcowe.

Nowa organizacja przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia szerokich rzesz odbiorców w artykuły tekstylne i pozwoli na obniżenie kosztów własnych.

Pokazy projektów architektonicznych

(f) W trosce o znalezienie dla naszej architektury właściwej formy odzwierciedlającej dokonane w Polsce głębokie przemiany polityczne i społeczne, formy spełniającej postulaty realizmu socjalistycznego, poszczególne biura projektowe organizują pokazy projektów architektonicznych połączone z dyskusją nad nimi.

Przed kilkoma dniami oddział główny Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych zorganizował taki pokaz projektów wykonanych przez podległe sobie pracownie. Na pokazie wystawiono 24 prace, w przeważającej części obejmujące projekty gmachów, które powstają lub powstaną na terenie Warszawy.

Ponad 87 tysięcy związkowców skorzysta z wczasów zimowych

(f) Zimowe ośrodki FWP były w grudniu br. wykorzystane przez około 27 tys. związkowców. W sezonie zimowym, tj. w grudniu br. oraz w styczniu i lutym 1951 r., z pobytu w domach wypoczynkowych FWP będzie mogło skorzystać łącznie 87.975 osób, tj. o 5.500 osób więcej, niż w ubiegłym sezonie. W samym tylko Zakopanem przebywać będzie w sezonie zimowym ponad 12 tys. związkowców, przeważnie górników i hutników.

Korespondencyjne studium pedagogiczne we Wrzeszczu

(Koresp. wł.). W ostatnich dniach grudnia nastąpiło otwarcie zaocznego studium pedagogicznego we Wrzeszczu — Gdańsku. Studium to, w oparciu o Politechnikę Gdańską i Akademię Medyczną, przygotowywać będzie kadry nauczycielskie. Nauka trwać będzie dwa lata, słuchaczami studium będą niewykwalifikowani nauczyciele szkół podstawowych i średnich, którzy podczas studiów nie tylko podniosą swe kwalifikacje naukowe, ale również pogłębią wychowanie ideologiczne.

Wystawa zabawek w Łodzi

(f) Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody w Polsce oraz Łódzkie Muzeum Przyrodnicze zorganizowały specjalną wystawę zabawek dla dzieci. Celem wystawy jest wzbudzenie wśród dzieci zainteresowania zagadnieniami przyrody i jej ochrony.

Z wystawą zabawek połączona została zorganizowana przez „Dom Książki" i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi wystawa polskich i radzieckich książek dla dzieci i młodzieży, uwzględniająca przede wszystkim literaturę przyrodniczą. Wystawę tę urządzono pod hasłem „Przez książkę zawieramy przyjaźń z przyrodą, poznajemy życie zwierząt i roślin".

Ogólnopolski spis telefonów na rok 1950|51

(f) Ukazał się ostatnio na półkach księgarskich ogólnopolski spis telefonów na rok 1950-51, zatwierdzony przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Spis ten zawiera również wykaz adresów telegraficznych. Cena spisu zł 75.— (str. 1368).

W okresie od 15.I do 15.IV 1951 roku odbędą się we wszystkich zakładach pracy wybory władz związkowych

Uchwała VI plenum CRZZ

(f) Obradujące w dniach 19 i 20 bm. VI Plenum CRZZ powzięło uchwałę w sprawie wyborów nowych władz poszczególnych instancji i ogniw związkowych. Zgodnie z uchwałą, w okresie od 15 stycznia do 15 kwietnia 1951 roku we wszystkich zakładowych organizacjach związkowych odbędą się wybory mężów zaufania, rad oddziałowych, zakładowych i miejscowych. Odbędą się również wybory zarządów oddziałów i okręgów wszystkich związków zaw. W tym samym okresie w zakładach pracy, zatrudniających poniżej 20 pracowników, przeprowadzone zostaną wybory delegatów związkowych.

Uchwała podkreśla, że w zakładach pracy należy przeprowadzić wybory w następującej kolejności: mężów zaufania, rad oddziałowych, wreszcie rad zakładowych. Wybory zarządów oddziałów i okręgów należy przeprowadzić po zakończeniu wyborów rad zakładowych.

Nieodzownym warunkiem — stwierdza uchwała — usprawnienia działalności zw. zaw. jest dalsze zacieśnienie łączności instancji i ogniw związkowych z masami członkowskimi w zakładach pracy. Należy więc przede wszystkim jak najściślej przestrzegać zasad demokracji wewnątrz - związkowej, co powinno znaleźć swój wyraz w uważnym przysłuchiwaniu się krytyce wyrażanej przez masy członkowskie, przestrzeganiu terminów kadencji władz związkowych i w składaniu przez te władze sprawozdań z działalności na ogólnych zebraniach związkowych.

Stosując w pełni zasady demokracji wewnątrzzwiązkowej, należy zapewnić wszystkim członkom związku, biorącym udział w zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, prawo zgłaszania ze swej strony kandydatów do władz wszystkich instancji i ogniw związkowych. Zarówno zebrani jak i ogólnozakładowe konferencje delegatów mają prawo omówić każdą zgłoszoną kandydaturę.

Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje członkom związku zawodowego bez względu na wiek, okres przynależności do związku i okres zatrudnienia w danym zakładzie pracy. Wszystkie wybory, z wyjątkiem wyborów mężów zaufania, odbywają się w głosowaniu tajnym.

W zakończeniu uchwała VI Plenum CRZZ podkreśla, że związki zawodowe powinny przeprowadzić kampanię sprawozdawczo - wyborczą pod znakiem dalszej mobilizacji mas pracujących do walki o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o podniesienie wydajności pracy i oszczędną gospodarkę, o wyższą jakość produkcji i obniżenie jej kosztów, pod znakiem dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy i zwiększonej troski o dalszą poprawę warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Cały kraj bierze udział w zbiórce podarków noworocznych dla dzieci koreańskich

(f) W miastach i wsiach całej Polski powstały komitety zbiórki podarków noworocznych dla dzieci koreańskich, ofiar barbarzyństwa amerykańskich interwentów.

Organizacją zbiórki zajmują się szerokie rzesze aktywistów ruchu obrońców pokoju oraz organizacji masowych. W Katowicach powstało już 11 obwodowych i rejonowych komisji zbiórkowych, które koordynować będą prace „trójek pokoju", przeprowadzających zbiórkę podarunków. W celu jak najszerszego spopularyzowania zbiórki odbędą się zebrania w zakładach pracy i organizacjach. Zespoły redakcyjne gazetek ściennych poświęcą specjalne numery gazetek akcji pomocy dzieciom koreańskim.

Do Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Katowicach napływają już z zakładów pracy oraz instytucji pierwsze dary dla dzieci koreańskich.

*

W dniu 28 grudnia br. na terenie całego Wybrzeża odbywały się powiatowe i miejskie zebrania szerokiego aktywu ruchu obrońców pokoju, zwołane w celu omówienia planu zbiórki darów dla dzieci koreańskich — ofiar terroru amerykańskich barbarzyńców. Zebrania te zamieniły się w żywiołowe manifestacje na rzecz walczącego o swą wolność ludu koreańskiego.

Do zbiórki podarków przystąpiły wszystkie organizacje masowe. Dużą inicjatywę w przeprowadzaniu zbiórki na rzecz dzieci koreańskich przejawia na Wybrzeżu Polski Czerwony Krzyż. W pow. Kościerzyna pracownicy ruchomego ambulansu PCK odwiedzili w ostatnich dniach PGR Garczyn, liczne wsie i zakłady pracy. Na rzecz młodzieży koreańskiej oddział PCK w Kościerzynie zebrał ponad 100 kg cukru. Studenci Akademii Medycznej w Gdańsku złożyli 500 zł na zakup darów dla dzieci koreańskich, a słuchacze studium przygotowawczego do szkół wyższych w Oliwie zebrali na ten cel 450 zł.

*

Wyrazem coraz szerszego udziału szerokich rzesz ludności woj. szczecińskiego we wzmagającej się wciąż, świadomej walce o pokój, jest spontaniczny udział społeczeństwa w akcji zbierania noworocznych podarków dla dzieci koreańskich.

W wielu miejscowościach społeczeństwo samorzutnie przystąpiło do organizowania przy komitetach gminnych, dzielnicowych i gromadzkich obywatelskich komisji zbiórkowych. Udział w komisjach zgłaszają tysiące aktywistów pokoju.

*

Słuchacze III Kursu Sekretarzy Komitetów Powiatowych i Instruktorów Komitetów Wojewódzkich przy KC PZPR dokumentując swą solidarność z bohaterskim ludem Korei, walczącym o wolność i o udaremnienie planów anglo - amerykańskich zbrodniarzy wojennych składają za pośrednictwem redakcji „Trybuny Ludu" sumę zł 2.386 na podarki noworoczne dla dzieci koreańskich.

Rozpoczęła się kampania remontów maszyn i narzędzi rolniczych

(f) Po zakończeniu prac rolnych w polu, państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe oraz państwowe gospodarstwa rolne przystąpiły do przeprowadzenia konserwacji sprzętu na okres zimy oraz do naprawy i remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Remonty drobne i średnie przeprowadzą ośrodki maszynowe i PGR we własnych warsztatach naprawczych i kuźniach. Poważniejsze remonty silników traktorowych wykonają warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa. Zarówno warsztaty podręczne i kuźnie, jak i warsztaty TOR-u zostały do kampanii remontów zimowych starannie przygotowane.

W woj. łódzkim na przykład uruchomiono w SOM-ach dodatkowo — 12 dużych warsztatów oraz 42 kuźnie. W pracy nad konserwacją i remontem sprzętu rolniczego w woj. łódzkim wyróżnia się warsztat SOM w Sędziejowicach, który po zakończeniu remontów własnych maszyn przeprowadza remonty w okolicznych ośrodkach maszynowych.

Szybko przebiegają remonty w warsztacie silnikowym TOR-u w Lublinie. Wśród pracowników szeroko rozwija się współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo. Wielu robotników, pracując na nowych normach, systematycznie je przekracza. Szczególnie wyróżniają się Zybel, Barański i Podkański, którzy uzyskują po 200 proc. nowej normy.

W warsztacie zastosowano kilka pomysłów racjonalizatorskich opracowanych przez robotników, z których 16 należy do koła racjonalizatorów. Wprowadzenie usprawnień znacznie przyśpiesza remonty. Na przykład zastosowanie wywrotki, zbudowanej przez ZMP-owca Zygmunta Podkańskiego, skraca czas naprawy silnika o 50 proc., a zastosowanie przyrządu do obróbki mimośrodów, zaprojektowanego przez Stefana Łukowskiego skraca czas obróbki i przynosi warsztatom znaczne oszczędności.

Pracownicy przemysłu drzewnego wprowadzają nowe normy

(a) Dążąc za przykładem metalowców do podniesienia wydajności pracy, a tym samym do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych, pracownicy przemysłu drzewnego i pracownicy warsztatów PKP wprowadzają w swych zakładach nowe normy pracy.

W Lublinie odbyła się ostatnio narada, w której uczestniczyli przodownicy pracy i aktywiści związkowi zakładów przemysłu drzewnego Lubelszczyzny. Omawiając możliwości wprowadzenia nowych norm w tym przemyśle, uczestnicy narady podkreślili, że dotychczasowe normy produkcyjne były zbyt niskie. Ustalano je bowiem przed kilku laty, w okresie, gdy organizacja pracy nie stała na odpowiednim poziomie i gdy poszczególne zakłady nie dysponowały takimi urządzeniami i maszynami, jak dziś. Nowe normy pracy — stwierdzono — pozwolą na pełne wykorzystanie ukrytych dotąd rezerw produkcyjnych, na podniesienie wydajności pracy, dalszy rozwój współzawodnictwa oraz pełną mobilizację załóg do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych.

Podobne wypowiedzi padały w czasie licznych narad, jakie odbyły się na terenie całego województwa.

Również w woj. zielonogórskim pracownicy przemysłu drzewnego obradowali nad wprowadzeniem nowych, słusznych norm produkcyjnych. W czasie obrad stwierdzono, że coraz więcej załóg robotniczych domaga się wprowadzenia nowych mierników pracy, widząc w nich drogę do zwiększenia produkcji, rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji. Na naradzie tej wielokrotny przodownik pracy — Maciejewicz ze Świebodzina stwierdził, że stare normy pracy w przemyśle drzewnym nie mobilizowały załogi do walki o przedterminową realizację planów. „Posiadamy już lepsze urządzenia, podwyższyliśmy nasze kwalifikacje zawodowe i dlatego jak najprędzej pragniemy wprowadzić nowe normy" — oświadczył Maciejewicz.

Aby słuszne żądania robotników znalazły rozwiązanie, powołano specjalne komisje, które przystąpiły już we wszystkich zakładach przemysłu drzewnego do rewizji starych norm.

Również robotnicy i pracownicy warsztatów, służby mechanicznej i drogowej PKP w Szczecinie, Tarnowie i Opolu postanowili wprowadzić nowe normy w swych zakładach pracy.

W Szczecinie nowe normy opracowywane są przez specjalne komisje, w których skład wchodzą zarówno robotnicy, jak technicy i inżynierowie.

W zakładach mechanicznych PKP w Tarnowie załoga postanowiła podnieść wysokość norm średnio o 20 proc., a załoga warsztatów w Opolu — o 11 proc.

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
K. MARKS
KAPITAŁ
Str. VIII-854
Zł 20 (płótno)

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
KALENDARZ ROBOTNICZY
na 1951 r.
Str. 520, ilustr. 134
zł 6.—

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
„KONGRES POKOJU"
Album ilustr., 284
Tekst w 8 językach
Str. 160 brosz. zł 6.—
płótn. zł 20.—

„KSIĄŻKA I WIEDZA"
A. Mickiewicz
WYBÓR PISM
Str. 536, ilustr. 31

Choinka noworoczna dla dzieci

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w Warszawie w gmachu Szkoły Głównej Służby Zagranicznej choinkę noworoczną dla 10 tys. dzieci. Ponad tysiąc dzieci dziennie bawi się wesoło na imprezie. Foto AR

Dwie nowe tkalnie w ZPB im. Harnama

(Koresp. wł.)

Dnia 28 bm. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Harnama odbyła się uroczystość otwarcia dwóch nowych tkalni, na którą przybył minister przemysłu lekkiego tow. Stawiński.

Dyrektor naczelny Zakładów tow. Łęgosz omówił w swym przemówieniu wielki i ofiarny wkład pracy brygad remontowych oraz robotników zatrudnionych przy montażu krosien.

Tow. minister Stawiński podziękował w serdecznych słowach kierownictwu oraz całej załodze i podkreślił doniosłe znaczenie czynu robotników ZPB im. Harnama na odcinku walki o pokój i przedterminowej realizacji planu 6-letniego.

(bg)

Rady narodowe pomagają w kierowaniu nowych kadr do przemysłu i budownictwa

(f) Z napływających z całego kraju wiadomości wynika, że rady narodowe zajęły się żywo zagadnieniem nowych kadr dla przemysłu, górnictwa i budownictwa.

Aktyw rad narodowych, przy współudziale organizacji masowych urządza specjalne odczyty i zebrania, informując mieszkańców miast, a zwłaszcza wsi, o możliwościach i warunkach pracy w przemyśle i budownictwie.

Ostatnio oddział zatrudnienia Prezydium Katowickiej Woj. Rady Narodowej zarejestrował i skierował do pracy w III kwartale br. ponad 55.000 mężczyzn i z górą 30.000 kobiet.

M. in. do pracy w górnictwie z samego tylko woj. katowickiego zaangażowano 6.000 osób, w większości pochodzących ze wsi.

Do wydziału pracy i pomocy społecznej Prezydium Łódzkiej Miejskiej Rady Narodowej, w okresie 2 miesięcy zgłosiło się ponad 4.000 osób, pochodzących głównie ze wsi. Wyrazili oni chęć pracy w budownictwie.

Wszyscy nowoskierowani do pracy otaczani są ze strony rad narodowych i rad zakładowych troskliwą opieką. Komisje pracy i opieki społecznej rad narodowych przeprowadzają systematyczne lustracje hoteli robotniczych, kontrolując warunki socjalne, jak również kulturalne mieszkających tam robotników, zwłaszcza kobiet i młodzieży.

Nowoczesne stołówki dla robotników Nowej Huty

(f) Dążąc do usprawnienia akcji zbiorowego żywienia na terenie Nowej Huty, Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego uruchomił ostatnio w jednej z kolonii osiedla robotniczego wielką stołówkę, obliczoną na 1.000 miejsc.

Stołówka wydaje dziennie ponad 5.000 obiadów, posiada nowoczesne urządzenia oraz oddzielną kuchnię przeznaczoną dla rodzin robotniczych gotujących posiłki samodzielnie.

15 stycznia 1951 roku, CZPG odda do użytku robotników Nowej Huty, drugą stołówkę obliczoną również na przeszło 1.000 miejsc. Poza salą konsumcyjną, wybudowane zostaną 4 sale kawiarniano-barowe. W tym samym gmachu oddane zostanie do użytku w najbliższych dniach również kino.

Wiadomości sportowe

Pierwszy zwycięski mecz koszykarzy radzieckich w Pekinie

PEKIN. Przebywający obecnie w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy rozegrali 28 bm. pierwsze swoje spotkanie z reprezentacją Pekinu.

Po bardzo zaciętej i stojącej na dobrym poziomie grze zwyciężyli koszykarze radzieccy 56:43 (26:20). Publiczność pekińska, przybyła w liczbie około 5000 osób, zgotowała gościom owacyjne przyjęcie, a przedstawiciele pekińskich organizacji młodzieżowych wręczyli zawodnikom radzieckim wiązanki kwiatów.

16-letni pływak ustanowił ósmy rekord ZSRR

MOSKWA. Podczas zawodów w Kijowie 16-letni pływak lwowski Rymar przepłynął 100 m st. grzbiet. w 1:11,4. Wynik ten jest nowym rekordem juniorów radzieckich, o 0,9 lepszym od poprzedniego, należącego także do Rymara.

Wynik uzyskany w Kijowie jest równocześnie ósmym rekordem juniorów radzieckich, ustanowionym przez Rymara. Warto podkreślić, że 6 z nich ustanowił młody pływak lwowski w tym roku.

Tragiczna śmierć czołowego żużlowca polskiego

ŁÓDŹ (tel. wł.). — Polski sport żużlowy w ciągu krótkiego okresu czasu poniósł nową ciężką stratę, wskutek tragicznej śmierci drugiego z kolei czołowego żużlowca.

Po śmierci mistrza Polski, Alfreda Smoczyka, w piątek dnia 29 bm. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku 28-letni Tadeusz Koleczek, członek sekcji motorowej ZKS Ogniwo w Łodzi, II wicemistrz Polski, zatrudniony jako kierowca mechanik w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Łodzi.

Tadeusz Koleczek już w roku 1946 startował na żużlu i zakwalifikował się do grupy najlepszych zawodników. W następnych latach brał udział we wszystkich spotkaniach międzynarodowych na żużlu, odnosząc szereg zwycięstw w walkach z Czechosłowakami, Holendrami i Szwedami. Do jego ostatnich doskonałych wyników należało ustanowienie nowego rekordu toru w Łodzi z czasem 1,20 m. W wyścigu tym odniósł również zwycięstwo nad mistrzem Polski, Alfredem Smoczykiem.

Koleczek startował po raz ostatni na zawodach propagandowych w Rzeszowie z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązał się wyszkolić młodych kierowców żużlowych, a na odcinku pracy zawodowej powziął zobowiązanie doprowadzenia do stanu używalności zniszczony sprzęt gospodarczy, zaoszczędzając w ten sposób 15 tys. złotych.

Pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca odbędzie się w Łodzi w poniedziałek o godz. 12.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Tak nie może zostać

W fabryce narzędzi w Starachowicach panują bardzo dziwne zwyczaje.

Jedna z robotnic tej fabryki ob. Grejnerowa zwróciła uwagę na to, że kierownictwo fabryki oraz Rada Zakładowa nie mają poważnego podejścia do spraw wykonania norm produkcyjnych.

Ob. Grejnerowa przed terminem wykonała plan roczny i kiedy zwróciła się do sekretarza organizacji partyjnej przy fabryce narzędzi o wydanie jej dalszej roboty, ten kazał jej wziąć miotłę i zamiatać.

Gdy następnie zwróciła się w tej sprawie do dyrektora naczelnego usłyszała następującą odpowiedź: „Trzeba było tak nie gonić, to roboty by Wam do końca roku starczyło".

Stosunki panujące w fabryce narzędzi w Starachowicach ilustruje jeszcze fakt, że ob. Grejnerowa i Kowalska, które zostały wybrane do komisji kontroli przestrzegania obowiązku dyscypliny pracy spotkały się z niegrzecznymi uwagami ze strony nie tylko tych, którym najbardziej dyscyplina pracy jest solą w oku, — a więc bumelantów ale co dziwniejsze — przewodniczącej Ligi Kobiet na terenie fabryki.

TADEUSZ GÓRSKI
Starachowice

Wzorowa sala współzawodnictwa pracy w Nowej Soli

Oddział Bawełny Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli ma już swoją chlubną tradycję w zakładzie w dziedzinie racjonalizacji i współzawodnictwa pracy. Już kilkakrotnie premiowano pracownice działu za przodownictwo pracy, Janinę Konkol za racjonalizację wrzeciona poziomego.

Wszystkie zobowiązania podejmowane na naradach wytwórczych były wykonywane. Plan kwartalny produkcji skręcalnia bawełny wykonała o 10 dni wcześniej, zaoszczędzając 4.152.000 zł.

Oddział bawełny jest przodującym oddziałem fabryki. Oddział bawełny stworzył już u siebie 7 zespołów współzawodnictwa.

Wyniki były pozytywne. W pierwszej dekadzie plan został wykonany w 108,8 proc., w drugiej dekadzie osiągnięto już 143 proc. planu.

Komitet Fabryczny PZPR rzucił myśl stworzenia w tym dziale wzorowego współzawodnictwa dla całego zakładu. Inicjatywę organizacji partyjnej przyjęto z zapałem i na oddziale została otwarta wzorowa sala współzawodnictwa pracy im. Wandy Wasilewskiej.

Otwarcie sali wzorowego współzawodnictwa jest dla robotnic tego działu wielkim osiągnięciem.

E. GANGEL
Nowa Sól

Mamy jeszcze jeden ośrodek kultury w Nowej Hucie

Dnia 15. XII. br. przy bazie remontowej „Mostostalu" pracującej w Nowej Hucie została otwarta piękna świetlica, która stanie się ośrodkiem kulturalnym dla tamtejszej załogi.

Świetlica została otwarta dzięki usilnym staraniom organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz przy pomocy dyrekcji. Jest ona zaopatrzona w podstawowe urządzenia świetlicowe, zaś cały sprzęt świetlicowy otrzyma w najbliższych dniach z ORZZ.

Otwarcie świetlicy zostało połączone z rozdaniem nagród przodującym robotnikom, którzy tak jak np. tow. Górski i Bukalski, cały swój wolny czas poświęcili uruchomieniu świetlicy.

EDWIN MARZEC
Nowa Huta

Przy wielkich inwestycjach zapomniano o drobnych brakach

Wszyscy ci, którzy otrzymali mieszkania w nowowybudowanych blokach na Muranowie są bardzo zadowoleni. Radość ich nie jest jednak zupełna, a to dlatego że...

Droga do osiedla Muranów od strony ul. Nowotki prowadzi co prawda przez wspaniałą bramę, lecz w okresie słoty jest tak błotnisto - gliniasta, że trudno jest przez nią się przedostać nie narażając się przy tym na zabłocenie lub przemoczenie obuwia.

Doprawdy już czas, aby zapobiec temu stanowi rzeczy. Jeżeli dokonywało się tak poważnych inwestycji na budowę domów, czy nie można było pomyśleć o przeznaczeniu drobnej sumy na ułożenie chodnika?

MIECZYSŁAW FIGURSKI
mieszkaniec bloku 32
na Muranowie.

Zle się dzieje w Kowanówku

Niedawno „Trybuna Ludu" opublikowała korespondencję o stosunkach, panujących w naszym sanatorium w Kowanówku koło Obornik. Autor korespondencji napiętnował ostro niedbalstwo i nieudolną gospodarkę administracji naszego sanatorium.

Skutek był taki, że odwiedziło nas kilka komisji i delegacji, co jednak niewiele nam pomogło.

W pokojach nadal panuje temperatura 4—9 stopni, nadal brak jest wody do mycia, w pokojach panują brudy, jedzenie jest złe i niesmacznie przygotowane.

Interweniowaliśmy u dyrektora sanatorium Zielińskiego, który jednak nie był łaskaw odpowiedzieć na nasze telefony. Delegacji, którą wysłaliśmy do jego mieszkania dyrektor nie otworzył nawet drzwi, choć dobrze wiemy, że był wtedy w mieszkaniu.

Sądzimy, że czas już najwyższy ukrócić tego rodzaju postępowanie wobec ludzi, którzy są na kuracji, a zatem mają nabrać sił i zdrowia do dalszej pracy.

126 podpisów
kuracjuszy sanatorium ZUS
w Kowanówku

Śladem listów naszych czytelników

NIEDBALE PRACOWNICE ZOSTAŁY UKARANE

6 grudnia br. otrzymaliśmy list od ob. Jana Kosińskiego z Kielc, który uskarża się na nieporządki w gospodzie nr. 1 PSS w Kielcach.

Ob. Kosiński poprosił mianowicie o książkę zażaleń, by zanotować w niej skargę na zauważone niedbalstwo. Zamiast książki otrzymał odpowiedź, że... kierowniczka wyszła i zabrała klucz.

Zarząd PSS w Kielcach zawiadomił nas, że na skutek naszej interwencji pracownice gospody, ponoszące winę za niedbalstwo, za nieuprzejme odniesienie się do klienta oraz za wydanie personelowi niewłaściwych instrukcji co do książki zażaleń ukarane zostały potrąceniem 25 proc. premii. W stosunku do kierowniczki, która wyszła z gospody podczas pracy wyciągnięto konsekwencje zgodnie z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

BRAKI ZOSTAŁY USUNIĘTE

Czytelnik nasz ob. W. Jasiobędzki uskarżał się w liście do naszej redakcji na poważne braki w zaopatrzeniu sklepów spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Górze Kalwarii.

List ten przekazaliśmy do CRS „Samopomoc Chłopska" która zawiadomiła nas, że sygnalizowane przez naszego czytelnika braki zostały już usunięte a winni pociągnięci do odpowiedzialności. M. in. zwolniono z pracy kierowniczki sklepów nr. 8 i nr. 3 ob. ob. Pyszyńską i Odolińską, oraz dokonano pewnych przesunięć na kierowniczych stanowiskach w Zarządzie Spółdzielni.

Jednocześnie we wszystkich sklepach skasowano bezpośrednie połączenia z prywatnymi mieszkaniami.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Wchodzimy w Nowy Rok pod znakiem wspaniałej rozbudowy, pod znakiem wszechstronnego wzbogacenia naszego życia, pod znakiem nieustannego wzrostu dobrobytu. Patrzymy na miniony rok z uczuciem usprawiedliwionej dumy, spoglądamy w Rok Nowy z uczuciem nadziei, której zniszczyć nie mogą najbardziej nawet szaleńcze plany podpalaczy świata.

Związek Radziecki, po wspaniałych osiągnięciach roku minionego, przystępuje do realizacji nowego gigantycznego planu — systemu wodnotransportowego, który połączy wszystkie morza europejskiej części ZSRR i użyźni 2.700.000 ha ziemi. Obok największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, gigantycznego Stalingrad - Hydrostroju, Głównego Kanału Turkmeńskiego, Kachowskiej Elektrowni Wodnej, Kanału Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego — gigantyczny system wodno - transportowy który zakończony zostanie w 1951 r. jest nowym wspaniałym osiągnięciem pokojowego budownictwa, budownictwa komunizmu w ZSRR.

1.200.000 ton węgla ponad plan

Pod znakiem wielkich osiągnięć wchodzą w Nowy Rok kraje demokracji ludowej.

Polska dokonała wspaniałego skoku w produkcji. W 11 miesięcy górnicy polscy wydobyli 1.200.000 ton węgla ponad plan. W ciągu grudnia, robotnicy wielu gałęzi przemysłu jak hutnicy, pracownicy przemysłu bawełnianego, budowlani, energetycy zameldowali o przedterminowym wykonaniu planu. Przystępujemy do budowy metra warszawskiego. Realizujemy wielki Plan Sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu.

Podobne meldunki napływają ze wszystkich krajów demokracji ludowej, z Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wielkie sukcesy, potężne osiągnięcia zawdzięczają te kraje prostemu faktowi — że budują dla pokoju i dla życia.

Pogotowie agresorów

Nie dla życia dymią kominy amerykańskich fabryk broni. Nie dla życia zapełniają się magazyny wojskowe bronią i amunicją. Nie dla życia pracują dziesiątki milionów ludzi w krajach kapitalizmu, gdzie zamiast domów mieszkalnych buduje się koszary, a zamiast traktorów — czołgi.

Wszystko to dzieje się w imię agresji i wojny. W interesie agresji proklamował Truman „stan pogotowia narodowego". Mobilizuje on cały potencjał ludzki i przemysłowy Stanów Zjednoczonych do kontynuowania agresji przeciwko narodowi koreańskiemu i rozpętania wojny przeciwko innym narodom świata. Ale skutki tego pogotowia są zupełnie odwrotne od oczekiwań jego autorów. Bohaterska armia koreańska i ochotnicy chińscy, walczący u jej boku, wyzwolili już całą Koreę Północną od interwentów amerykańskich. Sytuacja agresorów w Korei przedstawia się — jak to określają agencje zachodnie — *„bardzo poważnie, jeżeli nie rozpaczliwie"*. *„Stany Zjednoczone* — pisze korespondent „AFP" — *nie mają w Korei żadnego wyjścia"*.

Syntetyczna ryba

Podczas gdy na półwyspie koreańskim spotykają interwentów same klęski, szaleńczy wyścig zbrojeń zagraża poważnie gospodarce amerykańskiej. *„Wbrew zapowiedziom businessmenów ceny nieustannie idą w górę* — pisze dziennik amerykański „The Daily American". Od czerwca do listopada ceny w USA skoczyły o 20 proc., a według obliczeń Departamentu Pracy, w ostatnim miesiącu zanotowano nowy wzrost cen artykułów żywnościowych, który w pewnych artykułach doszedł do 61,5 proc. Nielepiej dzieje się w innych państwach atlantyckich. Anglicy otrzymali na nowy rok nie lada podarek od rządu: zmniejszenie przydziałów mięsa. A jak podaje agencja Telepress, w poszukiwaniu żywności rozpoczęto w Anglii próby fabrykowania „syntetycznej ryby".

Truman pod obstrzałem krytyki

Nic więc dziwnego, że polityka Trumana prowadząca do nowych nieobliczalnych awantur, wywołuje poważny sprzeciw nie tylko w samym społeczeństwie amerykańskim i w narodach Europy. Coraz częściej słychać głosy sprzeciwu nawet w poważnym odłamie amerykańskich kół imperialistycznych, które jednak z większym realizmem patrzą na sytuację światową, niż Truman i jego otoczenie.

Przemówienie b. prezydenta Hoovera, który, jak wiadomo nazwał politykę Trumana „katastrofalną" i wezwał do wycofania się z Korei, wywołało szeroki oddźwięk w politycznych kołach USA. Omawiając atmosferę panującą w tych kołach, paryski „Monde" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, że *„według opinii poważnych republikanów wysiłki amerykańskie w Korei okazały się bezużyteczne i że wysiłków takich unikać należy w Europie"*. Republikański senator Kenneth Wherry oświadczył: *„USA powinny porzucić płonną nadzieję, że ich siły byłyby w stanie powstrzymać komunistów w Europie"* a organ „big businessu" „Wall Street Journal" podkreśla: *„W Korei rozbita została nasza polityka zagraniczna. USA nie mogą podejmować zobowiązań* (czytaj: interwencji Z. B.) *we wszystkich częściach świata w nadziei, że potrafią te zobowiązania spełnić"*.

Feldfebel z Wall Street

Ale wszystkie te głosy są przysłowiowym grochem o ścianę. Spółka Truman — Acheson nie przestaje rzucać się w coraz to nowe awantury.

Konferencja brukselska, oficjalna uchwała o utworzeniu Wehrmachtu i Luftwaffe, mianowanie Eisenhowera „feldfebla z Wall Street", jak nazywa go prasa demokratyczna, naczelnym dowódcą armii atlantyckiej — wszystko to składa się na obraz agresywnych przygotowań amerykańskich w Europie. W Niemczech zachodnich Wysoki Komisarz USA Mac Cloy zażądał na swej ostatniej konferencji prasowej przyśpieszenia remilitaryzacji Trizonii.

Adenauer, widząc amerykańskie starania wokół remilitaryzacji, stawia warunek pełnego równouprawnienia nowego Wehrmachtu, a Amerykanie nie ukrywają wcale, że pragną hegemonii armii zachodnio-niemieckiej nad innymi armiami atlantyckimi. *„W ten sposób* — stwierdza dziennik „Humanite" — *Europa znajdzie się wkrótce pod formalną okupacją amerykańsko-trizońską"*.

Słowa wszystkich prawdziwych Francuzów

Ale narody Europy coraz energiczniej walczą przeciwko amerykańskim planom. 23 grudnia — dzień walki przeciwko remilitaryzacji Trizonii we Francji — przebiegł pod znakiem wielkich demonstracji i strajków protestacyjnych. Potężnym wyrazem protestu przeciwko amerykańskiej polityce rządu Plevena, polityce zdrady narodowej, była wielka manifestacja ludu francuskiego w 30 rocznicę powstania Francuskiej Partii Komunistycznej. Słowa Duclosa: *„Nic nie zdoła złamać woli ludów, zdecydowanych walczyć o wolność i niepodległość"* — to słowa wszystkich prawdziwych Francuzów, przeciwstawiających się polityce wojny, polityce wskrzeszania Wehrmachtu.

Wraz z ludem Francji i innymi narodami Europy, walczy przeciwko remilitaryzacji naród niemiecki. Niedawny artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohla, stawiający we właściwym świetle obłudne argumenty wysuwane przez otoczenie Adenauera przeciwko zjednoczeniu Niemiec, stał się nowym bodźcem do walki o pokojowe uregulowanie sprawy niemieckiej. Słowa premiera, że *„Niemcy powinni wziąć sprawę jedności w swe własne ręce"*, odbiły się szerokim echem zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i w Niemczech zachodnich. Tysiące uchwał i rezolucji z całych Niemiec, solidaryzujących się z propozycjami premiera Grotewohla, świadczą o wzrastającym oporze przeciwko remilitaryzacji, przeciwko wydawaniu narodu niemieckiego na łup amerykańskim handlarzom armat.

Nasze aktywa

Rośnie ruch oporu narodów świata przeciwko fabrykantom śmierci. Rośnie i potężnieje, bo coraz więcej ludzi widzi, co niesie polityka trumanów i achesonów. Widzi, że polityka ta przyniesie w Nowym Roku nowe setki milionów dolarów bankierom i kapitalistom i nową nędzę setkom milionów ludzi.

I widzi, że obóz pokoju wchodzi w Nowy Rok z innymi aktywami: z ogromnymi osiągnięciami pracy ludzkiej, która zmienia klimaty i ożywia pustynie — pracy, która buduje nowe, piękniejsze i szczęśliwsze życie.

Kobieta-maszynista z MDM

Przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowe w Warszawie pracuje wiele kobiet. Janina Lutek, pracując od niedawna jako maszynista przy mieszarce wapna, wyrabia przeciętnie 165 proc. normy. Na zdjęciu Janina Lutek sprawdza temperaturę mieszanki, by ocenić czy i ile należy dodać środków chemicznych do mieszanki, aby uodpornić ją na mrozy.

Foto AR

Remilitaryzacja kosztem mas pracujących Trizonii

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

M. Podkowiński

Berlin, w grudniu.

Gospodarka zachodnich Niemiec znajduje się obecnie w śmiertelnych kleszczach planowo przygotowywanej i po części już realizowanej remilitaryzacji. Finansowy oraz przemysłowy wysiłek, narzucony zachodnim Niemcom przez wojenne plany Trumana i jego brytyjskich satelitów, odbywa się kosztem mas pracujących, kosztem pauperyzacji klasy robotniczej.

Koszty pokrywa robotnik

Ludność Trizonii musi obecnie ponosić wszystkie ciężary wystawienia niemieckich dywizji, pokryć koszty utrzymania zwiększonych liczebnie wojsk okupacyjnych, oraz płacić za nowe zbrojenia. Warto tutaj nadmienić, że dziś w Trizonii obciążenia podatkowe i socjalne wynoszą 25,7 miliarda marek, podczas gdy w kryzysowym roku 1931-32 wynosiły 9,2 miliarda. Stanowi to 540 marek na głowę.

Dziennik „Die Welt" podaje, że uzbrojenie jednej tylko dywizji kosztuje przeciętnie pół miliarda marek, podczas gdy koszty utrzymania jednego żołnierza wynoszą 6.000 marek rocznie. Niezależnie od tego podwojenie wojsk okupacyjnych „dla obrony zachodnich Niemiec" (Schumacher nazywa to po prostu ofensywną defensywą nad Wisłą i Niemnem), pociągnie za sobą podwojenie kosztów okupacyjnych. Koszty te wzrosną do 8 miliardów marek rocznie, stanowiąc 46 proc. globalnej sumy funduszu podatkowego całych zachodnich Niemiec!

Magnaci przemysłowi obliczają zyski

W czasie, kiedy robotnik w Trizonii stoi u progu ruiny w wyniku bezrobocia, stopniowej likwidacji przemysłu pokojowego i wzrostu cen (w ostatnim kwartale o 25 proc.), kapitaliści i królowie koncernów obliczają przyszłe zyski z ewentualnej trzeciej awantury wojennej.

Gdy świat pracy stracił na reformie walutowej generała Clay'a z 20 czerwca 1948 r. 90 procent swoich ciężko zapracowanych groszy, olbrzymia większość kapitalistów nie tylko uratowała cały swój majątek, ale jeszcze porządnie się obłowiła.

9 Niemców usługuje 2 okupantom

Robotnik niemiecki, gnieżdżący się po dziś dzień w piwnicach i ruinach Zagłębia Ruhry, musi pokrywać nie tylko wydatki monopolistów, nie tylko pracować na ich wojenne zyski, ale praktycznie łoży na luksusowe życie okupantów i wszystkie wygody anglo-amerykańskich żołnierzy.

Na jednej z ostatnich sesji plenarnych tzw. parlamentu w Bonn grupa posłów mieszczańskich złożyła memoriał, z którego wynika, w jak bajecznych warunkach żyją okupanci i ich niemieccy pachołkowie spod znaku Adenauera.

Hamburski dziennik „Die Welt" podaje, że okupanci zatrudniają w obecnej chwili dla swoich osobistych potrzeb — 39.000 pracownic domowych, 66.000 szoferów, 40.000 pracowników gastronomicznych, 144.000 sił technicznych, 90.000 sił biurowych, 11.000 piekarzy, oraz 48.000 rozmaitych sił pomocniczych (przeważnie ordynansi, guwernantki rodzin personelu okupacyjnego). Jak obliczył berliński „Kurier", na każde dwie osoby okupacyjnego personelu przypada 9 osób niemieckiej obsługi, za którą płaci niemiecki robotnik. Ten „niemiecki personel okupacyjny" — trudno go bowiem inaczej nazwać — zalicza się niejako do arystokracji pracowniczej, otrzymuje specjalne uposażenia, rozmaite prezenty, najlepsze mieszkania, a nieraz możność spędzenia urlopu zagranicą, podczas gdy miliony tych, którzy łożą na ich utrzymanie — głodują i marzną z braku opału.

Koszt amerykańskich nóg na niemieckim stole

Ta sama komisja parlamentarna na sesji budżetowej w Bonn stwierdziła również, że z funduszów okupacyjnych wydano w ciągu roku na dywany i firanki — 8 milionów marek, na lodówki — 8,5 miliona, na luksusowe meble — 31 milionów, na opakowanie rzeczy powracającego do domu personelu okupacyjnego — 3,5 miliona, oraz olbrzymie sumy na luksusową porcelanę, dekoracje, srebra, oraz inne przedmioty zbytku. Stwierdzono dalej, że amerykański personel okupacyjny, powracając do kraju kupował na rachunek kosztów okupacyjnych kompletne urządzenia domowe, nie wyłączając drogich obrazów oraz dywanów. Rachunek ten trwa od pięciu lat.

Tyle kosztują — jak pisała pewna gazeta zachodnia — *„amerykańskie nogi na niemieckim stole"*.

Dywany Adenauera kosztują słono

Adenauerowskie nogi na robotniczym stole nie są bynajmniej o wiele tańsze. O luksusie życia mafii z Bonn dowiadujemy się zarówno z raportu komisji kontroli rządu nadreńskiego w Düsseldorfie, jak i z biuletynu powołanego niedawno do życia „Związku podatników Trizonii", którego celem jest obrona obywateli przed niesłychanym marnotrawstwem kliki Adenauera.

Okazuje się, że wydano 20 milionów marek na luksusowe wyposażenie ministerialnych gabinetów w Bonn, a 81 tysięcy marek na same tylko róże do ogrodu Adenauera. 250 tys. marek kosztowały dywany w przedpokoju „kanclerza", a obrazy 200 tys. marek. Setki tysięcy wydano bez żadnej kontroli na podniesienie splendoru marionetek z Bonn.

A przesiedleńcy wegetują w piwnicach i norach

W tym samym czasie — jak pisze „Frankfurter Neue Presse" — przesiedleńcy ze wschodu mieszkają nadal w haniebnych obozach, albo od lat czekają w kolejkach na przydział jakiegoś chlewu. Dawne koszary, które służyły części przesiedleńców za mieszkania, opróżniane są teraz pośpiesznie dla nowych przybyszów — amerykańskich dywizji przybywających zza oceanu. Oficerowie okupacyjni ciągną za sobą rodziny, które stanowią „nieoficjalną armię okupacyjną", żywioną trudem niemieckiego robotnika.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? — dochodzą pytania z Zachodu.

Najlepszą odpowiedź dał raz jeszcze premier Grotewohl w dzienniku „Neues Deutschland", znów tłumacząc, że tylko zjednoczenie Niemiec na bazie pokojowej może usunąć widmo katastrofy, jakie zawisło nad horyzontem Trizonii.

Wspaniały sukces radzieckich pilotów balonowych

Radzieccy piloci na balonie o pojemności 2.500 m sześć. przelecieli 3.100 kilometrów w ciągu 83 godz. 29 minut. Wynik ten przewyższa znacznie wszystkie dotychczasowe rekordy świata. Na zdjęciu załoga balonu od lewej: pilot S. Zinowjew, kandydat nauk geograficznych S. Gajgerow i radiotelegrafista M. Kiriczew.

Foto TASS

Podstawy wymiany kulturalnej między Polską a Rumunią

W. Sokorski

wiceminister Kultury i Sztuki

Przyjazne stosunki między narodami rumuńskim a polskim znajdują coraz mocniejsze podstawy dla wszechstronnego rozwoju. Między dwoma narodami, złączonymi jednym celem — budową szczęśliwej socjalistycznej przyszłości, wspólną miłością do Związku Radzieckiego i wodza narodów miłujących pokój, J. Stalina, prowadzącymi wspólną nieubłaganą walkę przeciwko podżegaczom wojennym o utrzymanie pokoju rozwija się trwała przyjaźń i współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Możemy z radością stwierdzić, że z roku na rok stosunki między naszymi krajami coraz bardziej się zacieśniają.

Łączy nas pakt przyjaźni i współpracy, łączy nas ożywiona wymiana handlowa i współpraca na odcinku kulturalnym — wszystko to jest wynikiem świadomej i konsekwentnej polityki obu rządów, dążących do wspólnego celu — zbudowania socjalistycznego ustroju.

Podpisany w listopadzie br. w ramach konwencji kulturalnej między Polską a Rumunią plan współpracy na rok 1951 stanowi również poważny krok naprzód w pogłębieniu przyjaźni między obu narodami. Znaczne rozszerzenie wymiany dorobku kulturalnego w porównaniu z latami poprzednimi jest wynikiem wielkich osiągnięć na polu kultury i sztuki zarówno w Ludowej Rumunii jak i w Ludowej Polsce. Głębokie przemiany polityczne i ustrojowe legły u podstaw kształtowania się oblicza sztuki socjalistycznej, wyrastającej w naszych krajach zarówno z wielkiej tradycji postępowej kultury przeszłości, jak i codziennej walki o nowe oblicze człowieka.

Dla Ludowej Rumunii ostatni rok był rokiem poważnych sukcesów. Polska delegacja, która bawiła w listopadzie br. w Bukareszcie miała możność stwierdzić jak głęboki przełom nastąpił w rozwoju sztuki rumuńskiej, zwłaszcza w dramaturgii i plastyce. Teatry rumuńskie wystawiają obok swoich i obcych klasyków, obok sztuk pisarzy radzieckich, sztuki rumuńskich autorów współczesnych. Grywane są sztuki czołowych współczesnych dramaturgów jak: Michaila Davidoglu, Marii Banus, Laurentiu Fulga i Aurel Baranga.

Główną problematyką współczesnych sztuk rumuńskich jest nowy człowiek i przemiany zachodzące w republice, zwłaszcza na wsi. Z początkiem bieżącego sezonu teatralnego odbyły się w Bukareszcie trzy premiery. Treść granych sztuk oparta jest na klasowych konfliktach we wsi rumuńskiej, przy tym dwie z tych sztuk dotyczą podziału klasowego wsi w walce o budowanie spółdzielni produkcyjnych.

Następnym tematem wybijającym się na czoło problematyki teatralnej, to walka ze szkodnictwem i obcym wywiadem. Wróg klasowy jest w sztukach rumuńskich wyraźnie określony: jest nim obcy imperializm i jego rodzime agentury, uosabiające zdradę interesów własnego narodu.

Należy stwierdzić, że teatry stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej reprezentują wysoki poziom aktorski i odznaczają się poprawnym rozwiązywaniem zagadnień scenograficznych. Uderza to tym silniej, że plastyka rumuńska pochwalić się może w ciągu ostatniego okresu poważnymi osiągnięciami, nie tylko w walce o realizm socjalistyczny lecz również w walce z prymitywizacją naturalistyczną. Coraz bardziej zaczynają przeważać poważne kompozycje o tematyce politycznej i historycznej. Coraz mocniej wysuwane jest zagadnienie wartości ideowej i wysokiego poziomu artystycznego.

Jeden z dawnych pałaców królewskich Bukaresztu przekształcony został w Muzeum Sztuki. Obok wspaniałych zbiorów dzieł Rembrandta, Rubensa, El-Greka, Breugla znajduje się stała wystawa realistycznego malarstwa, obejmująca ostatnie 150 lat sztuki rumuńskiej. Dwie olbrzymie sale poświęcone są obrazom jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rumuńskiego malarstwa realistycznego Iona Andreescu, którego 100-lecie śmierci było niedawno uroczyście obchodzone. Obrazy tego malarza świadczą o jego głębokim umiłowaniu ludu. Obok obrazy realistów Nicolaee Grigorescu i S. Luchiana — oto tradycje do których nawiązuje współczesne malarstwo Rumunii.

W muzyce przeważa folklor, który jest głównym natchnieniem kompozytorów. Współczesna pieśń rumuńska w sposób zdecydowany czerpie z melodyki ludowej, wypełniając ją nową treścią.

Fakt ten zbliża pieśni masowe do słuchaczy i czyni je ich własnością. Pod tym względem powinniśmy w dużej mierze wykorzystać doświadczenia rumuńskich kompozytorów.

Opera stołeczna stoi również na bardzo wysokim poziomie. Doskonałe przedstawienie „Knia zia Igora", jest poważnym sukcesem sztuki Ludowej Rumunii.

Głębokie wrażenie sprawia znakomite uregulowanie problemu opieki i wychowania dzieci. Pałac „Pionierów" w Bukareszcie urządzony w dawnym pałacu królewskim może być wzorem rozwiązywania zagadnień wychowawczych. Obok gabinetów naukowych z dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych znajdują się w nim sale dające możność rozwoju talentów dzieci w dziedzinie sztuki jak pracownie plastyczne, szkoły baletowe, szkoły muzyczne itd. Całość składa się na radosny obraz nowego życia rumuńskiego dziecka, którym opiekuje się troskliwie państwo ludowe.

Na marginesie tych uwag należy podkreślić serdeczne uczucia narodu rumuńskiego wobec narodu radzieckiego. Ten stosunek głębokiej serdeczności rzuca się w oczy każdemu, kto przybywa do Rumunii. Sztuka i nauka radziecka uczy budować i kształtować własną naukę i własną sztukę. Lud rumuński widzi w Związku Radzieckim nie tylko swego wybawcę, lecz i gwaranta wolności i pokojowego rozwoju.

Muzeum Stalina, mieszczące się w jednym z najpiękniejszych gmachów stolicy jest tłumnie odwiedzane przez ludność, która czerpie z historii życia i pracy wielkiego nauczyciela i wodza narodów miłujących pokój natchnienie do walki o budowę socjalizmu w swoim kraju.

Nawet ten pobieżny przegląd osiągnięć kulturalnych Ludowej Republiki Rumuńskiej i jej drogi rozwojowej wykazują ideologiczną jednorodność zachodzących w naszych krajach przemian na tym odcinku. Fakt ten czyni z wymiany kulturalnej nie tylko poważny element wzajemnego zbliżenia i przyjaźni, lecz pozwala nam przyspieszać rozwój kulturalny naszych narodów i rozwój naszej sztuki.

Niknie ponure dziedzictwo dawnych czasów. W nowym socjalistycznym państwie rodzi się nowa socjalistyczna kultura. Dlatego też rocznica dnia, w którym naród rumuński zrzucił więzy tyranii monarchistycznej jest radośnie witana nie tylko w Rumunii ale i w Polsce.

Kropki nad „i"

KOSA NA KAMIEŃ

Do republiki Andory przyjechał z wizytą kat Hiszpanii, Franco.

Prezydent Andory przedstawia mu swoich ministrów pracy, handlu, spraw wewnętrznych. Na końcu podchodzi minister marynarki. Zdumiony dyktator Hiszpanii pyta: „Co? Minister marynarki? Przecież Andora nie ma dostępu do morza?"

Na to prezydent Andory odpowiedział: „Kiedy byłem w Madrycie, przedstawiono mi przecież ministra sprawiedliwości". (a)

NIEBEZPIECZNE LISTY

Kiedy zarząd nowojorskiej organizacji Armii Zbawienia otrzymał list od prezydenta Trumana, zapanowała w biurze konsternacja i przerażenie. Nic dziwnego, wszyscy pamiętali obelżywy list prezydenta do krytyka muzycznego Hume'a, zawierający wyraźną obietnicę strzaskania nosa, podbicia oczu i kopnięcia poniżej pasa.

Okazało się jednak tym razem, że prezydent pisał tylko po to, aby wyrazić uznanie dla pracy Armii Zbawienia.

Przewodniczący tej organizacji — Walter Howing — odczytał list na dorocznym zebraniu członków, oświadczając: „Słowa uznania bardzo nas cieszą, ale muszę przyznać, że rozumiem niepokój moich kolegów. Każdy człowiek, który obecnie otrzymuje list pisany własnoręcznie przez prezydenta, ma prawo czuć się nieswojo". (e)

FORMALIŚCI

U boku Amerykanów walczą na Korei również najemne wojska japońskie.

Ale jak stwierdza wychodząca w Waszyngtonie gazeta „Evening Star" — „Nie publikuje się dokładnych danych o udziale Japończyków w wojnie na Korei z zupełnie zrozumiałego powodu: Japonia — przynajmniej formalnie — jest przecież krajem wrogim".

A faktycznie? (ea)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Ku uwadze Prezydium DRN

Nie tylko na peryferiach ale i w śródmieściu Warszawy brak tabliczek z nazwami ulic na bardzo wielu skrzyżowaniach. Braku tego nie dostrzega mieszkaniec stolicy, gdyż na ogół zna miasto. Gorzej jest z przyjezdnym, który zdany jest w takich wypadkach na informacje przechodniów. Wieczorami, gdy ulice są puste przyjezdny (a zdarza się to również i warszawiakom) błądzi w poszukiwaniu tej lub innej ulicy.

Jasną jest rzeczą, że uzupełnienie brakujących tabliczek na prawie 2 tysiącach ulic stolicy nie jest łatwe. Jednak należało by ruszyć z miejsca i rozpocząć choćby częściowe porządkowane od przedmieść, gdzie tabliczek takich jest mało, a kończąc na Śródmieściu, gdzie np. na ul. Żelaznej na całej jej długości nie naliczy więcej niż trzy tabliczki z nazwą.

Sprawa uporządkowania tej sprawy uchodzi jakoś dotychczas uwadze rad narodowych.

Podobnie wygląda sprawa z listami lokatorów, które powinny, ale nie są wywieszane we wszystkich domach. A nawet w domach gdzie takie listy wiszą to nie zawsze spełniają swoje zadanie. Bo albo są nieaktualne, albo są nieczytelne, bo wyblakł atrament. Często zdarza się, że lista jest w porządku, tylko wieczorem nie można jej odczytać z powodu nieodpowiedniego jej wywieszenia, bądź ciemności panujących w bramie.

Jeżeli sprawa uporządkowania tabliczek z nazwami ulic jest trudna do szybkiego zrealizowania, to uporządkowanie list lokatorów nie powinno przedstawiać większych trudności. Sprawą tą powinny zainteresować się prezydia dzielnicowych rad narodowych i poprzez komitety blokowe wymóc na prowadzących meldunki i administratorach uporządkowanie oraz zaaktualizowanie list lokatorskich.

(ik)

W Szczecinie powstał oddział Związku Literatów

(G-H) W Szczecinie odbyło się zebranie literatów, na którym ukonstytuował się Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich. Przewodniczącym Zarządu nowopowstałego oddziału został wybrany Jerzy Andrzejewski. Do władz Związku weszli ponadto: Witold Wirpsza, Roman Bratny, Edmund Osmańczyk i Franciszek Gil.

Wyniki konkursu o nagrodę literacką Bydgoszczy

(G-H) Jury konkursu o nagrodę literacką miasta Bydgoszczy ufundowaną przez Prezydium Miejskiej RN, wyróżniło 6 prac spośród 17 nadesłanych na konkurs.

Nagrody w wysokości 600 zł otrzymali: Franciszek Grott, Marian Turwid, Lucjan Sawicki, Zbigniew Gapiński, Michał Korczyński i Henryk Domagalski.

Organizacje partyjne mobilizują załogi warszawskiego węzła PKP do sprawnej pracy kolei w czasie zimy

Okres zimowy stawia przed kolejarzami bardzo poważne zadania. Ani mróz, ani śnieg, ani nagła odwilż nie mogą spowodować zakłócenia w ruchu pociągów, koleje muszą kursować normalnie, tak jak w każdej innej porze roku. Załoga warszawskiego węzła PKP dobrze zdaje sobie sprawę z obowiązków, jakie nakłada na nią praca w okresie zimy. Przygotowania do tegorocznej zimy trwają na terenie wszystkich jednostek kolejowych warszawskiego węzła PKP już od kilku miesięcy.

Na przełomie września i października br. na terenie wszystkich stacji i jednostek stołecznego węzła PKP odbyły się zebrania załóg poświęcone przygotowaniom do pracy w okresie zimy. Zebrania te poprzedziły narady egzekutyw kolejowych organizacji partyjnych wspólnie z naczelnikami wszystkich służb kolejowych na danych terenach. Organizacje partyjne warszawskiego węzła kolejowego wnikliwie przeanalizowały doświadczenia pracy zimowej w latach ubiegłych. Organizacje partyjne postawiły sobie za czołowe zadanie doprowadzenie do wszystkich członków załóg kolejowych świadomości troski o należyte przygotowanie warszawskiego węzła do tegorocznej zimy.

Przyczyny niedociągnięć w latach ubiegłych

— Powojenne zimy — stwierdzają ogólnie kolejarze warszawscy — nie należały do zbyt ciężkich. Jeśli miały miejsce wypadki zakłóceń w ruchu pociągów, spowodowane to było przede wszystkim pozostałościami po okresie wojny. (Brak odpowiednich urządzeń technicznych do oczyszczania torów, zdewastowany sprzęt).

Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Sprzęt jest w wystarczającej ilości, tabor znacznie lepszy. Nie znaczy to jednak, aby kolejarze węzła warszawskiego uspokojeni tymi okolicznościami nie czynili dalszych kroków zaradczych przeciwko możliwości dezorganizacji ruchu pociągów w zimie. Tym bardziej, że w toku narad na terenie poszczególnych jednostek warszawskiego węzła ujawniono szereg dodatkowych przyczyn nieregularnego funkcjonowania pociągów podczas minionych zim, a szczególnie zimy 1949 — 1950.

Świadomość zadań i organizacja pracy

Na wszystkich zebraniach stwierdzono, że podczas ubiegłych zim jednostki kolejowe nie wykazały dostatecznej inicjatywy w dziedzinie szybkiego przeciwdziałania w wypadkach grożących zakłóceniami w ruchu pociągów. Wynikało to zarówno z niedoprowadzenia do wszystkich kolejarzy zadań i odpowiedzialności za wykonanie tych zadań w okresie zimy, jak i z braku odpowiedniej organizacji aparatu pogotowia przeciwwypadkowego. Szeroka akcja uświadamiająca, prowadzona przez organizacje partyjne i związkowe usunęła już pierwsze źródło tych niedomagań.

W zakresie organizacji pracy służby kolejowej w czasie zimy nastąpiła również wydatna poprawa. Każda jednostka PKP posiada obecnie swój własny plan akcji na wypadek śnieżycy, czy innych warunków atmosferycznych, utrudniających regularność pracy kolei. Każda jednostka jest równocześnie ściśle powiązana z innymi.

Odzież ochronna dla załóg kolejowych

Na zebraniach, które odbywały się na terenie całego węzła warszawskiego, zaakcentowano wiele spraw, które wymagają szczególnej uwagi, podczas pracy kolei zimą.

Na zebraniu organizacji partyjnej na terenie stacji Warszawa - Zachodnia, towarzysze wysunęli sprawę niedostatecznego zaopatrzenia załóg kolejowych w ciepłą odzież. Sprawa ta, tak ważna dla dobrej pracy kolejarzy, nie znajdowała dotąd właściwego rozwiązania. Słuszne wnioski towarzyszy z Warszawy - Zachodniej zostały szybko rozpatrzone i załatwione przez władze DOKP — Warszawa. Wszyscy maszyniści i pomocnicy maszynistów otrzymali już kożuchy, a brygady pracujące na otwartym powietrzu — jak np. manewrowi — popularne „waciaki".

Zwrócono uwagę na wyposażenie załóg czyszczących składy pociągów na bocznicach w odpowiednie narzędzia do usuwania śniegu i lodu z drzwi i okien wagonów. Przypomniano maszynistom o ostrożności przy nalewaniu wody do tendrów i parników, były bowiem w latach ubiegłych wypadki przelewania wody, która krzepnąc, tworzyła na torach góry lodowe.

Silnie podkreślona została sprawa dbałości drużyn drogowych o należyty stan zwrotnic i świateł kolejowych.

Wszystkie te uwagi znalazły należyty oddźwięk u władz DOKP — Warszawa i umieszczone zostały w instrukcji o pracy węzła w okresie zimy.

Śnieżyce nie zaskoczą warszawskich kolejarzy

Śniegu jeszcze nie ma, ale nie zaskoczy on kolejarzy warszawskiego węzła. W każdej jednostce rozdzielono pomiędzy załogi konkretne zadania, tak że odpowiedni sygnał z PIHM-u, z którym kolejarze pozostają w stałym kontakcie mobilizuje z miejsca załogi do przeciwdziałania opóźnieniom pociągów. Na wypadek wielkich śnieżyc czekają przygotowane już pługi, a niezależnie od tego DOKP prowadzi pertraktacje z PPRK o zapewnienie kilkuset ludzi do akcji odśnieżania na wypadek śnieżyc.

(ks)

Stołeczna komisja do walki z analfabetyzmem ustaliła wytyczne do ostatecznej likwidacji analfabetyzmu w Warszawie

W dniu 29.12 ub.r. odbyła się konferencja stołecznej komisji do walki z analfabetyzmem. Oprócz członków komisji na konferencji obecni byli: pełnomocnik rządu do walki z analfabetyzmem, przedstawiciele dzielnicowych komisji do walki z analfabetyzmem oraz delegaci opiekunów społecznych kursów nauki początkowej. Na konferencji, omówiono wyniki akcji z ostatnich miesięcy i ustalono wytyczne na rok 1951.

Obecnie czynnych jest w Warszawie 295 kursów nauki początkowej, na które uczęszcza 4.186 słuchaczy. Oprócz tego 433 analfabetów nauczanych jest indywidualnie. Istnieje poza tym dość duża ilość kursów nie zarejestrowanych do tej pory przez związki zawodowe.

Jedną z bolączek kursów nauki początkowej jest słaba frekwencja ich uczestników. Sięga ona w najlepszym wypadku 55 proc. i wynika z niedostatecznej dotychczas opieki ze strony związków zawodowych, dzielnicowych komisji do walki z analfabetyzmem i opiekunów społecznych nad kursami i kursistami.

W Warszawie od chwili rozpoczęcia akcji walki z analfabetyzmem mamy do tej pory 3.158 absolwentów kursów nauki początkowej. Cyfra ta wzrosłaby znacznie przy zwiększonej na kursach obecności ich uczestników. Mała jednak aktywność ze strony wymienionych czynników, kierowanie akcją zza biurka, bardzo luźne powiązanie z terenem, nie wpłynęły korzystnie na zmianę tego stanu rzeczy.

Ścisłe powiązanie z terenem warunkiem dobrej pracy

Tylko ścisłe powiązanie z terenem może zapewnić osiągnięcie zamierzonych rezultatów.

Ob. Helena Wiśniewska i ob. Irena Stangreciak, opiekunki kursów z dzielnicy Mokotów, mogą się poszczycić dobrymi wynikami swej pracy. Osiągnęły one maksymalną frekwencję, przekonały swoich kursistów o potrzebie zdobywania i pogłębiania wiedzy bez względu na wiek.

Ważną rzeczą jest interesowanie się warunkami życia uczestników kursów.

Ob. Stangreciak np. wie doskonale, którzy z jej podopiecznych mają słaby wzrok. Wystarała się dla nich przez Ubezpieczalnię Społeczną o okulary.

Ważne jest również zwracanie uwagi na pracę nauczycieli wykładających na kursach nauki początkowej.

Zw. zawodowe i Liga Kobiet powinny aktywnie uczestniczyć w tej akcji

Związki zawodowe, jak również Liga Kobiet powinny się tym odcinkiem bardziej niż dotychczas zainteresować.

Zdarza się, iż kursy organizowane na zakładach pracy, upadają i trudno je potem przywrócić do życia, ludzie są bowiem zniechęceni. To już jest bezpośrednio zadaniem rady zakładowej, która powinna otoczyć troskliwą opieką świeżo powstające kursy.

Aby zapewnić zlikwidowanie analfabetyzmu stołeczna komisja do walki z analfabetyzmem postanowiła: umasowić nauczanie indywidualne, uaktywnić działalność dzielnicowych i blokowych komisji do walki z analfabetyzmem. Kursy nauki początkowej zostaną podzielone na terenie każdej dzielnicy między członków komisji, którzy będą w ten sposób sprawować nad nimi opiekę. Tak samo podzielone będą poszczególne dzielnice między członków st. komisji do walki z analfabetyzmem.

Tak zorganizowana praca zapewni całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie Warszawy do dnia 22 lipca 1951 r.

(szk)

Nowe ZMP-owskie brygady produkcyjne w woj. krakowskim

(G-H) ZMP-owcy woj. krakowskiego mogą się poszczycić wspaniałymi sukcesami w walce o przedterminową realizację zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Masowo powstają nowe brygady produkcyjne oraz zespoły kompleksowego oszczędzania. Swoje osiągnięcia produkcyjne młodzi robotnicy zawdzięczają przede wszystkim szeroko prowadzonej pracy ideologicznej. — Niemal w każdej fabryce odbywają się kursy szkolenia ideologicznego.

W ciągu ostatniego miesiąca w różnych zakładach pracy woj. krakowskiego zorganizowano 27 nowych brygad produkcyjnych. Wyróżniają się wśród nich zespoły młodzieżowe z „Fabloku", których członkowie zwiększyli ostatnio swą wydajność pracy o 35 proc. W Nowej Hucie ZMP-owcy brygad ochotniczych utworzyli specjalne drużyny szturmowe. Osiągają one wspaniałe wyniki. Np. drużyna B.O-lechowica uzyskuje 470 proc. normy, a drużyna M. Dębowskiego 338 proc. Jednocześnie wydajność pracy całej brygady wzrosła do 170 proc.

Również w wielu innych zakładach pracy woj. krakowskiego młodzi robotnicy wysoko przekraczają nowe normy. ZMP-owcy Kuternoga i Jander z ZBUKM osiągają po 141 proc. normy. Ich koledzy z Państw. Fabryki Maszyn — przekroczyli nowe normy o 35 proc.

Wysoką wydajność pracy osiągają także młodzieżowcy z fabryki śrub oraz z zakładów „Żeliwo".

Dzięki stałemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i wzrostowi wydajności pracy w wielu zakładach przemysłowych woj. krakowskiego, brygady młodzieżowe zdobyły pierwsze miejsca w IV etapie współzawodnictwa. M. in. w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu pierwsze miejsce zajęła brygada młodzieżowa teletechników, w której pracują ZMPo-wcy — Rusinek, Twaróg i Cieślik.

16.I.1951 r. zebranie Rady Głównej NOT

(f) Zebranie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej wyznaczone uprzednio na dzień 29.12. ub.r. odbędzie się dnia 16 stycznia 1951 r. o g. 16 w Domu Technika w Warszawie przy ul. Czackiego 3-5.

Warszawscy korespondenci piszą:

Na terenie naszej fabryki otwarto agencję PKO

W dniu 29.12. ub.r. przy naszej fabryce — Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. G. Dymitrowa uruchomiona została agencja PKO. Jest to już czwarta tego typu agencja na terenie warszawskich zakładów pracy.

Uroczystość otwarcia agencji PKO w naszej fabryce rozpoczęło krótkie przemówienie tow. Łączkowskiego z PKO na temat powszechnej akcji oszczędzania i roli takich jak nowootwierana placówka w tej akcji. Następnie wśród hucznych oklasków zebranej na uroczystości załogi wręczono książeczki oszczędnościowe ośmiu przodownikom pracy naszej fabryki, a mianowicie: Jadwidze Przepiórka, Leonardowi Dąbrowskiemu, Stanisławowi Banasiakowi, Bolesławowi Wąsiewiczowi, Stanisławowi Kulczyckiemu, Kazimierzowi Powierza, Stanisławowi Szewczykowi oraz Zofii Balcerzak.

Nowootwarta agencja w pierwszym dniu swej pracy wydała 6 książeczek PKO, oraz przyjęła 2 wpłaty od robotników, którzy już książeczki takie posiadają. Uroczystość zakończona została występami artystów Opery Warszawskiej H. Karbowskiej, J. Hupertowej, J. Kobzy, E. Pawlaka i N. Harnowskiej.

Założenie agencji PKO przyjęła załoga ZWAWN im. Dymitrowa z radością i pełnym zrozumieniem istnienia takiej komórki na terenie fabryki.

A Synal ZMP-owiec, oświadczył, że możliwość składania oszczędności za pośrednictwem zakładowej agencji PKO, ma wielkie znaczenie dla planowego wykorzystywania zarobionych pieniędzy.

Tow. Rokos stwierdził, że agencja PKO przyniesie korzyść nie tylko oszczędzającemu, ale również gospodarce państwowej która będzie mogła obracać sumami, dotychczas zamrożonymi w kieszeniach, czy schowkach wielu ludzi.

Tow. Eugeniusz Koziński uważa, że planowe oszczędzanie przyniesie osiągnięcia również na odcinku walki z pijaństwem. Jeśli idzie o młodzież oszczędzanie jest ważnym czynnikiem wychowawczym.

Tow. Zbigniew Kolodziejczyk mocno podkreśla ułatwienia jakie dzięki agencji fabrycznej PKO będą mieli robotnicy przy placeniu rachunków za światło, gaz itp. Agencja oszczędzi ludziom wiele czasu, marnowanego dotąd na wystawanie w kolejkach w urzędach pocztowych.

Te kilka wypowiedzi najlepiej charakteryzuje postawę załogi naszej fabryki wobec otwarcia u nas agencji PKO. Załoga nasza widzi w otwarciu agencji PKO w fabryce dalszy wyraz troski partii i rządu o interesy mas pracujących. Zrobimy wszystko, aby troskę tę należycie wynagrodzić. Zrobimy to najlepiej mobilizując całą załogę do systematycznego planowego oszczędzania.

E. KUJAWSKI
ZWAWN im. G. Dymitrowa

Niesumienność spółdzielni elektromechaników utrudnia nam pracę

W pierwszych dniach sierpnia ub.r. na dziale mechanicznym fabryki narzędzi lekarskich zepsuł się motor poruszający szlifierkę elektryczną. Aby uniknąć trudności spowodowanych brakiem szlifierki na dłuższy okres czasu, zwróciliśmy się niezwłocznie do zakładu naprawy maszyn elektrycznych (ul. Chmielna 66) z prośbą o doprowadzenie motoru do porządku tj. przewinięcie go w możliwie jak najkrótszym terminie.

Wymieniona firma nie mogąc wykonać przewinięcia motoru w ciągu kilku dni, skierowała nas do Spółdzielni Pracy Elektromechaników przy ul. Targowej 64, gdzie zostawiliśmy motor do naprawy w dn. 10.8. 1950 r.

Po długich alarmach ze strony kierownictwa naszej fabryki, silnik przewinięto dopiero w dniu 6.10 1950 — czyli dwa miesiące po oddaniu go do naprawy i nadesłano nam rachunek opiewający na sumę 14.298 zł. Przy sprawdzaniu motoru na miejscu, okazało się, że łożyska w motorze są bardzo wyrobione i że należy je wymienić (o czym nas wcześniej nie informowano).

Posłaliśmy wtedy nowe łożyska do SPEM, która dokonała wymiany i równocześnie nadesłała nam dodatkowy rachunek na sumę 2.500 zł.

Po wymianie łożysk i przewinięciu motoru przysłano nam niby „naprawiony" motor, ale jak się okazało tym razem — silnik miał t. zw. przebicie do „0" między zwojami i korpusem, które powodowało grzanie się całego motoru. Nie naprawiony motor odesłaliśmy ponownie do SPEM która przetrzymała go u siebie do 13.12. ub.r. i odesłała nam w tym samym stanie.

A w fabryce naszej, robotnicy z działu z którego zabrana została szlifierka, chodzą od sierpnia na inny dział celem oszlifowania potrzebnych narzędzi, co im bardzo utrudnia pracę.

R. MICHALSKI
Fabryka Narzędzi Lekarskich

Warto upowszechnić wyniki pracy biura fabrykacji PZO

Współzawodnictwo pracy wśród pracowników umysłowych Polskich Zakładów Optycznych przez dłuższy okres czasu ograniczało się tylko do podpisania zgłoszenia.

Dopiero przejście naszych zakładów na nowe normy w produkcji stało się bodźcem do wzrostu wydajności pracy wśród pracowników umysłowych. Znalazło to wyraz w projekcie pracowników biura fabrykacji, którzy zgłosili wniosek wprowadzenia planu oddziałowego i określenia norm wykonawczych na projekty przyrządów fabrykacyjnych. Projekt został przyjęty, plan pracy i normy dla biura fabrykacji opracowane.

Na tablicy kontrolnej czerwone strzałki przy poszczególnych nazwiskach szybko poczęły wystrzelać naprzód, świadcząc o zapale z jakim pracownicy biura fabrykacji przystąpili do wykonywania swego planu. Nikt nie chciał pozostać w tyle. Rozpoczęło się prawdziwe, socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Piękna inicjatywa biura fabrykacji powinna znaleźć zastosowanie we wszystkich naszych biurach. Niestety dotychczas tego nie zrobiono, ponieważ nikt się tą sprawą nie interesuje dostatecznie, aby rozpowszechnić nową formę pracy biura fabrykacji na inne biura. Nie interesuje się tym ani rada zakładowa, ani podstawowa organizacja partyjna.

M. DUDNIKOW
PZO

Mimo kilkunastostopniowego mrozu budowy stolicy pracują pełnym tempem

W dniu wczorajszym budownictwo stolicy po raz pierwszy w bieżącym sezonie zimowym pracowało przy temperaturze poniżej 10 stopni mrozu. Ta „próba ogniowa" wypadła pomyślnie i na wszystkich budowach stolicy roboty przebiegały normalnym trybem.

Pierwszy dzień pracy przy temperaturze poniżej 10 stopni mrozu ujawnił jednak równocześnie pewne niedociągnięcia w przygotowaniach do pracy zimą, które winny być jak najszybciej zlikwidowane. I tak na przykład na terenie budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej na wszystkich odcinkach z wyjątkiem bloków budowanych przez „Beton - Stal" załogi nie są dostatecznie zaopatrzone w odzież ochronną. Nie wszyscy robotnicy zatrudnieni na wolnym powietrzu posiadają „waciaki" i rękawice.

Jednocześnie budowy poszczególnych bloków sygnalizują niską jakość dostarczonych rękawic ochronnych, które szybko niszczą się przy robotach zwłaszcza zbrojarskich, transportowych i betonowych.

Na terenie budowy osiedla muranowskiego również brak wystarczającej ilości ciepłej odzieży dla załóg. Do pełnego wyposażenia załóg brak jeszcze prawie tylu kompletów odzieży ochronnej, ile w chwili obecnej już posiada budowa Muranowa.

Z inicjatywy organizacji partyjnej budowy osiedla muranowskiego rozpoczęto już na Muranowie energiczną akcję porządkowania placu budowy. Wszystkie zbędne materiały zalegające wokół bloków, przy drogach dojazdowych, mają być na przestrzeni najbliższych kilku dni zwiezione do magazynów. (k)

Godziny urzędowania placówek pocztowych od 31. XII. 1950 — 7. I. 1951 r.

(G-H) W dniu 31 grudnia ub. r. (niedziela) wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą w godzinach 9 — 11 tylko dla przyjmowania przesyłek poleconych i sprzedaży znaczków pocztowych oraz jednorazowego doręczania wszystkich przesyłek pocztowych.

W dniu 1 stycznia 1951 r. wszystkie urzędy będą nieczynne z wyjątkiem działu doręczania przesyłek pośpiesznych i zawiadomień o nadejściu przesyłek z żywymi zwierzętami.

W dniu 6 stycznia (sobota) urzędy PT czynne będą jak w każdą niedzielę.

W dniu 7 stycznia (niedziela) służba pocztowo-telekomunikacyjna czynna będzie tak jak w każdą niedzielę oraz doręczane będą jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe.

Godziny urzędowania w służbie telefoniczno - telegraficznej we wszystkich dniach świątecznych nie ulegają zmianie.

Rada zakładowa „Dobrolina" jest współgospodarzem fabryki

Nie od razu rada zakładowa w Państwowej Fabryce Przetworów Chemicznych „Dobrolin" zyskała sobie w zakładzie odpowiednią pozycję. Fabryka przez pewien okres po wojnie pozostawała w rękach dawnego prywatnego właściciela. Po przejęciu fabryki przez państwo przed załogą stanęły nowe perspektywy i nowe zadania. Zadaniami tymi są: wzmożenie produkcji drogą wciągnięcia załogi w nieznane na terenie fabryki współzawodnictwo pracy, stworzenie załodze odpowiednich warunków pracy, rozwój akcji kulturalno-oświatowej, roztoczenie opieki socjalnej, wreszcie, stałe podnoszenie poziomu fachowego i ideologicznego załogi.

Nowe zadania — nowa rada

Poważna część zadań do zrealizowania wynikłych w związku z upaństwowieniem fabryki, musiała siłą rzeczy spaść na barki rady zakładowej. Nowe warunki wymagały już nie tylko pełnienia obowiązków ochrony praw robotnika, ale aktywnego współdziałania w kierowaniu fabryką, niesienia pomocy kierownictwu. Fabryka i jej załoga wchodziły do przemysłu państwowego opóźnione w rozwoju.

W czerwcu 1949 r. załoga wybiera nową radę wprowadzając do niej nowych ludzi. Ludzie ci stają z zapałem do pracy. Trzeba przede wszystkim wspólnie z organizacją partyjną mobilizować załogę do nowych metod pracy, do udziału we współzawodnictwie. Wiele miesięcy trzeba było, wiele wysiłku, aby przekonać załogę o konieczności współzawodniczenia, o korzyściach wypływających z tego. W tym czasie, kiedy współzawodnictwo pracy ogarniało już w przemyśle państwowym wszystkie fabryki i zakłady tu, w nowoupaństwowionym zakładzie toczyła się dopiero walka o wprowadzenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Z trudnych tych zadań rada zakładowa wywiązuje się coraz lepiej. Do końca roku 1949, a więc w przeciągu 6 miesięcy zdołano ogarnąć współzawodnictwem wszystkich prawie pracowników produkcyjnych.

To było jedno z pierwszych zwycięstw nowej rady zakładowej.

Mimo poważnych osiągnięć w swej pracy, długo nie mogła rada zakładowa znaleźć sobie właściwej pozycji w zakładzie. Nie bez winy był ówczesny kierownik personalny oraz sekretarz organizacji partyjnej.

Z wiosną ub.r. odbyły się wybory do egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Nowoobrany sekretarz docenił rolę i zadania rady zakładowej i odtąd współpraca między organizacją partyjną, a radą zakładową układa się jak najlepiej.

Wiele zmieniło się na lepsze

Można powiedzieć, że rada znalazła już dziś właściwe miejsce, zarówno w stosunkach z organizacją partyjną, jak i dyrekcją, i że spełnia ona właściwie swe zadania.

Pracę rady zakładowej widać wszędzie. Na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy w fabryce następuje stała poprawa. Wszystkie maszyny otrzymały zabezpieczenia ochronne. Coraz mniej daje się odczuwać brak odzieży ochronnej dla pracowników. Jest nowa szatnia, kończy się budowę natrysków.

Rada zakładowa czuje się współgospodarzem fabryki. Interesuje się produkcją, bezpieczeństwem i dobrą pracą zakładu. Wystarczy przejrzeć protokóły posiedzeń rady. Przedmiotem obrad są tu sprawy produkcji, stawiane są wnioski, podejmowane uchwały w trosce o dobro zakładu.

Rada widzi na przykład, że papa niszczy się pod szopą i że należy przenieść ją do magazynu. Rada stawia wniosek o zbudowanie betonowego pomieszczenia na popiół i żużel dla większego bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Członkowie rady w momentach trudnych dla fabryki, jak np. w momencie braku opakowań czy innych surowców wyjeżdżają do dostawców, alarmują tamtejsze załogi, spieszą z pomocą kierownictwu fabryki.

Tow. J. Walczak, przewodniczący rady zakładowej ciągle interesuje się sprawami produkcji. Każdy z członków rady ma powierzony opiece pewien odcinek. Przy radzie zakładowej istnieją i pracują komisje bytowo - mieszkaniowa, społeczna, komisja współzawodnictwa, koło bezpieczeństwa i higieny pracy. Na podkreślenie zasługuje praca komisji współzawodnictwa, której przewodniczy tow. M. Sawa.

Niedawno założono kasę zapomogowo - pożyczkową, która rozwija swą działalność.

Rozwija się praca kulturalno-oświatowa

Coraz lepiej rozwija się i obejmuje szerszy zakres działalności akcja kulturalno - oświatowa. Rada zakładowa np. weszła w porozumienie z kierownictwem kina „W—Z" i otrzymuje w miarę potrzeby bilety do kina w ilości wymaganej przez załogę. Organizowane są wycieczki do teatru.

Gorzej jest nieco ze świetlicą, gdzie brak odpowiednio przeszkolonej świetliczarki, daje się poważnie odczuć. Jednak i tu przed paru miesiącami założono chór.

Rada zakładowa prowadzi we własnym zakresie szkolenie swego aktywu. Niedawno przeprowadzono dwa cykle wykładów o planie 6-letnim dla aktywu związkowego oraz dla bezpartyjnej części załogi.

Wiele się zmieniło w „Dobrolinie". Zaledwie przed rokiem walczono o to, by pozyskać załogę dla współzawodnictwa pracy, a dziś załoga ta sama podwyższa dotychczasowe normy.

Załoga „Dobrolinu" podjęła zobowiązanie majowe wykonania planu rocznego do 1 grudnia, a zrealizowała je do 24 listopada. Ten sukces jest w dużej mierze zasługą rady zakładowej, która pod kierownictwem organizacji partyjnej potrafiła zmobilizować załogę do tych zadań. ((g)

R A D I O

NIEDZIELA, 31 GRUDNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55, 15.45, na jutro 23.10 Sygnał czasu 6.53, 11.57, 24.00, Wiadomości 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji, 7.15 Utwory polskich kompozytorów, 8.05 Aud. dla wsi, 8.15 Muzyka rozrywkowa, 9.00 Odpowiedzi fali 49, 9.10 Głos mają kobiety, 9.30 Melodie ludowe różnych narodów, 9.45 „Dekabryści" — aud. w opr. Z. Wójcicka, 10.03 Wiązanki melodii, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 „Wieczór na Twardej" — aud. poetycka, 11.35 Polska pieśń masowa, 11.40 Ulubione melodie, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Tym, którzy na morzu" — życzenia dla załóg polskich okrętów, 14.00 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 14.25 Przerwa, 16.20 Piosenki w wyk. Chóru Eryana, 16.35 Felieton, 16.50 „Sen Michała Zdunka" — słuchowisko B. Horodyńskiego, 17.10 „Falstaff" — opera Verdiego, 19.25 Muzyka, 19.40 „W Roztokach"—odc. pow. W. Orkana, 20.45 Muzyka popularna, 21.15 Muzyka taneczna, 21.40 Aud. rozrywkowa, 22.05 Muzyka, 23.13 Stan pogody, 22.15 Karnawał Robotniczy, 23.20 Muzyka taneczna pod dyr. Haralda, 24.04 Muzyka taneczna pod dyr. J. Cajmera, 1.00 Muzyka taneczna z Pragi, 2.00 Muzyka taneczna z Budapesztu, 3.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.55, na jutro 23.10, Sygnał czasu 6.53, 11.57, 24.00, Wiadomości 8.00, 12.04, 17.00, 20.00, 23.00

6.50 Początek audycji, 7.00, Muzyka, 8.15 Polska pieśń masowa, 8.20 Muzyka popularna, 8.50 Aud. SKRK, 8.55 Przerwa, 9.00 Koncert organowy, 9.30 „Klasycy na wesoło" — aud. w opr. W. Błachuta, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 Poezja i muzyka, 11.15 Recenzja, 11.25 Repertuar kin i teatrów, 11.30 Wiązanki melodii na fortepian, 11.45 Wiersze Słowackiego, 12.15 Koncert pod dyr. Liersza, 13.00 Aud. oświatowa, 13.15 Tygodnik warszawski, 13.30 Koncert na klawesynie Wandy Landowskiej, 13.55 Przerwa, 14.00 „1000 audycji w jednej edycji" — koncert pod dyr. Rachonia, 14.56 Melodie ludowe do tańca, 15.15 „W zimowy wieczór" — aud. dla dzieci, 16.00 Nasze chóry śpiewają, 16.15 „50 lat Warszawy" — aud. w opr. K. Beylin, 16.45 Muzyka, 17.20 Koncert Chopinowski, 17.50 „Miłość prawdziwa" — słuchowisko Zofii Zawadzkiej, 18.22 Koncert pod dyr. Turewicza, 18.47 Rezerwa, 19.00 Koncert Ork. i Chóru P. R. pod dyr. S. Gajdeczki, 20.45 Muzyka taneczna, 21.00 Szopka Sylwestrowa, 21.45 Melodie operetkowe, 22.05 Muzyka od godz. 22.15 do 3.00 transmisja z programu I.

PONIEDZIAŁEK 1 STYCZNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.05; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 7.00 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.15 Muzyka popularna; 8.05 Aud. dla wsi; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 9.15 „Największe zwycięstwo amerykańskiego oręża" — fragm. z notatnika M. Twaina; 9.30 Muzyka; 10.30 Felieton; 10.40 Koncert pod dyr. Wasiaka; 11.25 Muzyka; 11.35 Głos mają kobiety; 12.04 Rezerwa; 12.30 Kantata o Pokoju; 13.17 „Nowy Rok na nowej wsi" — aud. słow.-muz.; 14.02 Przerwa; 16.20 „Katastrofa" — aud. słow.-muz. w opr. J. Waldorfa; 17.00 „Spóźniony" — humoreska wg opow. Leonida Lencza; 17.30 Muzyka ludowa; 17.55 Aud. literacka; 18.15 Koncert symfoniczny; 19.15 Aud. literacka; 20.30 Rewia orkiestr; 22.00 Stan pogody; 22.02 Utwory fortepianowe w wyk. H. Czerny - Stefańskiej; 22.22 Pieśni różnych narodów; 23.12 Muzyka taneczna; 24.02 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.55; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 17.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Melodie ludowe różnych narodów; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Muzyka; 8.55 Przerwa; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Trzy pokolenia" — fragm. opow. Józefa Bieniasza; 9.45 Muzyka; 10.00 „Rozmówki" — S. Grodzieńskiej; 10.30 Koncert dawnych mistrzów skrzypiec; 10.55 „Świr, świr za kominem" — słuchowisko dla dzieci H. Januszewskiej; 11.15 Chłopskie pieśni buntownicze; 11.42 Aud. poetycka; 12.04 Rezerwa; 12.30 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 13.00 Aud. oświatowa; 13.15 Popularna muzyka symfoniczna; 13.55 Przerwa; 14.00 Felieton B. Prusa; 14.20 Muzyka; 14.25 „Szkoda, że państwo nie mogą tego zobaczyć" — aud. słow.-muz.; 15.00 Muzyka popularna na dwa fortepiany; 15.15 „Zaczyna się Nowy Rok" — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Nasze chóry śpiewają; 16.20 Aud. literacka; 16.35 Melodie świata; 17.20 „Meldunek" — aud. poetycka; 17.40 Koncert Chopinowski, 18.15 „Zwykła sprawa"—słuch. A. Tarna, 19.25 Koncert w wyk. Chóru i Ork. PR pod dyr. Kołaczkowskiego; 20.30 Rewia orkiestr; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.20 Muzyka taneczna pod dyr. J. Cajmera; 23.05 Muzyka; 23.12 Muzyka taneczna; 24.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84. Colportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
1 2 3 4 5 6 B-134750

Mały przyjaciel warszawskich gołębi

Mały Tadzik, wielki przyjaciel warszawskich gołębi karmi je na placu przed dworcem śródmiejskim.

Foto Film Polski

Kronika wydawnicza

Z BADAŃ NAD MUZYKĄ CHOPINA

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazał się drugi (w numeracji ogólnej dziewiąty) tom wielkiego, monograficznego wydawnictwa pt. „Analizy i objaśnienia dzieł wszystkich Fryderyka Chopina". Tom ten nosi tytuł „Preludia Chopina", jego autorem jest Józef M. Chomiński, wybitny muzykolog polski. W dziele zawarta jest drobiazgowa analiza każdego z 26 preludiów Chopina oraz ich obszerna analiza estetyczna. Książka wydana została z ogromną troskliwością wydawniczą i ma podstawowe znaczenie dla badań naukowych i studiowania twórczości Fryderyka Chopina.

DWA WARTOŚCIOWE WZNOWIENIA

Z zasłużonym powodzeniem spotkały się dwie książki wydane przez PIW: Richarda Sasuły „I. G. Farben" (dzieje jednego z najpotężniejszych koncernów niemieckich) i Zuzanny Wantoch „Nan Lu, miasto zawiłych dróg" (12 opowiadań o współczesnej tematyce chińskiej, napisane przez autorkę po długoletnim pobycie w Chinach). Książki te wyszły obecnie w drugim wydaniu.

NOWA POWIEŚĆ KELLERMANNA

Bernard Kellermann, autor przełożonych swego czasu na język polski takich powieści jak „Morze", „Tunel", „Dziewiąty listopada", „Bracia Schellenberg" i in., należy do najwybitniejszych pisarzy niemieckich starszego pokolenia. Jest to postępowy pisarz mieszczański i świeżo w przekładzie M. Wolczackiej i J. Mareckiej wydana, powojenna jego powieść „Taniec umarłych" (Książka i Wiedza, str. 468) nosi na sobie te same cechy jego twórczości. Przy pomocy sensacyjnej fabuły usiłuje się autor rozprawić z Niemcami hitlerowskimi, pokazuje prześladowanie postępowych Niemców, oportunizm słabych i karierowiczów, prześladowanie Żydów itd. — nie umie jednak dać obrazu rzeczywistości hitlerowskiej w jej pełnej prawdzie i właściwym układzie klasowym.

GWIAZDA NAD KOPALNIĄ

Książka i Wiedza wydała powieść W. Igiszewa „Gwiazda nad kopalnią" (przekład A. Liebfelda, rysunki J. Briulina, str. 330). Akcja „Gwiazdy" toczy się w Zagłębiu Donieckim i pokazuje walkę o produkcję, która jest zarazem walką o człowieka i rozwijanie w nim socjalistycznego stosunku do pracy. Książka ma wysoką wartość ideologiczną i artystyczną i napisana jest niezwykle interesująco.

POWIEŚĆ O ZAGŁADZIE INDIAN

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się w przekładzie polskim Z. Meissnerowej powieść znakomitego postępowego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta „Ostatnia granica". Powieść pokazuje niszczenie resztek Indian amerykańskich, którym kapitalistyczna Ameryka odebrała prawo do życia, spychając ich do rezerwatów pozbawionych pastwisk i terenów łowieckich. Opisana w książce tragedia szczepu Czejennów odtworzona jest ze wstrząsającym realizmem. Autor powieść swą dedykował ojcu, który „nauczył go kochać nie tylko Amerykę lat minionych, lecz i tę, która nadejdzie".

S.

Prof. dr H. Jabłoński

Kołłątaj o reformie szkolnej Stanisława Konarskiego

W 250 rocznicę urodzin Konarskiego

W roku kołłątajowskim, w którym pamięci wybitnego postępowego polityka, pisarza i działacza oświatowego poświęcamy szczególniejszą uwagę, niesposób pominąć milczeniem postaci, której on sam, Kołłątaj, przypisywał wielką rolę, choć bynajmniej nie był jej bezkrytycznym chwalcą czy naśladowcą. Jednym z licznych dowodów zresztą wysokiej na owe czasy umiejętności analizy zjawisk historycznych przez Kołłątaja jest jego ocena Konarskiego. W swej zbyt mało, niestety, upowszechnionej dziś pracy pt. „Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III" dał Kołłątaj wyrazisty obraz rozpaczliwego stanu oświaty i kultury w rozkładającej się feudalnej Rzeczypospolitej, ukazał wrogą rozwojowi kultury postawę magnaterii, szlachty i przytłaczającej większości duchowieństwa świeckiego i zakonnego, szkodliwą w tym zakresie rolę papiestwa i na tym tle rysuje istotne cechy reformatorskiej działalności Konarskiego.

Konarski nie stawiał sobie zadania zmiany ustroju gospodarczo - społecznego i politycznego w Polsce, chciał go tylko naprawić, likwidując najbardziej rujnujące państwo objawy tego ustroju. W konsekwencji i w zakresie szkolnictwa działał w ramach „istniejącego porządku", a jego zreformowana szkoła przeznaczona była dla „paniąt". Widział on jednak jasno, że do tego czasu synowie magnatów i bogatej szlachty wychowywani byli w duchu jak najgorszego obskurantyzmu, w tradycji ciemnoty i zacofania, odcięci przez swych profesorów od zdobyczy współczesnej wiedzy, skazani na coraz to większe barbarzyństwo. Nie umiał natomiast Konarski dojrzeć, że uratowanie państwa polskiego i uratowanie kultury polskiej mogło się dokonać tylko przez zmianę klas rządzących, sądził, że fundamentem naprawy Rzeczypospolitej stanie się podniesienie oświecenia i kultury dotychczasowych rządców kraju.

Polityczny punkt wyjściowy reformy szkolnej Konarskiego był niewątpliwie, jak to stwierdził Kołłątaj, fałszywy, ale w samej reformie było tyle i tak ważnych elementów postępowych, że ułatwiły one w olbrzymim stopniu działalność późniejszych reformatorów, nie wyłączając samego Kołłątaja.

Opisując sytuację istniejącą w połowie XVIII w. w szkolnictwie polskim, Kołłątaj stwierdza, że np. w akademii krakowskiej w zakresie filozofii panowało zacofanie wręcz nie do wiary: „o Kartezjuszu, Gassendim, Leibnitzu, Newtonie nie mówiono tam, tylko odrzucając ich układy filozoficzne, kończąc zawsze na tem, że chrześcijańskiemu filozofowi nie wolno udawać się za nowemi filozofów sektami, ale owszem winien trzymać się jednej, a to arystotelesowej, poprawionej przez św. Tomasza". Co więcej: „systema Kopernika — powiada Kołłątaj — choć był uczniem i członkiem tej szkoły, nie było przyjęte ani w astronomii, ani w fizyce i nie można się temu dziwić, bo astronomia nie miała obserwatorium, a fizyka zatrudniała się tylko metafizycznymi kwestiami".

Podobnie było z innymi naukami. Rozpaczliwie przedstawiała się nauka historii, pełny upadek widać w kultywowaniu znajomości języka i literatury ojczystej.

I w tych warunkach nowe zadania oświatowe, nowy program stawia przed szkołami pijarskimi Konarski.

W jego przepisach o nauce filozofii nakazuje się szkołom studiowanie m. in. dotychczas gwałtownie zwalczanych Bacona, Kartezjusza, Wolfa, wprowadza szeroki, na najnowszych wówczas zdobyczach wiedzy oparty kurs matematyki i fizyki, konkretnie wskazuje w jakich działach, które prace Wolfa, Richarda, Newtona, Borellega, Galileusza, Keplera i wielu innych należy studiować. W zakresie metod nauczania i wychowania umiał się też zdobyć Konarski na zerwanie z olbrzymimi obciążeniami kołtuńskiej tradycji, nazywając np. karę chłosty, zalecaną gorąco przez jego poprzedników jako znakomity środek wychowawczy, „najwstrętniejszym i najbardziej hańbiącym środkiem".

Był to prawdziwy przewrót, a główni wrogowie Konarskiego — jezuici nie przebierali w metodach, by reformę jego zohydzić. Kołłątaj opowiada też, jak zorganizowali oni w warszawskiej szkole specjalny „dialog", w którym nauczanie fizyki chcieli wystawić na powszechne pośmiewisko, przedstawiając filozofię w postaci kluczniczy czyli „szafarki, krzątającej się i narzekającej na to, że tych wszystkich potrzeb, co przedtem do kuchni dostarczano na lekcję do księdza profesora posyłać musi", uważając za wystarczający argument przeciwko fizyce, że nauka ta ma związek z życiem. Przedstawiciel innego zakonu, reformatów, usiłował wręcz udowodnić, że maszyna elektryczna w konwikcie Konarskiego jest po prostu wynalazkiem diabła, gdyż podstawiony pod korbę tej maszyny poświęcany „baranek boży" z wosku został przez tę korbę rozbity, co było dlań oczywistym dowodem czarów.

Śmiało, rozbijając uprzedzenia zacofańców panujących w ówczesnym szkolnictwie, dąży Konarski do zrealizowania swej zasady związania nauczania z potrzebami życia i w innych dziedzinach nauki. To zdrowe dążenie do oderwania się od dotychczasowych ogłupiających programów i praktyki szkolnej rozciąga Konarski m. in. również na szeroko dotychczas uprawianą w szkołach retorykę, której nowy program znakomicie oddaje postawę polityczną autora.

Konarski wyznaje zasadę, że młodzi mówcy „powinni się ćwiczyć w rzeczach, które im kiedyś będą potrzebne i pomocne w ich występach publicznych". Toteż kładzie duży nacisk na dobór tematyki dla zadań domowych w retoryce, przytaczając dla przykładu szereg dotychczas stosowanych w rodzaju: „Wiosna jest przyjemniejsza od zimy", „Malarstwo wyższe od muzyki", „Szczęście jest zmienne" itp. Ze swej strony wysuwa Konarski tematy, które jego zdaniem, będą należycie kształcić młodych szlachciców do przyszłego życia publicznego. Nie brak wśród nich zadań wykazujących jak głęboko sam Konarski tkwił, mimo szczerej dążności do reformy, w świecie, który upadek kultury Polski spowodował. Zaleca on też nauczycielom retoryki takie tematy, jak: „Ateistów i deistów, jako wrogów uwłaczających religii, najsurowiej karać", „Zabraniać nowych świątyń akatolikom i schizmatykom", „Utrzymać jako największą rękojmię wolności chorągwie polskiego autoramentu, złożone z samej szlachty, jako to: husarskie, pancerne i lekkie" itp.

Nie brak jednak i tematów, wykazujących troskę Konarskiego o naprawę Rzeczypospolitej, jak np.: „Powinno się, za przykładem Wenecji powołać urząd, sprawujący nadzór nad szkołami i sposobem nauczania, oraz nadający szkolnictwu kierunek". „Zwyczaj zrywania sejmów albo kończenia ich na niczem jest wielce szkodliwy i zgubny dla Rzeczypospolitej", „Szlachta zajmująca się handlem, winna być pociągana do opłat i ceł na równi z kupcami", „Poddani mają zwolna przechodzić na czynsz, płacony panom, w zamian za pańszczyznę i dniówki po podzieleniu między nich na sposób pruski pól i roli, należących do właścicieli ziemskich", „Wszelkie rzemiosła a zwłaszcza tkactwo, wszędzie zaprowadzić", „Sól, rozdawana szlachcie po powiatach, powinna być raczej użyta na pomnożenie wojsk Rzeczypospolitej", „Zaciągi wojskowe na rzecz obcych panujących powinny być rozbronione".

Nawet i w tej tematyce, zmierzającej do przeszczepienia uczniom myśli o zmianach w życiu publicznym, nie jest więc Konarski rewolucjonistą, a naprawiona w myśl jego wskazań Rzeczypospolita miała być w dalszym ciągu państwem możnowładców, tyle tylko, że możnowładców oświeconych i umiejących nim rządzić. Nic dziwnego więc, że zarówno reformę szkolną Konarskiego, jak i jego polityczne dzieło „O skutecznym rad sposobie" ocenia Kołłątaj krytycznie, przyznaje mu jednak cnotę wielkiej śmiałości, jako temu, który „miał odwagę być mądrym", który pierwszy zdarł maskę naszej anarchii, ukrywającej się pod pozorem nieograniczonej wolności i fałszywego patriotyzmu".

Kołłątaj nie w panach widział reformatorów Rzeczypospolitej, nie na ich oświeceniu budował perspektywy odrodzenia narodowego, lecz w sojuszu politycznym średniej szlachty z burżuazją, w unowocześnieniu gospodarki, w upowszechnieniu oświaty wreszcie szukać chciał rozwiązań. Nie mógł więc akceptować stanowiska Konarskiego, reformującego tylko pańskie szkoły, oceniał go też mądrzej i sprawiedliwiej niż późniejsi historycy, którzy jak np. Ignacy Chrzanowski usiłowali bronić postawy Konarskiego. Pisze np. Chrzanowski z przekonaniem: „Konarski wiedział doskonale co robi. Hasłem jego było: „przez reformę szkół — reforma państwa", a przecie zreformować państwo mogli jedynie „urodzeni". Tak więc Szkoła Konarskiego musiała (podkreślenie Chrzanowskiego!) mieć charakter arystokratyczny".

I dziś, kiedy operując bez porównania doskonalszą metodą badań historycznych, nowej ocenie poddajemy postać samego Kołłątaja, poddać rewizji musimy również pozostawiony nam przez dotychczasową historiografię obraz ruchu reformatorskiego, jaki działalność Kołłątaja poprzedzał. Pozwoli to nam na wydobycie w prawdziwym świetle tego co istotnie było w nim postępowe.

Właściwa robota jest w tym zakresie jeszcze przed nami, już dziś jednak widzimy, że w dziejach kultury polskiej poważne znajdzie miejsce człowiek, co walczył o związek nauczania w Polsce z najpoważniejszymi osiągnięciami współczesnej wiedzy i choć nie umiał wkroczyć na właściwą drogę rozwiązań politycznych, poważnie przyczynił się do podniesienia stanu oświaty w Polsce, starając się realizować zasadę: „szkoła nie dla szkoły, ale dla życia".

Julian Tuwim

*

Ludzi wielkich — nic nie uchroni
Przed poezją historii: legendą.
Już za życia zapowiedź im dzwoni
O tej pieśni, co śpiewać im będą.
Dzisiaj — cisi, strudzeni i skromni
W prozie dnia pogrążeni są szarej,
Ale tli się już płomyk potomny,
Co wybuchnie błękitnym pożarem.

I tak samo jest z wielkim narodem:
Aż do klechdy podniosą go dzieje,
Idącego upartym pochodem
W blask zwycięstwa, co w dali widnieje.
Szary trud — złote baśnie oprzędą,
Struny o nim dźwięczące — zakwitną,
Ludy świata wspominać go będą
Nie zwyczajną pamięcią — błękitną!

I już tli się, czekając, ta łuna
Legend przyszłych o Wiośnie, o Wschodzie.
I zakwitniesz, zakwitniesz na strunach,
Twórco ery, radziecki narodzie!
Wieki dadzą ci rangę bajeczną:
Epos — jakąś wszechludzką Bylinę,
Z Rewolucją, krasawicą wieczną,
I wiecznie żywym herosem Stalinem.

8. XII. 1950 r.

Realistyczne tradycje malarstwa polskiego

Tadeusz Adamowicz

W dniach, gdy w Warszawie obradował II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, W Krakowie otwarto wystawę p. n. „Realizm w tradycji malarstwa polskiego od XV do XIX wieku".

Wystawa zorganizowana została w związku z I Ogólnopolską Konferencją Naukową w Sprawie Badań nad Sztuką, stanowiącą kolejny etap w walce o nową sztukę — sztukę realizmu socjalistycznego.

Wystawa nawiązuje do bogatej tradycji realistycznej sztuki polskiej. Obejmuje ona okres od połowy XV do końca XIX wieku.

Chronologiczny układ wystawy pozwala śledzić realistyczny nurt w malarstwie polskim, zobrazowany szeregiem dzieł powstałych na przestrzeni niemal 500 lat.

Pierwsza sala poświęcona sztuce średniowiecznej daje pewien obraz toczącej się już wówczas walki pomiędzy postępową myślą reprezentowaną wówczas przez elementy mieszczańskie, a wsteczną mistyką feudalną. Zjawisko to szczególnie jasno występuje przy porównaniu wyrwanych z konkretnego otoczenia postaci z dziełami o tendencjach realistycznych. W tych ostatnich w pełni uwydatnia się tendencja, która każe artyście zaobserwowane postaci umieszczać w rzeczywistym wnętrzu czy krajobrazie.

Coraz silniej indywidualizowane postaci od początku XVI w. stają się odrębnym tematem w malarstwie portretowym. Poświęcono mu na wystawie dużo miejsca, co pozwala obserwować linię rozwojową realistycznego portretu polskiego od początku XVI wieku aż po schyłek XIX.

Rodzimą twórczość reprezentuje szereg portretów. Obok bezpośredniości obserwacji wyraźnie zaakcentowany jest w nich krytyczny stosunek mieszczańskiego twórcy do szlachcickiego modelu.

Twórczości XIX wieku poświęcono na wystawie trzy sale. W salach tych pokazano w skrócie bogaty dorobek tego okresu, w którym tendencje realistyczne, wykorzystując unowocześnione na przełomie XVIII i XIX wieku rzemiosło malarskie, prowadzą do prawdziwie narodowej formy malarstwa polskiego. Występuje to zarówno w dziedzinie portretu reprezentowanego m. in. przez Topolskiego, Brodowskiego, Rodakowskiego, Matejkę, Simlera i Kaplińskiego, jak i w malarstwie krajobrazowym i rodzajowym.

Tendencje romantyczne silnie występujące w realistycznym malarstwie polskim XIX wieku zobrazowane są szeregiem dzieł, poczynając od Orłowskiego i Michałowskiego poprzez Grottgera i częściowo twórczość Kotsisa aż po dzieła Chełmońskiego.

Uwzględniając doniosłość dorobku malarskiego Jana Matejki, poświęcono mu osobną salę, w której pokazano szereg szkiców rysunkowych, ukazujących rzetelność studiów poprzedzających powstanie powszechnie znanych kompozycji historycznych. Twórczość portretowa Jana Matejki, reprezentowana na wystawie trzema dziełami, została pokazana w sali poświęconej dorobkowi malarstwa polskiego drugiej połowy XIX wieku.

Zgromadzone w niej dzieła 29 twórców obrazują niezwykle zróżnicowaną realistyczną twórczość tego okresu, w której obok już omawianych tendencji romantycznych występują wyraźnie akcenty krytycyzmu wobec ukazywanej rzeczywistości.

Pokaz zamykają dzieła pochodzące z końca XIX stulecia, z okresu, w którym coraz powszechniejsze staje się malarstwo rezygnujące z prawdziwości przedstawienia świata i ludzi.

Rozplenione w pierwszej połowie XX wieku kierunki formalistyczne przytłumiają żywotny w malarstwie polskim nurt realistyczny, nie przerywając go jednak całkowicie.

Sztuka Polski Ludowej w okresie budowy socjalizmu, zrywając z bezideowym antyrealistycznym malarstwem nawiązuje do bogatych tradycji narodowych realistycznego dorobku minionego okresu.

Konferencja naukowa, której szereg referatów i dyskusji poświęcony był przewartościowaniu polskiego dorobku artystycznego, znalazła na wystawie zarówno materiał dyskusyjny, jak i w skróconej formie podany obraz pięciowiekowych osiągnięć narodowej realistycznej twórczości.

Zgromadzony na wystawie w ilości 184 pozycji dorobek stanowi przegląd szczytowych osiągnięć malarstwa polskiego minionych epok.

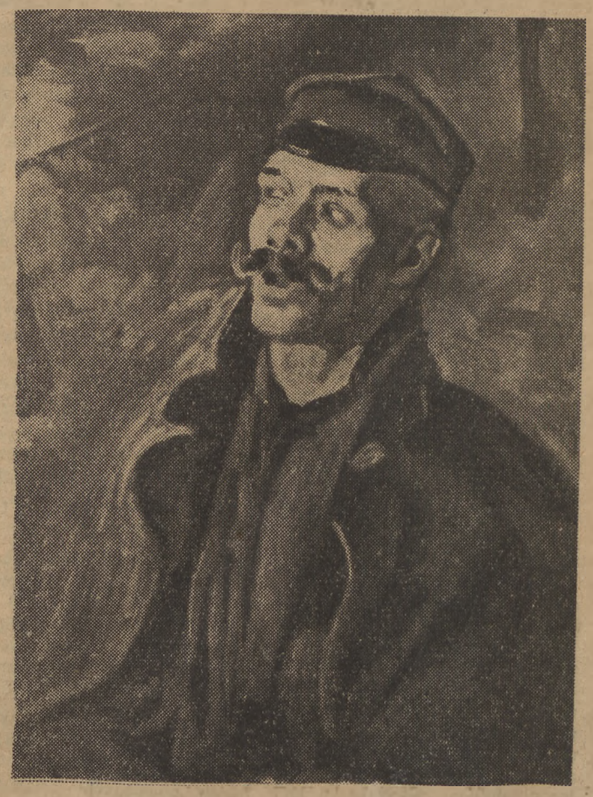

Obraz Stanisława Lentza: „Robotnik".

Foto F. Zwierzchowski

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

(Fragment powieści)

Rozmawialiśmy oparci o kamienną balustradę schodów. Na półpiętrze, na tle pokreślonego kratą okna, obrońca Szulawki rozprawiał z prokuratorem. Gestykulował żywo i co chwila chwytał oficera za guzik munduru. Powiedziałem do Tańskiego:

— Pięć lat minęło. Skończył się sezon atomowy. Trzeba dobrze się zastanowić, zanim się teraz odpowie na pytanie: humanitarna broń, czy raczej nie. Niekroć przypominam sobie spotkanie Jopicki—Baythel, nie mogę powstrzymać uśmiechu. Przyznaję, twoja ocena ludzi była trafniejsza od mojej.

— No, proszę, doczekałem się wreszcie uznania...! — Roześmiał się Roman. — Pamiętam, to była wyrazista scena. Świat w kropelce... „ciężkiej wody"...

Skinąłem głową.

...Gdy pułkownik przestał wołać „Witamy! Prosimy!" rozległ się okrzyk Jopickiego:

— To ten! Trzymać go!

Baythel stał jeszcze w progu. Pobladł, lecz wymuszonym uśmiechem zręcznie pokrył strach. Ktoś usłużny zapalił światło. Zabłysły wszystkie lampy. Jopicki krzyczał zadziwiająco głośno. Wszyscy patrzyli zaskoczeni. Z niepozornej postaci dobywał się głos silny, donośny.

— To on! Sławny Baythel! Chluba hitlerowskiej nauki! Pamięta pan rok 1939 w Krakowie? Pan nosił wtedy mundur SA... Musisz pamiętać... To mnie biłeś po twarzy w mojej pracowni naukowej!

Baythel cofnął się nieco i ruszył ramionami. W sali klubu panowała przejmująca cisza.

— Zapomniałeś? — Jopicki roześmiał się szyderczo. — Przypomnę. Ponownie spotkaliśmy się w obozie. Byłem wtedy więźniem, a profesor Baythel pracował nadal naukowo...

— Jopicki mówił już spokojnie zwracając się do Amerykanów.

— Odwiedzał nas często w otoczeniu naukowej świty i oficerów SS. Próbował działania „Tabunu", najdoskonalszego gazu trującego, jaki kiedykolwiek wytworzono na ziemi. Przed „Tabunem" nie chroniła żadna maska...

Baythel odruchowo skinął głową. — Tak, to prawda.

— Początkowo przeprowadzano doświadczenia na małpach, ale wyniki osiągnięte, nie zadowoliły uczonych niemieckich. Nie byli pewni...! Wtedy zjechał do obozu Baythel i po raz pierwszy użyto „Tabunu" dla mordowania ludzi. Gaz zdał egzamin. Niezwłocznie rozpoczęto masową produkcję w Dyhernfurth.

— Zakłady zostały zniszczone doszczętnie. Nie ma dowodów — mruknął dość głośno hitlerowiec.

— Odwiedzał nas coraz częściej... Był świadkiem każdego mordu dokonanego „Tabunem", wspaniałym gazem, cudem faszystowskiej nauki!

— Nie wyrządziłem więźniom żadnej krzywdy — ozwał się niepewnie Baythel — wszyscy byli skazani na śmierć. Zginęli od „Tabunu" dla dobra wiedzy! — Hitlerowski uczony zrobił krok w kierunku drzwi.

Jopicki przebiegł przez salę. Przez ułamek sekundy stał przed Niemcem, potem z rozmachem uderzył w pysk.

W sali zawrzało. Zerwał się pułkownik i dyrektorowa dr. Rothe. Osłonili hitlerowca i wypchnęli z sali. Przedświąteczna pogadanka o humanitarnej broni, nowej erze i o nauce, nie mającej nic wspólnego z polityką — dobiegła końca. W kilka minut później staliśmy w trójkę przy samochodzie, spoglądając na leżące poniżej miasto. Zmierzch zasnuwał już ulice. Wiatr ustał.

— Znam również jego córkę. Przyjeżdżała razem z Baythlem... — mówił Jopicki, gniotąc nerwowo papierosa. — W specjalnym baraku defilowali przed nią rozebrani do naga więźniowie. Szukała artystycznych tatuaży. Zdrowi ludzie, którzy na pewno by przeżyli obóz, ginęli od zastrzyków, dla... sztuki, jakby powiedział profesor Baythel.

— Podobno zabezpieczono te rzeczy — wtrąciłem. — Miały służyć jako dowody przeciwko zbrodniarzom wojennym. Mam na myśli wyroby z ludzkiej skóry.

— Większość wykupili amerykańscy milionerzy. Wiem coś o tym!

— Bardzo prawdopodobne — mruknął Jopicki. — Piękny widok...

Na przeciwległych wzgórzach kołysał się purpurowy blask Słońce, zachodząc za pagórki, rzucało na niebo pęki jaskrawych płomieni. Na tle mieniącej się złotem czerwieni, czerniała potężna sylwetka wieży wzniesionej z betonu i żelaza. Jedna z licznych, które przetrwały bombardowania i pożary miasta. Flakturm. Wieża-schron.

— Doskonała robota — ciągnął profesor. — Zwrócili się do mnie Amerykanie, bym sprawdził obliczenia ich saperów. Chcieli wysadzić wieże. Okazało się, że potrzebna jest taka ilość materiału wybuchowego, która zburzy do reszty miasto i powytrąca szyby w okolicznych wioskach. Uznaję to za symbol. Pewne elementy pobitego faszyzmu ocalały.

— Mówiłem kiedyś, że w powojennym pogorzelisku tlą się jeszcze niebezpieczne iskry mogące przy pomyślnym podmuchu stać się zarzewiem nowego pożaru. Mam nadzieję, że damy im radę.

— Jestem tego pewien. Zadepczemy jak szmatę! — rzekł Tański i zacisnął dłonie.

— Patrzcie! Łuna, jakby paliło się przedmieście za wieżą!

Były to ostatnie, złudne ognie ginącego na zachodzie słońca. Jeszcze mieniła się smuga pomarańczowej barwy, potem zsiniała i poszarzała. Wśród chmur zabłysnęła pierwsza gwiazda. Wieża rozpłynęła się w mroku. Pojawiły się żółte kule latarń i światła przejeżdżających ulicami samochodów. Noc zaciągała zasłonę.

Tański zapuścił silnik. Pojechaliśmy z powrotem. Maria czekała z kolacją. Po bieliznę wybraliśmy się razem następnego dnia...

Cisnąłem papierosa do popielniczki. Prokurator i obrońca szli zgodnie na górę, wpatrzeni w czerwony chodnik zaścielony na schodach. W drzwiach pojawił się żołnierz w okrągłej czapce.

— Idziemy. Ludzie już zajmują miejsca.

W chwilę później na salę wszedł sąd. Proces potoczył się dalej. Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi. Szulawka odpowiadał na pytania, a ludzie przysłuchujący się rozprawie, ciekawie wyciągali szyje, by wszystko słyszeć.

— Oskarżony nie zaprzecza, że rewizja dokonana w jego mieszkaniu ujawniła radiostację nadawczo-odbiorczą. Proszę zatem powiedzieć, kto i w jakim celu dostarczył oskarżonemu wymieniony przeze mnie sprzęt.

— Osobnik mi bliżej nieznany. Jak zeznałem w śledztwie, radiostację przyjąłem, gdyż poddałem się szantażowi. Ów osobnik groził mi, że ujawni moją współpracę z „Dzwonkiem Legionowym" i inne, niewygodne dla mnie szczegóły z przeszłości. Podkreślam, że radiostacja nie została użyta. Jak już wyjaśniłem,.. nie posiadam wykształcenia technicznego.

— Więc oskarżony z radiostacji nie korzystał... Wysoki Sądzie, jestem w posiadaniu odpisu pewnego komunikatu, zdobytego w drodze nasłuchu. Treść tej wiadomości znana była ściśle określonej liczbie osób. Każda z nich otrzymała wymieniony komunikat tej samej treści z pewną jedynie zmianą w danych liczbowych. Wiadomość przekazana za granicę była wiernym powtórzeniem komunikatu, który został doręczony oskarżonemu przed aresztowaniem go przez władze bezpieczeństwa. Zapytuję zatem oskarżonego, kogo za granicą interesowały te rzeczy! Kto siedział przy radiostacji po tamtej stronie? Oskarżony marszczy się, czyżby zapomniał? Mam na myśli wiadomość tyczącą się pewnej naszej kopalni na Śląsku.

Sąd po zapoznaniu się z dokumentami złożonymi przez prokuratora zarządził dalszą rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Kiedy wróciliśmy na salę, prokurator zapytał:

— Czy oskarżonemu znana jest sprawa niejakiego Florczaka?

— Tak jest. Afera Florczaka miała miejsce przed moim aresztowaniem.

— Proszę więc odpowiedzieć na następujące pytania: czy oskarżonemu jest wiadome, co osiągnął Florczak na terenie stoczni. Ściślej, czy Florczak zdołał zwerbować do swej akcji sabotażowej robotników tam zatrudnionych? Oraz pytanie drugie: — Czy w związku z działalnością Florczaka oskarżony korzystał ze swej radiostacji?

Rozprawa została przerwana ponownie.

— Akcja Florczaka załamała się na robotnikach. Wiem o tym — powiedziałem do Tańskiego. — Wydaje się, że to jest najbardziej optymistyczna prawda wyłaniająca się z procesu Szulawki. Pozwala wierzyć, że dom, który stawiają naprzeciw, zostanie dobudowany do końca i zamieszkają w nim ludzie. Trawa okryje zielenią ogród, dzieci będą się bawić w słońcu. Przelatujący samolot przestanie budzić wspomnienia schronu zasypanego wybuchem. Hurkot jadących nocą samochodów nie będzie odnawiał wojennych przeżyć. Będziemy żyć spokojnie.

Zanim odpowiedział Roman, posłyszałem za sobą głos:

—...w ciągłej, nieustającej walce. Jak długo, to pan już wie!

Obok nas stał Andrzej Kieszek. Tański roześmiał się:

— To właśnie prawda!

— A z tym... — Kieszek wskazał na zamknięte drzwi sali sądowej. — Co się tak obnosić? Postawili by mu banieczki i raz-dwa cała spekulacja wyszłaby na jaw! Sąd nie wyrobi normy, jak się tak będzie ciągał!

— No, no! Bądźcie spokojni! — roześmiał się Tański.

— Ja do pana właściwie — zwrócił się Kieszek do mnie. — Znaliście moją siostrę, Tusię...

— Jakżeby nie! Był czas, zanim poznałem moją żonę...

— Wiem, opowiadała... Chciałem właśnie powiedzieć, że Tusia...

Słowa utonęły w potężnym warkocie przelatujących samolotów. W prostokącie okna widać było równo płynące eskadry. Na przetykanym obłokami niebie pojawiły się litery.

— POKÓJ — przeczytaliśmy razem.

Samoloty leciały dalej, kierując się ku odległej Woli. Podobne były teraz do olbrzymiego ptaka, który rozpostarł skrzydła nad miastem.

Powieść Stanisława Zielińskiego p. t. „Ostatnie ognie" ukaże się niebawem nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik".